



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Poniedziałek, 27 maja 2024 | Redaktor prowadzący Sławomir Łopatyński | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 122.10616, 1

Nakład 58 tys. + 300 tys. prenumerat cyfrowych

Nagroda im. Ryszarda Kapuścińskiego

FERNANDA MELCHOR NAJLEPSZĄ REPORTAŻYSTKĄ

„To nie jest Miami” w przekładzie
Tomasza Pindla zostało uznane przez
jury najlepszą książką reporterską
wydaną w Polsce w 2023 roku.

– Jestem bardzo szczęśliwa. Chciałabym podziękować członkom jury, że uwierzyli w naszą pracę
– mówiła wzruszona autorka podczas gali 15. edycji Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego. Co myśli o sobie i swojej twórczości? – Jestem pisarką napędzaną obsesjami, a moją obsesją jest Veracruz
– twierdzi Melchor ► 4-5



NFZ publikuje listę aptek

Recepta na „pigułkę po”

NFZ opublikował mapę, na której można
odnaleźć najbliższą aptekę z umową
na przepisywanie antykoncepcji awaryjnej.
Na stronie funduszu jest też interaktywna lista
aptek w miastach i województwach.

Judyta Watola

Do piątkowego popołudnia NFZ podpisał umowy na przepisywanie pigułek „dzień po” z 418 aptekami. Kolejnych 348 złożyło już w funduszu wnioski. Łącznie to 766 aptek i jedynie ok. 5-6 proc. wszystkich działających w kraju.

Aptek jest mało

Najwięcej aptek, które mają już umowę na realizację pilotażu, jest w Wielkopolsce – 85. Na drugim miejscu jest woj. śląskie – 63. W tych

dwóch województwach jest też największej chętnych, którzy czekają na umowę z NFZ, odpowiednio 61 i 53. W woj. mazowieckim – największym w kraju pod względem powierzchni – są 43 apteki, do których można przyjść po receptę, w tym ok. 30 w Warszawie i najbliższej okolicy.

Najmniej aptek uczestniczących w pilotażu jest w województwie warmińsko-mazurskim (8) i podkarpackim (10). W podlaskim i świętokrzyskim jest po 11 aptek z umowami na pilotaż i tylko po

trzy, które jeszcze czekają na ich podpisanie.

Link do listy wszystkich aptek, które mają już umowy na przepisywanie antykoncepcji awaryjnej, jest na stronie głównej NFZ oraz na stronie pacjent.gov.pl. Dostępna jest też mapa, na której można wyszukać aptekę najbliższą miejsca zamieszkania.

Opublikowanie listy i mapki uznano za konieczne, bo aptek z umowami na przepisywanie

antykoncepcji awaryjnej jest niewiele. W dodatku zdaniem prawników apteka nie może sama ogłaszać, że ma umowę z NFZ na pigułki. To stanowiłoby reklamę, a reklama aptek jest zakazana. Prawo farmaceutyczne pozwala tylko na informowanie o adresie i godzinach otwarcia.

Być może wkrótce te przepisy się zmienią. Łamano je już powszechnie w czasie pandemii, kiedy apteki, które utworzyły punkty szczepień przeciw COVID-19, też o tym informowały.

Spór o zgodę rodziców

Sam program pilotażowy, w ramach którego receptę na pigułkę „dzień po” można otrzymać nie tylko u lekarza, ale także w aptece, to obejście weta prezydenta. KO obiecywała w kampanii wyborczej antykoncepcję awaryjną bez recepty. Prezydent Andrzej Duda nie podpisał

jednak nowelizacji prawa farmaceutycznego; uznał, że pigułki mogłyby być bez recepty, ale po ukończeniu 18. roku życia. A nowelizacja przewidywała, że także nastolatki w wieku 15-18 lat otrzymywałyby recepty na antykoncepcję awaryjną bez zgody rodziców.

Naczelna Izba Aptekarska stoi jednak na stanowisku, że skoro lekarz, wypisując receptę osobie poniżej 18. roku życia, musi mieć zgodę rodzica lub opiekuna, także farmaceuta powinien robić to tylko za zgodą osoby dorosłej.

Receptę na antykoncepcję awaryjną może wypisać tylko farmaceuta (a nie technik farmacji). Musi to robić w osobnym pomieszczeniu, a nie przed okienkiem. Wypisanie recepty poprzedzone jest wywiadem, w którym farmaceuta upewnia się co do wieku pacjentki i zasadności wypisania pigułki. ●

Receptę farmaceutyczną można zrealizować tylko w aptece, w której została wypisana

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



FOT. DAWID ZUCHOWICZ / WYBORCZA

1941-2024

Ludwika Wujec

Nie żyje działaczka opozycji demokratycznej
Ludwika Wujec. Miała 83 lata. Była współpracowniczką Komitetu Obrony Robotników i jedną z założycielek prasy podziemnej. W czasie obrad Okrągłego Stołu była asystentką Tadeusza Mazowieckiego ► Wyborcza.pl

Złota Palma w Cannes

Zaskoczenie i porażka

Jury festiwalu niespodziewanie nagrodziło film Seana Bakera „Anora”. Wielkim przegranym reżyser Mohammad Rasoulof, uciekinier z Iranu ► 16-17

Polityka klimatyczna

Końca świata nie będzie

Klimat się ociepla, ale nas nie zabije – wbrew opiniom większości uczonych twierdzi Steven Koonin, fizyk zajmujący się klimatem ► 15

Wojciech
Maziarski

Czyja ręka kradła z Funduszu Sprawiedliwości?

Gdy cię złapią na gorącym uczynku z ręką w miejscu, gdzie nie powinno jej być, idź w zaparte i mów: „To nie moja ręka!” – taką radę często słyszą politycy i urzędnicy państwowi, którzy mają mnóstwo na sumieniu i nie wiedzą, jak z tego wybrnąć.

Ta taktyka czasem może działa, ale teraz raczej już nie pomoże ludziom Zbigniewa Ziobry – choćby nie wiem jak zaprzeczali i wypierali się, prokuratura ma twarde dowody przestępczej patologii w Funduszu Sprawiedliwości. Jest świadek, który chętnie zeznaje, są wielogodzinne nagrania, są ustalenia NIK, są dodatkowe poszlaki – wszystko to razem układa się w spójny obraz i wygląda na to, że Suwerenna Polska pójdzie na dno. Trafiona – zatopiona.

Politycy PiS z rozpędu bronią straconej sprawy i twierdzą, że zeznania Tomasza Mraza to prowokacja i że ich koledzy z Suwerennej Polski są czyści jak łza, ale założę się, że nastąpi zmiana tonacji

Wyobrażam sobie, jak paniczne nastroje muszą teraz panować w partii Jarosława Kaczyńskiego. Co zrobić, by nie zatonać wraz z ziobrystami? Jak wykręcić się od odpowiedzialności? Jak przekonać opinię publiczną i organy ścigania, że ręka Zjednoczonej Prawicy – pełną garścią bezprawnie czerpiącą kasę z Funduszu Sprawiedliwości – to nie nasza ręka?

Politycy PiS na razie jeszcze z rozpędu bronią

straconej sprawy i twierdzą, że zeznania dyrektora Tomasza Mraza to prowokacja i że ich koledzy z Suwerennej Polski są czyści jak łza, ale założę się, że już w najbliższych dniach nastąpi zmiana tonacji. Usłyszymy, że ręka koalicjanta to nie nasza ręka. Winni są „tamci od Ziobry”, a my nic nie wiedzieliśmy. Tak jak wcześniej usłyszeliśmy, że usta pisowskiego komisarza Janusza Wojciechowskiego, zachwalającego Zielony Ład jako realizację programu PiS, to nie nasze usta.

Sam jestem bardzo ciekaw, jaką odpowiedź usłyszymy od polityków PiS, gdy padną kolejne pytania: a kto oddał Zbigniewowi Ziobrze cały resort wraz z Funduszem Sprawiedliwości? Kto powierzył mu zadanie rozprawienia się z niezależną prokuraturą i niezawisłymi sądami? I kto przez osiem lat udzielał mu wszelkiego możliwego wsparcia w dziele niszczenia wymiaru sprawiedliwości w Polsce? Ręka Ziobry to nie nasza ręka? A czyja?

No i ostatnie pytanie, taka wisienka na torcie: z zeznań Tomasza Mraza dowiedzieliśmy się, że potrzebne były półtora czy dwa miliony na zoperowanie „pierwszego kolana RP”.

To też nie wasze kolano? ●

Boliwia Taniec, który łączy



FOT. REUTERS / CLAUDIA MORALES

La Paz, tancerze występują podczas folklorystycznego wejścia do „Pana wielkiej mocy” – symbolu synkretyzmu religijnego, który łączy tradycje katolickie i zwyczaje Aymara, grupy etnicznych Indian Ameryki Południowej. **Wiecej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

Stary jak auto w Polsce

215
216

Tyle przeciętnie lat miało auto w Polsce na koniec zeszłego roku – podała GUS. Gdy wchodziliśmy do UE, średni wiek samochodu z polskimi tablicami rejestracyjnymi wynosił... 8 lat

Wiecej ► 10-11

Podróżnik skazany na dożywocie Mariusz Majewski w kongijskim więzieniu

Pochodzący z Płocka 52-letni podróżnik Mariusz Majewski został skazany na dożywocie za szpiegostwo – zarzucono mu wykonywanie zdjęć w „strategicznych miejscach” dla instalacji sił zbrojnych Demokratycznej Republiki Konga.

– Nie jest prawdą, że robił tam zdjęcia, bo od kilku lat ich nie robi w podróży. Chyba, że podróżuje z dziećmi – zapewnia w mediach społecznościowych krewna podróżnika Renata Mackiewicz.

Majewski w lutym przemierzał trasę pomiędzy miejscowościami Lubum – Kalemie – Goma – Kisanaga. Dziesięć dni później odezwał się do najbliższych już z więzienia Makala Kinszasa.

Przed trybunałem wojskowym stanął 23 marca. Prokurator generalny odczytał mu cztery zarzuty i wszystkie dotyczyły „sabotażu, niszczenia instalacji Sił Zbrojnych Demokratycznej Republiki Konga”. Prokurator zażądał kary śmierci, ale ostatecznie sąd skazał go na dożywocie.

Krewna Polaka informowała w rozmowie z „Wyborczą”, że Ma-



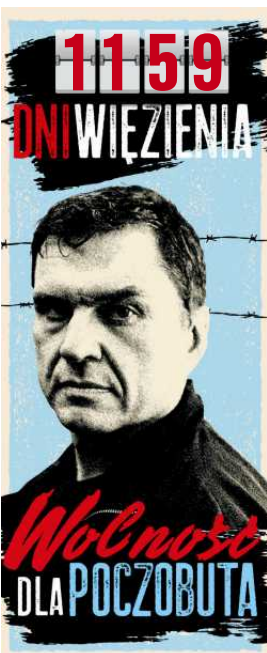
FOT. FB/MARIUSZ MAJEWSKI

jewski jest na skraju wyczerpania fizycznego i psychicznego. Boi się o swoje życie.

Biuro prasowe MSZ twierdzi, że Majewski nie został pozbawiony pomocy i ochrony prawnej: nasze służby są w stałym kontakcie z władzami kongijskimi, polskiego obywatela reprezentuje adwokat, podczas jednej z rozpraw mogli być obecni także przedstawiciele polskiej dyplomacji, którzy odwiedzili go również w zakładzie karnym. MSZ podkreśla, że zarzuty wobec Majewskiego są „bezpodstawne”, od ogłoszonego w czwartek wyroku będzie złożone odwołanie do sądu wyższej instancji. ●

**Karolina Burzyńska
Robert Stefanicki**

Andrzej rysuje



Z Prokuratury Krajowej dochodziło do informowania potencjalnych podejrzanych o intensywności tego postępowania

ROMAN GIERTYCH

poseł KO, szef zespołu do spraw rozliczeń PiS, w „Radiu Rebeliant” o śledztwie w sprawie nieprawidłowości w Funduszu Sprawiedliwości





Fernanda Melchor zwyciężyła w 15. edycji konkursu



REKLAMA

ORGANIZATOR I FUNDATOR NAGRODY:



Warszawa

WSPÓŁORGANIZATOR:



Nagroda im. Ryszarda Kapuścińskiego

Fernanda Melchor najlepsza

„To nie jest Miami” Fernandy Melchor w przekładzie Tomasza Pindla zostało uznane przez jury najlepszą książką reporterską wydaną w Polsce w 2023 roku.

Wojciech Szot

– Jestem bardzo szczęśliwa. Chciałabym podziękować członkom jury, że uwierzyli w naszą pracę – mówiła wzruszona Fernanda Melchor podczas sobotniej gali 15. edycji Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego.

Przypomniała o patronie nagrody: – Kapuściński mówił, że pisarz musi zniknąć, żeby zrobić miejsce dla historii. I my za chwilę znikniemy, ale mam nadzieję, że nasze historie będą trwały i będą dostępne dla wszystkich.

Co myśli o sobie i swojej twórczości? – Jestem pisarką napędzaną obsesjami, a moją obsesją jest Veracruz – mówiła Melchor podczas prezentacji nominowanej książki. – To miasto niesamowite, wewnętrznie sprzeczne, pełne niuansów. Czuję, jakbym miała je ciągle pod skórą.

Jak podkreślała reporterka, problemem – na który chciała zwrócić uwagę swoją książką – jest to, że większa część meksykańskiego społeczeństwa nie mając pieniędzy i kontaktów, nie ma dostępu do sprawiedliwości.

– Melchor pociąga to, co subiektywne. Nie interesuje jej samo demaskowanie przemocy, interesuje ją to, jaką postawę można wobec niej przyjąć, na jakie sposoby można o niej opowiadać – mówiła podczas gali przewodnicząca jury, Katarzyna Surmiak-Domańska.

Podkreśliła, że w książce „To nie jest Miami” „wspólnym mianownikiem dla wszystkich bohaterów jest doświadczenie przemiany, dojrzewania do zrozumienia czegoś, opadania kłapek z oczu, do lęku, buntu, choć czasem też rezygnacji”.

Nagrodę otrzymał również Tomasz Pindel, autor przekładu. – Pindel perfekcyjnie zsynchronizował się z tonem pisarki – chwaliła pracę tłumacza przewodnicząca jury.

– Dziękujemy, że nagroda tak docenia pracę tłumaczy, czujemy się wyróżnieni i wzruszeni – mówił tłumacz.

Laureatka otrzymała 100 tys. zł, tłumacz – 20 tysięcy.

O czym jest nagrodzona książka

„To nie jest Miami” pokazuje, że życie w Veracruz przypomina nieskompliko-

waną grę planszową. Karta „gang” zalać wszystko.

„To była sobota jak każda inna”. W hurtowni, w której pracuje anonimowy bohater jednego z reportaży Fernandy Melchor, wszystko przebiegało normalnie. Tłum klientów, nadzorca wymagający, by uśmiech był szeroki jak na przypince na koszuli i tony towarów przechodzących przez kasę. „Przyzwyczaiłeś się do obsługiwania sporych zakupów dla restauracji i hoteli, tak że nie zdziwiłeś się, że rachunek wyniósł w sumie trochę ponad dziesięć tysięcy dolarów”. Gdy jeden z mężczyzn chce zapłacić złotą kartą kredytową, uśmiech sprzedawcy osiągnął rekordowy rozmiar. Przeprósł. Nie może przyjąć takiej karty. Zza pleców mężczyzny wyłonił się ochroniarz. „- Ruchy, kolego. Nie rób problemów”. Kasjer dzwoni po kierownika. Ten również odmawia.

„Mężczyzna nawet nie podniósł głosu, kiedy zaczął wam tłumaczyć, że jeśli nie przyjmiecie tej karty, ty i twój przełożony skończycie jako trupy na parking, z miazgą zamiast twarzy i z mózgiem na wierzchu”.

Karta została przyjęta. Co robisz? Zwalniasz się z pracy, bo bałeś się, że tamte typy wrócą. Przełożony robi to samo. Tym razem miałeś szczęście. W Veracruz niecodziennie można je spotkać. Za to można spotkać duchy. Jak mawia ojciec autorki, w centrum miasta aż się od nich roi. Centrum miasta – w czasie gdy powstawały reportaże zgromadzone w „To nie jest Miami” – pełne było zrujnowanych, historycznych kamienic. Pośród odpadków i „gniazd alkoholików” przechadzają się duchy zgwałconych kobiet, ludzi zamordowanych w czasach kolonialnych, „zjaw w obdartych łachach odsypiających kaca na bruku uliczek”. Melchor nie tylko relacjonuje wydarzenia z czasów wojny z gangami, ale pokazuje jak w kolejnych dekadach życie w Veracruz zamieniało się w koszmar.

Bez lęku przed subiektywizmem

„To nie jest Miami” to debiutancki zbiór reportaży Fernandy Melchor. Zawiera 12 tekstów, które trudno jednoznacznie zakwalifikować. Sama autorka we wstę-



Fernanda Melchor

To nie jest Miami
tłum. Tomasz Pindel,
ArtRage,
Warszawa



pie pisze, że „część tekstów zawartych w tej książce zaliczyć można do dziennikarskiego gatunku reportażu literackiego. Inne stawiają opór przy próbach klasyfikacji; ja wolę mówić o nich »opowieści«, w pierwotnym znaczeniu tego słowa: »relacja, zwykle szczegółowa, z przebiegu jakiegoś zdarzenia«. Nie są to teksty dziennikarskie, bo brak w nich dat, twardych danych i numerów rejestracyjnych pojazdów (po części by chronić moich informatorów), ale nie są to też wcale realistyczne fikcje”. Nie ma

tu – podkreśla Melchor – „lęku przed subiektywizmem”.

Większość z nich powstała między 2002 a 2011 rokiem i ukazała się w legendarnym meksykańskim piśmie literackim, „Replicante”, w którym publikowali m.in. Martín Caparrós czy Rafael Saavedra. Do zamknięcia w 2010 roku „Replicante” było uważane za jeden z kilku najważniejszych magazynów Ameryki Łacińskiej. W tym czasie, jak mówiła Melchor w rozmowie z „Wyborczą”, „wojna przeciwko kartelom narkotykowym doprowadziła do tego, że na ulicach codziennie ginęli ludzie”, a „w Veracruz media co miesiąc donosiły o zabójstwie kolejnego dziennikarza. Jeszcze częściej – o feminicidios, kobietobójstwach”.

„To nie jest Miami” w oryginale zostało wydane w 2012 roku. Sześć lat później ukazało się drugie, poszerzone wydanie książki. I tą edycję przełożył na język polski Tomasz Pindel. Angielski przekład książki w 2023 roku przyniósł autorce nominację do National Book Award.

O przemocy bez sentymentu

Melchor unika sensacji. Skupia się tym, jaki wpływ na życie zwykłych mieszkańców miasta ma „wojna z gangami”, którą rozpoczął w 2006 roku meksykański prezydent Felipe Calderón. Do walki z narkobiznesem postanowiono zaangażować wojsko. Nie wyeliminowało to jednak karteli narkotykowych, a wręcz podbiło cenę – gangi zareagowały eskalacją terrorku.

„To nie jest Miami”
w oryginale zostało
wydane w 2012 roku.
Sześć lat później ukazało
się drugie, poszerzone
wydanie książki.
I tą edycję przełożył na
język polski Tomasz
Pindel. Angielski
przekład książki
w 2023 roku przyniósł
autorce nominację do
National Book Award

OGŁOSZENIE

KRAJ/34318475

15.
NAGRODA
im. RYSZARDA
KAPUŚCIŃSKIEGO

REKLAMA
ORGANIZATOR I FUNDATOR NAGRODY



Warszawa

WSPÓŁORGANIZATOR

wyborcza.pl

KSIĄZKI

Nagroda im. Ryszarda Kapuścińskiego

szą reportażystką 2023 r.



„*To nie jest Miami*” jest zbiorem historii pełnych brutalności, braku nadziei, ale też pozbawionych sentymentalizmu – reportaże Melchor napisane są z szacunkiem wobec ofiar, ale bez nadmiernie emocjonalnego współczucia. Życie już takie tam jest

• **Fernanda Melchor, laureatka Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego i jej tłumacz Tomasz Pindel podczas warszawskiej gali w Teatrze Studio**

FOT. DAWID ZUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Jak pokazuje Melchor, życie codzienne i masowa przemoc w Veracruz toczą się obok siebie, dopóki na chwilę nie splotą się i nie wywrócą do góry nogami czyjś życie. O tym, że narkotyki stały się dla mieszkańców meksykańskiego miasta codziennością, świadczy historia Lázaro Llinasa Castro, „Króla Proszku” (najbliżsi mówili „Wariat”) handlarza narkotykami, który otworzył „sklepik” z dragami. – Niektórzy twierdzą, że kolejka chętnych po towar była tak długa, zwłaszcza rano, że wyglądało to tak, jakby sprzedawał tortille — pisze Melchor. Gdy Lázaro awansował do elity miejscowych nowobogackich, kupił jacht, a także trzcioligową drużynę piłkarską. Normalizacja przemocy i śmiercionośnego biznesu to najważniejszy temat poruszony w „To nie jest Miami”.

Książce nie obca jest też refleksja nad współczesną kulturą, w której wiele łączy rubrykę towarzyską i kryminalną, zwłaszcza że te „w lokalnej prasie oba nierzadko występują jeden obok drugiego”. Jak pisze Melchor, choć lokalna społeczność „postrzegająca samą siebie jako enklawę tropikalnej zmysłowości”, to jest „tak naprawdę głęboko konserwatywna, klasistowska i mizoginiczna”. „To nie jest Miami” jest zbiorem historii pełnych brutalności, braku nadziei, ale też pozbawionych sentymentalizmu – reportaże Melchor napisane są z szacunkiem wobec ofiar, ale bez nadmiernej emocjonalnego współczucia. Życie już takie tam jest.

Melchor nie jest oczywiście jedyną pisarką z Ameryki Łacińskiej, która porusza temat wojny narkotykowej. W „Woli i fortunie” Carlosa Fuentes, książce z 2008 roku, narratorem jest pozbawiona korpusu głowa, a temat przemocy poruszali m.in. znani polskim czytelnikom Roberto Bolaño i Valeria Luiselli. To, co najcenniejsze u Melchor i co wyróżnia jej książkę, to pokazanie, jak przemoc stała się wszechobecna w życiu mieszkańców Veracruz. Reporterka nie szokuje i nie epatuje. I ten brak szoku wywołuje naprawdę szokujący efekt.

Najbardziej rozpoznawalna meksykańska pisarka

Urodzona w 1982 roku Melchor jest dziś jedną z najbardziej znanych meksykańskich pisarek. Jedną z dwóch – obok Guadalupe Nettel – nominowanych do Międzynarodowego Bookera. Światowy sukces odniosła jednak dzięki prozie. Jako autorka fikcji zadebiutowała w 2013 roku powieścią „Falsa liebre”. Jednak to jej druga powieść, wydany w 2017 roku „Czas huraganów” opowiadający fikcyjną historię morderstwa Wiedźmy z La Matosy, zubożalego fikcyjnego miasta w Meksyku, przyniósł jej sławę. „Mocny, soczysty język ulicy i nietypowa forma, sprawiają, że powieść mówi o współczesnym Meksyku więcej, niż dziesiątki tomów non-fiction”, pisała w „Wyborczej” Natalia Szostak.

Za „Czas...” Melchor otrzymała m.in. prestiżową Internationaler Literaturpreis, była nominowana do Międzyna-

rodowego Bookera i amerykańskiej National Book Award. Powieść w 2023 roku została zekranizowana przez Netflix.

Trzecia powieść Melchor, „Paradajs” (obie książki na język polski przełożyła Katarzyna Sosnowska) to opowieść o nastolatkach z zamkniętego osiedla w Veracruz, którzy angażują się w działalność przestępczą. W książce Melchor przygląda się kulturze inceli, młodych mężczyzn za wszelką cenę chcących zdobyć doświadczenia seksualne. W 2022 roku angielski przekład powieści znalazł się na długiej liście do Międzynarodowego Bookera.

Kim jest Tomasz Pindel?

Jako tłumacz zadebiutował w 2003 roku przekładem space opery hiszpańskiego pisarza Rafaela Marína, „Krople światła”. W ciągu ponad 20 lat kariery translatorskiej stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych polskich tłumaczy literatury hiszpańskojęzycznej. Przekładał dzieła m.in. Leonarda Padury, Roberto Bolaño, Jorge Franco Ramosa, Pablo de Santisa, czy Eduardo Mendozy. Jest również autorem biografii Mario Vargasa Llosy i książki „Historie fandomowe” poświęconej historii polskiej społeczności fanów fantastyki. Pindel publikował m.in. na łamach „Wyborczej”.

Nagroda im. Ryszarda Kapuścińskiego

Pamięci wybitnego reportera i za wnikliwe spojrzenie na świat

Nagroda im. Ryszarda Kapuścińskiego została ustanowiona w 2010 roku przez Radę Miasta Stołecznego Warszawy. „Gazeta Wyborcza” jest współorganizatorem konkursu.

Celem nagrody — obok wyróżniania wartościowych książek reporterskich — jest przypomnienie o dziedzictwie Ryszarda Kapuścińskiego, związanego z „Wyborczą” wybitnego reportera, dziennikarza, publicysty i poety.

Laureatami Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego są m.in. Swietłana Aleksijewicz, Jessica Bruder i Elisabeth Åsbrink.

W dotychczasowej historii nagrody polscy reporterzy i reporterki sześciokrotnie zdobywali tę prestiżową nagrodę. Byli to: Michał Olszewski, Paweł Piotr Reszka, Anna Bikont,

Maciej Zaremba Bielawski (za napisany po szwedzku „Dom z dwiema wieżami” w przekładzie Mariusza Kalinowskiego), Katarzyna Kobylarczyk i – w 2023 roku – Anna Goc za reportaż „Głusza”.

Rekordowa 15. edycja nagrody

W tegorocznej edycji nagrody jury dokonało wyboru spośród rekordowej liczby 145 zgłoszonych tytułów. W marcu ogłoszono tzw. „długą listę”. W kwietniu poinformowano, że w finale nagrody znalazły się reportaże:

- **Marty Abramowicz**, „Irlandia wstaje z kolan”,
- **Bartosza Żurawieckiego** „Ojczyzna moralnie czysta. Początki HIV w Polsce”,
- **Ersina Karabuluta**, „Kroniki ze Stambułu, t. 1” (tłum. Ada Wapniarska),

Michnik: „Pisarstwo Kapuścińskiego było hołdem na rzecz prawdy”

15. edycja Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego odbyła się w stołecznym Teatrze Studio. Wystąpił duet Matylda/Lukasiewicz.

– Ryszard Kapuściński jest wiecznie żywy – mówił podczas gali nagrody Adam Michnik, redaktor naczelny „Gazety Wyborczej”. – To, że ta nagroda przykuwa uwagę czytelników, to jest też wielki sukces pisarza. Do książek Ryszarda wciąż wracamy, bo za każdym razem mówią nam coś nowego o świecie.

Michnik zauważył, że Kapuściński nie opisywał zwycięskich rewolucji. Mówił: – Widziałem, że nie umiał sobie z tym tematem poradzić. Ale nie z powodu braku wiedzy. Ryszard zawsze się zmagał z przeświadczeniem, że w człowieku jest coś niepojętego, co sprawia, że jego działania prowadzą do wojny, chce zabijać. To, co mnie zawsze uderzało w pisarstwie Ryszarda, to była jego spokojna, umiarkowana szczerość, ostrożność w formułowaniu oskarżeń, a jednocześnie smutek. Nie widziany wprost. Wiedział, że w idealnym świecie nie będziemy żyć. Spróbujmy żyć i myśleć w prawdzie i z przyzwoitością. To jest pisarstwo będące wielkim hołdem na rzecz prawdy, przyzwoitości i ludzkiej godności.

Podczas gali nominowani twórcy dziękowali wydawcom, redaktorom, samym sobie (Michał Książek), ale największe brawa padły po słowach Bartosza Żurawieckiego, autora nominowanej do nagrody książki „Ojczyzna moralnie czysta. Początki HIV w Polsce”, który podziękował ze sceny swojemu mężowi. Żurawiecki mówił: – Mam nadzieję, że w naszej „moralnie czystej” ojczyźnie przyjdzie taki moment, że będziemy mogli zalegalizować nasz związek. ●

- **Michała Książka** „Atlas dziur i szczelin”,
- „To nie jest Miami” **Fernandy Melchor** w przekładzie Tomasza Pindla.

W skład tegorocznego jury nagrody weszli:

- **Katarzyna Surmiak-Domańska**, reporterka i przewodnicząca jury,
 - **Elżbieta Sawicka**, dziennikarka i redaktorka,
 - **Abel A. Murcia Soriano**, tłumacz, poeta, szef Instytutu im. Cervantesa w Warszawie,
 - **Ludwika Włodek**, reporterka i socjolożka związana ze Studium Europy Wschodniej UW,
 - **Soren Gauger**, kanadyjski tłumacz, pisarz, eseista, zamieszkały w Krakowie.
- Finalista i finalistki nagrody otrzymali 20 tys. zł, a tłumaczka książki Karabuluta – 5 tys. zł. ●

Skala nadużyć zaskoczyła polityków PiS

Na finiszu kampanii do europarlamentu politycy PiS analizują najnowsze doniesienia w sprawie Funduszu Sprawiedliwości. W partii rośnie złość na ludzi Zbigniewa Ziobry, ale też zaskoczenie skalą nadużyć i tym, że znalazł się ktoś, kto ich nagrał.

Agata Kondzińska

Codziennie ujawniane są nowe informacje o nieprawidłowościach przy podziale pieniędzy z Funduszu Sprawiedliwości, gdy ministerstwem kierował lider Suwerennej Polski Zbigniew Ziobro. Najpierw były dyrektor Funduszu Sprawiedliwości Tomasz Mraz opowiedział na spotkaniu zespołu ds. rozliczeń PiS o konkursach organizowanych pod wskazanego beneficjenta. Potrzebne do tego informacje miał przekazywać Ziobro swojemu zastępcy Marcinowi Romanowskiemu.

Były dyrektor przez dwa lata nagrywał współpracowników ministra. Prokuratura ma około 50 godzin nagrań. Niektóre z nich są już publiczne. W TVP Info można było usłyszeć o dofinansowaniu fundacji Profeto prowadzonej przez księdza Michała O. To ksiądz miał zapewnić Mroza, że „jak coś będzie nie tak, to szef zapewni osłonę”.

Mraz oszacował, że Profeto powinna zwrócić milion złotych. Rozmawiał o tym z Romanowskim, który uspokajał, że „do końca kwietnia wszystko będzie zrobione”. Na to Mraz wyliczył: – No OK, będzie zrobione, tylko ja mam tak: środki, które miały być wydane w grudniu, zostały wydane w grudniu, ale nie zostało to zrealizowane. Są przeniesienia płatności na drugi rok – to chyba jest „bańka”. Ta „bańka” powinna być do zwrotu – mówił. Na pytanie Romanowskiego, dlaczego, odpowiedział, że „wydatkowali to nie zgodnie z umową”.

Kaczyński: Fundusz działał w zgodzie z prawem.

„Upadek stulecia? 35 lat temu zostać wybranym przez naród senatorem »Solidarności«, skończyć jako ojciec chrzestny ziobrowego Funduszu Solidarności. Trudno upaść niżej, Jarosławie” – napisał w sobotnie popołudnie na platformie X premier Donald Tusk.

Chwilę później Jarosław Kaczyński odpowiedział: „Jeżeli chodzi o tego ojca chrzestnego, to jestem zdecydowanie przeceniany. Żadnym ojcem nie jestem”. Przekonywał, że fundusz działał uczciwie i w zgodzie z prawem.

– Oczywiście można uważać, że to prawo było nieprawidłowe. To jest inna kwestia, krytykować to prawo. Jednocześnie nie sądzę, żeby tam ktokolwiek znalazł coś takiego, co byłoby z prawem sprzeczne – dodał. I uznał, że dla Platformy Obywatelskiej „cała ta kampania jest próbą wmówienia, że to nie oni byli partią złodziei”.

Ale nieprawidłowości w Funduszu Sprawiedliwości badają już śledczy, w areszcie są trzy osoby, ABW przeszukała też wcześniej nieruchomości i biura polityków Suwerennej Polski. W PiS te informacje na finiszu kampanii do PE przyjęto źle.

– Na pewno nam to nie pomoże, ale upatrujemy nadziei w tym, że ziobryści przez lata tak silnie budowali swoją identyfikację w ministerstwie sprawiedliwości, że w pierwszej kolejności hasło Fundusz Sprawiedli-



• **Tomasz Mraz na spotkaniu zespołu do spraw rozliczeń rządów PiS**

FOT. FILIP NAUMIENKO/RE-PORTER

ści budzi skojarzenia z nimi, a nie z PiS – słyszę od jednego z polityków partii Jarosława Kaczyńskiego.

PiS lekceważył ostrzeżenia NIK

Za rządów Zjednoczonej Prawicy resort sprawiedliwości był jedynym całkowicie podporządkowanym mniejszemu koalicjantowi. Przez osiem lat kierował nim wyłącznie Zbigniew Ziobro, a zastępcami byli jego zaufani współpracownicy.

– Sami zadbali o to, żeby ministerstwo się z nimi kojarzyło, nawet wśród naszych wyborców nikt nie ma wątpliwości, kim był prokurator generalny i minister sprawiedliwości, gdy rządziłymi – dodaje polityk PiS.

Ziobro był w gronie przeciwników premiera Mateusza Morawieckiego. Krytykował przede wszystkim jego politykę unijną, publicznie nazywał go miękiszkiem, ganił za politykę energetyczną. Jego partia kreśliła czerwone linie, których w relacjach z PiS przekroczyć nie może.

Jeszcze przed wiosennymi wyborami samorządowymi europoseł Patryk Jaki nie przebiegał w słowach: – Ktoś te wszystkie dziadostwa w Unii podpisywał, ktoś za to wszystko odpowiada. To nie jest tak, że u nas nie ma ludzi odpowiedzialnych. Ja to mówiłem wprost i powiem jeszcze raz: jeżeli będzie jeszcze raz Morawiecki premierem, to ja nie daję gwarancji, że nie będzie tak samo. Musimy wyciągać wnioski – mówił.

Jednak PiS przez lata stawiał na swojego koalicjanta, który dawał niezbędne w sejmowej większości głosy i tolerował nieprawidłowości przy rozdziale dotacji. Na sygnały kontrolerów NIK, którzy w 2018 roku przestrzegali, że dwa lata wcześniej na rzeczywisty cel funduszu – pomoc pokrzywdzonym – z 385 mln zł wydano jedynie 16 mln zł, nie reagował ani premier ani prezes PiS.

W 2021 r. w raporcie Izba informowała, że pieniądze z Funduszu Sprawiedliwości są wydawane niezgodnie z zasadami, w sposób niejasny i korupcyjny. – Wszyscy wiedzieliśmy, że to księstwo Suwerennej Polski, ale skala nadużyć nas zaskoczyła. Chyba nikt nie miał pojęcia, że to taka gruba sprawa – słyszemy od posła PiS.

Zdarzało się, że pieniądze z funduszu szły za politykami Suwerennej Polski w regiony, z których kandydowali. Ale też na działalność kół gospodyń wiejskich: garnki, ekspresy do kawy czy noże do pizzy.

Inny polityk PiS zauważa, że jego partię dobić mogą nagrania. – To jest zupełnie in-

na siła rażenia. Gdy słyszysz, jak ktoś z kimś rozmawia o ustawieniu konkursu, to zawsze jest mocniejsze, niż raport NIK czy artykuł, że konkursy mogły być ustawione – ocenia.

„Mraz nie miał powodu, by milczeć”

W PiS rozmawiają też o tym, że Ziobryści mieli w otoczeniu kogoś, kto ich nagrał. – Dostałem wprost informację od ministra Romanowskiego, że jeżeli dojdzie do jakiejś komisji, do rozmów z prokuraturą, mam siedzieć

Na pewno nam to nie pomoże, ale upatrujemy nadziei w tym, że ziobryści przez lata tak silnie budowali swoją identyfikację w ministerstwie sprawiedliwości, że w pierwszej kolejności hasło Fundusz Sprawiedliwości budzi skojarzenia z nimi, a nie z PiS

POLITYK PIS

cicho. I nic nie mówić – opowiadał Mraz. Były dyrektor jest wśród podejrzanych przez prokuraturę w śledztwie o nieprawidłowościach w Funduszu Sprawiedliwości, ale też świadkiem oskarżenia w tej sprawie. – Ziobryści powinni się liczyć, że ktoś może pęknąć. Oni mają immunitety, swoją partię, stają jeden za drugim, a Mraz co miał? Nie miał powodu, by milczeć – analizuje mój rozmówca.

Śledczy przesłuchali Mraz kilkadziesiąt razy. Jego wyjaśnienia były podstawą przeszukań w domach polityków, a potem wniosków aresztowych, które uwzględnił sąd.

Suwerenna Polska w oświadczeniu pisze o gangsterskich metodach Giertycha z zespołu ds. rozliczeń. „Z pomocą zastraszonego »sygnalisty« dokonał linczu na chorym Zbigniewie Ziobro i współpracownikach ministra. Wiarygodność Mraza, który przytulił się do Giertycha, jest taka sama jak [b. sędziego Tomasza] Szmydta, innego »sygnalisty« Platformy, który uciekł na Białoruś. Stek bzdur i manipulacji posłużył do brutalnego ataku na polityków Suwerennej Polski” – czytamy.

O sobie piszą, że są tymi, którzy „wytrwale demaskują kłamstwa obozu Tuska”. I zapewniają, że „wbrew kampanii oszczerstw, w byłym MS nie było żadnych nieprawidłowości w dysponowaniu środkami publicznymi. A Fundusz Sprawiedliwości niósł Polakom pomoc kilkanaście razy większą niż w czasach rządów Tuska”. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34319387

Z głębokim smutkiem przyjęłam wiadomość o śmierci

Jana A. P. Kaczmarka

wybitnego kompozytora muzyki filmowej i teatralnej, twórcy i dyrektora Międzynarodowego Festiwalu Filmu i Muzyki „Transatlantyk”, członka Europejskiej Akademii Filmowej i Amerykańskiej Akademii Filmowej, Laureata Oscara za muzykę do filmu pt. „Marzyciel”.

Odnaczonego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”.

Pozostawił po sobie nie tylko doniosły dorobek artystyczny, lecz także wiele dobra oraz życzliwości.

Rodzinie i Bliskim

składam wyrazy współczucia

Hanna Wróblewska
Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Darmowe in vitro w 58 ośrodkach

Ministerstwo Zdrowia ogłosiło w piątek po południu wyniki konkursu na realizację finansowanego z budżetu państwa programu in vitro. Na 58 wybranych w konkursie ośrodków aż 11 mieści się w Warszawie.

Judyta Watoła

Zgodnie z obietnicami rządu program ma być realizowany od 1 czerwca. Został więc tylko tydzień na podpisanie umów. Jest to jednak tydzień z długim weekendem, bo w najbliższy czwartek przypada Boże Ciało. Publikacja wyników w piątkowe popołudnie to więc „rzut na taśmę”. Ministerstwo zostawiło startującym w konkursie czas na złożenie ewentualnych odwołań tylko do poniedziałku 27 maja do godz. 16. A ponieważ wniesienie odwołania wstrzymuje zakończenie konkursu i podpisywanie umów, resort będzie miał na ich rozpatrzenie zaledwie jeden dzień. Inaczej w środę przed Bożym Ciałem nie będzie mógł podpisać umów.

Tylko cztery publiczne placówki

58 wybranych w konkursie ośrodków ma realizować program aż do 2028 roku włącznie. Łączna wartość kontraktów, jakie podpiszą z Ministerstwem Zdrowia to ok. 400 mln zł rocznie, czyli mniej niż zakładano, bo w budżecie na realizację programu zarezerwowano pół miliarda.

Ogłaszając w kwietniu założenia programu, minister Izabela Leszczyna podkreślała, że bardzo jej zależy na tym, aby realizowały go nie tylko prywatne centra leczenia niepłodności, ale także publiczne placówki. – Mamy świetną publiczną ochronę zdrowia – mówiła minister.

Teraz okazuje się, że tylko cztery wybrane w konkursie placówki to ośrodki publiczne: Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Białymstoku (kontrakt na 10 mln zł), Ginekologiczno-Położniczy Szpital Kliniczny im. Heliodora Święcickiego w Poznaniu (8,2 mln zł), Uniwersyteckie Centrum Zdrowia Kobiety i Noworodka WUM w Warszawie (5,8 mln zł) oraz Warszawski Szpital Południowy (4,1 mln zł).

Zdaniem ginekologów, z którymi rozmawiała „Wyborcza”, nie należy się temu dziwić. Ponieważ procedura in vitro nie była nigdy refundowana przez NFZ, w publicznych placówkach realizowano ją z reguły rzadko (nie można w nich pobierać pieniędzy za dodatkowe świadczenia). Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Białymstoku, który był pierwszą placówką w Polsce, w której przeprowadzono udane zapłodnienie in vitro i który otrzymał te-



FOT. TOMASZ STAŃCZAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Z programu będą mogły skorzystać pary, które przez rok bezskutecznie starały się o dziecko

raz największy kontrakt, jest pod tym względem niemal wyjątkiem.

O tym, w jakim stopniu rynek opanowały prywatne firmy, świadczy także to, że wiele z nich otrzymało teraz z Ministerstwa Zdrowia kontrakty na realizację programu w kilku miastach naraz. To m.in. Gyncentrum i kliniki Bocian.

Do realizacji programu wybrano m.in. 11 placówek w Warszawie,

po sześć w Katowicach i Krakowie i pięć w Poznaniu.

Kto będzie mógł skorzystać z darmowego in vitro

Z programu będą mogły skorzystać pary, które przez rok bezskutecznie starały się o dziecko (12 miesięcy regularnego współżycia). W przypadku potwierdzonej niepłodności (np. niedrożność jajowodów lub nasieniowodów), pary będą mogły skorzystać z programu od razu.

Obowiązuje kryterium wiekowe. W przypadku korzystania z własnych komórek jajowych lub dawstwa nasienia, z programu będą mogły skorzystać kobiety do 42. roku życia. W przypadku dawstwa oocytów (komórek dających początek komórce jajowej) lub zarodka – kobiety do 45. roku życia. Dla mężczyzn barierą wieku wyznaczono na 55 lat.

Pary muszą pozostawać w związku małżeńskim lub we wspólnym pożyciu. Gdy chodzi o wspólne życie, ma wystarczyć oświadczenie ze strony par.

Z programu będą mogły także skorzystać pary, które już są w trakcie procedury in vitro i mają kriokonserwowane zarodki, które powstały podczas wcześniej realizowanych procedur. W tym wypadku państwo pokryje parom dalsze koszty związane z in vitro.

W ramach programu finansowana będzie także pobieranie i prze-

chowywanie gamet od pacjentów przed lub w trakcie leczenia onkologicznego. W tym wypadku limit wieku dla kobiet to 40 lat a dla mężczyzn – 45 lat.

Poza tym w programie obowiązują kryteria medyczne. Np. stymulacja hormonalna stosowana w trakcie procedury in vitro jest przeciwwskazana u pacjentek w trakcie terapii biologicznej z powodu choroby reumatycznej. Natomiast otyłość lub palenie papierosów nie eliminuje z udziału w programie, choć takie zapisy wprowadzono w niektórych krajach.

Budżet sfinansuje do sześciu procedur

Każda para uczestnicząca w programie będzie miała sfinansowanych maksymalnie sześć indywidualnych procedur in vitro, w tym do czterech cykli zapłodnienia z własnymi komórkami rozrodczymi lub dawstwem nasienia i do dwóch cykli zapłodnienia z oocytami od dawcy. W ramach jednego cyklu będzie możliwe zapłodnienie 6 komórek jajowych.

W przypadku, gdy para będzie korzystała z dawstwa zarodków, także sfinansowanych zostanie sześć procedur in vitro. Z programu będą mogły skorzystać także pary, które wcześniej korzystały z programów samorządowych, w ramach których niektóre miasta dofinansowywały parom procedurę in vitro. ●

REKLAMA

R E K L A M A

Kraj/34319666

Grupa Żabka na 2. miejscu w rankingu Top 100 Global Most Loved Workplaces 2024

Grupa Żabka znalazła się na 2. miejscu rankingu Top 100 Global Most Loved Workplaces 2024. Ranking został opublikowany przez amerykański tygodnik Newsweek i gromadzi 100 najbardziej lubianych miejsc pracy na świecie. Zestawienie zostało przygotowane przy współpracy z Best Practice Institute (BPI), firmą zajmującą się rozwojem przywództwa i badaniami porównawczymi.

– Jestem dumny, że Grupa Żabka znalazła się na podium prestiżowego rankingu Top 100 Global Most Loved Workplaces 2024. Naszą organizację tworzą ludzie, którzy pragną zmieniać otaczającą rzeczywistość, a ich zaangażowanie odzwierciedla dziś wysoka pozycja rynkowa Grupy Żabka.

Wspólnie, każdego dnia, budujemy środowisko pracy oparte na szacunku, współdziałaniu i dzieleniu się doświadczeniami, a dzięki temu możemy tworzyć innowacje na międzynarodową skalę. Wyróżnienie jest ukoronowaniem naszej 6-letniej współpracy z Instytutem Gallupa, dzięki której nasza organizacja stała się jednym z najlepszych miejsc pracy na świecie – mówi Tomasz Suchański CEO Grupy Żabka.

Ranking powstał w oparciu o wyniki badań satysfakcji ponad 2 milionów osób z firm zatrudniających od 30 do ponad 10 000 pracowników. Na liście wyróżniono firmy, które w centrum swojego modelu biznesowego stawiają szacunek, troskę i uznanie dla swoich pracowników, a w ten sposób zdobyły lojalność i szacunek osób, które dla nich pracują.

– W miarę ciągłych zmian w miejscach pracy staje się bardziej oczywiste niż kiedykolwiek, że wspieranie współpracy, pozytywne nastawienie i dostosowywanie wartości mają kluczowe znaczenie. Firmy wyróżnione na liście Global Most Loved Workplaces® 2024 napraw-

dę ucieleśniają te zasady. Pokazują nam, że promując szacunek i wyniki zorientowane na zespół, nie tylko tworzą świetne miejsca pracy, ale kształtują lepszą przyszłość dla wszystkich” – mówi Nancy Cooper, redaktor naczelna „Newsweeka”.

– Założyłem Most Loved Workplaces z inspiracji moją społecznością ludzi, którzy świadomie umieszczają miłość do swoich pracowników w centrum swojego modelu biznesowego – powiedział Louis Carter, założyciel i dyrektor generalny BPI oraz psycholog społeczny i organizacyjny, lider myśli, przedsiębiorca i autor.

Pełną listę 100 najbardziej lubianych miejsc pracy® w 2024 r. według Newsweeka można znaleźć na stronie <https://www.newsweek.com/rankings/global-most-loved-workplaces-2024>



żabkagroup

Rozejm? O co chodzi Putinowi?

Ani Kijów, ani Waszyngton nie wierzą w sygnały płynące z Kremla na temat potencjalnego zawieszenia broni.

Maciej Czarnecki

Cztery rosyjskie źródła zacytowane w piątek przez agencję Reuters doniosły, że Władimir Putin byłby otwarty na wstrzymanie walk z zachowaniem obecnych pozycji na froncie. Choć równie dobrze może kontynuować wojnę.

– Putin może walczyć tak długo, jak trzeba, ale jest też gotowy na rozejm, by zamrozić wojnę – powiedziało jedno ze źródeł.

Zatrzymanie się na obecnej linii frontu pozostawiłoby w posiadaniu Rosjan niemalą część obwodów donieckiego, ługańskiego, zaporoskiego i chersońskiego, których aneksję Putin ogłosił we wrześniu 2022 roku. Zarazem nie kontrolowałby ich w pełni.

Według części rozmówców dotychczasowe zdobycze – rosyjska armia kontroluje ok. 18 proc. terytorium Ukrainy – wystarczyłyby do sprzedania rosyjskiej opinii publicznej opowieści o sukcesie. Putin ma rozumieć, że dalsze postępy wymagałyby kolejnej mobilizacji, co pogłębiłoby spadek jego poparcia.

– Powie, że wygraliśmy, NATO nas zaatakowało, a my utrzymaliśmy suwerenność i mamy korytarz lądowy do Krymu, co jest prawdą – spekulował jeden z rozmówców.

Nie wierzą Kremlowi za grosz

Gdy zapytano o te rewelacje samego Putina, który w piątek złożył w Mińsku gospodarską wizytę Aleksandrowi Łukaszence, odparł, że „nikt nie odmawia negocjacji z Ukrainą” i „Rosja jest gotowa kontynuować negocjacje”. To nawiązanie do rozmów ze Stambułu z początku wojny, podczas których Rosjanie deklarowali wolę pokoju, a jednocześnie ich wojska masakrowały ludność cywilną pod Kijowem.

Putin zaznaczył, że negocjacje powinny być oparte o rzeczywisty układ sił na froncie i rozmowy ze Stambułu, a nie „o to, czego chce jedna strona”. A jego rzecznik Dmitrij Pieskow zapewnił, że Rosja nie chce „wiecznej wojny”.

Ukraińcy podkreślają, że nie można im wierzyć. Przed inwazją z lutego 2022 r. do ostatnich dni Rosjanie też zapewniali, że nie zamierzają atakować.

„Putin nie zamierza kończyć swojej agresji na Ukrainę. Tylko oparty na zasadach i zjednoczony głos globalnej większości może zmusić go do wybrania pokoju, a nie wojny” – napisał na X szef ukraińskiej dyplomacji Dmytro Kuleba.

Podczas wizyty w Kijowie w połowie maja amerykański sekretarz stanu Antony Blinken również ocenił, że jego



• **Władimir Putin na sobotnim spotkaniu z przedstawicielami rosyjskiej branży zbrojeniowej**

FOT. VYACHESLAV PROKOFYEV

zdaniem Putina nie interesują rozmowy pokojowe.

Ambasador straszy Ukraińców

Na nieszczerść intencji Kremla wskazuje szereg okoliczności.

Niedawne powołanie na ministra obrony ekonomisty Andrieja Bielousowa zostało odebrane przez analityków jako przygotowanie do prowadzenia wojny przez długie lata. Nawet gdyby doszło do rozejmu, Rosjanie najpewniej wykorzystaliby go do dozbrojenia swoich oddziałów.

Sygnalizując otwartość na rozmowy, Putin podał w wątpliwość legitymację Zelenskiego do ich prowadzenia. – Aby mówić o wznowieniu negocjacji, konieczne jest zrozumienie, z kim ma się do czynienia przy podpisywaniu dokumentów – stwierdził rosyjski prezydent.

Zdaniem Sabine Fischer z Niemieckiego Instytutu Spraw Międzynarodowych i Bezpieczeństwa (SWP) znaczące było nawiązanie do negocjacji ze Stambułu: „[Putin] powtórzył zwyczajowe kłamstwa o tym, że Ukraina odeszła od stołu negocjacyjnego wiosną 2022 r. na polecenie Borisa Johnsona, kiedy rzekomo prawie osiągnięto porozumienie pokojowe. Tymczasem w rzeczywistości pomiędzy stronami nigdy nie było konsensusu w kluczowych kwestiach dyskutowanych od lutego do maja 2022 (granice, ukraińska neutralność, ukraińskie zdolności obronne, gwarancje bezpieczeństwa), a Ukraina nie zamierzała podpisać porozumienia na warunkach Rosji niezależnie od wizyty Johnsona 9 kwietnia 2022 roku”, zauważa ekspertka w wątku na X. Dodaje, że „zamieszanie wokół negocjacji o rozejmie w pierwszej fazie pełnoskalowej wojny Rosji było być może najbardziej skutecznym atakiem dezinformacyjnym, jaki Rosja kiedykolwiek weszła”.

Badania opinii publicznej w Ukrainie dalej pokazują, że mimo dużych strat naród nie zgadza się na oddanie Rosji części ziem w zamian za pokój, co znajduje odzwierciedlenie w stanowisku ukraińskich władz. Rosjanie muszą o tym wiedzieć.

Dzień po ogłoszeniu przez Putina swoich uwag w Mińsku, amerykański „Newsweek” opublikował wywiad z jego ambasadorem w USA Anatolijem Antonowem, w którym wprost grozi on, że

„jeśli rosyjskie propozycje rozmów pokojowych w Waszyngtonie znów zostaną zignorowane, Ukraińcy stracą znacznie więcej terytoriów”.

Zdaniem wielu analityków rozejm w tym momencie nie opłacałby się Putinowi, bo ma przewagę na froncie. To efekt osłabienia zachodnich dostaw wskutek wielomiesięcznego impasu w Kongresie USA oraz problemów Ukraińców z naborem. Broń już płynie, ale w najbliższych tygodniach czy nawet miesiącach Rosjanie mają jeszcze okienko do przesunięcia linii frontu. Zanotowali już postępy na Charkowszczyźnie, a wkrótce mogą mocniej uderzyć w Donbasie.

Do tego w wyniku listopadowych wyborów w USA do władzy może wrócić Donald Trump, który nie jest tak przywiązany do zasad prawa międzynarodowego, jak Joe Biden i sygnalizował, że byłby gotów naciskać na Ukraińców na oddanie części terytorium Putinowi.

Sygnały o rozejmie

Po co zatem Putin i jego otoczenie rozciągają wizję rozejmu?

Kuleba jednoznacznie łączy to z organizowanym z inicjatywy Ukrainy w połowie czerwca szczytem pokojowym w Szwajcarii, który jego zdaniem Putin stara się „wykoleić”. Zaproszono na niego przedstawicieli krajów z całego świata oraz organizacji międzynarodowych.

Po sobotnim ataku Rosji na hipermarket budowlany w Charkowie, w którym zginęło co najmniej 14 osób, Zelenski opublikował odezwę wideo, w której wzywa Bidena i przywódcę Chin Xi Jinpinga, by osobiście wzięli udział w szczycie i „pokazali przywództwo,

przybliżając prawdziwy pokój, a nie tylko pokój przerwy w uderzeniach”.

Ukraińcy bardzo liczą na udział Chińczyków, których postawę uważają za kluczową. Natomiast Rosji nie zaproszono.

Podczas przemówienia w Chinach 17 maja Putin wprost przyznał, że Kijów może wykorzystać te rozmowy do rozszerzenia koalicji krajów, które popierają ukraińską formułę pokojową. Zakłada ona m.in. wycofanie wszystkich rosyjskich wojsk z terytorium Ukrainy i rozliczenie rosyjskich zbrodni wojennych.

Zamiast tego wolałby, żeby jak największe państw naciskało na Ukraińców na zaakceptowanie strat terytorialnych jako ceny za pokój. Wypuszczając sygnały, że rzekomo sam jest gotowy złożyć broń, daje im do ręki preteksty.

Wsparcie dla przyjaciół Kremla

W praktyce trudno oczekiwać, że szczyt przyniesie jakikolwiek poważny przełom, bo zdecydowana większość zachodnich przywódców dawno przejrzała rosyjską grę i zamierza dalej stać przy Ukrainie. W odpowiedzi dla Reutersa rzecznik Departamentu Stanu USA podkreślił, że jakiegokolwiek inicjatywy pokojowe muszą uwzględniać „integralność terytorialną Ukrainy w jej międzynarodowo uznawanych granicach”, a jedyną przeszkodą na drodze do pokoju jest Rosja.

Z kolei Chiny – wbrew oficjalnej retoryce – nie tylko nie są zainteresowane rozwiązaniem konfliktu, lecz mają swój interes w tym, by nadal się toczył. Związane z nim sankcje coraz mocniej wypychają Moskwę w objęcia Pekinu, a zaangażowanie USA odciąga ich uwagę od Indo-Pacyfiku.

Jednak gra toczy się o państwa stojące w rozkroku, zwłaszcza z Globalnego Południa.

Ponadto Kreml chce wzmocnić środowiska niechętne dalszej pomocy dla Ukraińców w Europie i USA, zarówno na skrajnej prawicy, jak i lewicy. To kwestia omawiana zarówno przed czerwcowymi wyborami do Parlamentu Europejskiego, jak i w amerykańskiej kampanii wyborczej, w której kremlowskie hasła o „pokoju” z przemilczeniem zasad prawa międzynarodowego powtarza wielu trumpistów.

„Pozytywne jest to, że wysiłki Rosji pokazują, iż traktuje ukraińską inicjatywę dyplomatyczną serio. To nawet lekko zaskakujące, zważywszy na obecną, relatywnie korzystną sytuację Rosji na polu bitwy. Natomiast po stronie negatywnych, jadowite słowa Putina zostaną podłapane przez jego (świadomych i nieświadomych) popleczników na Zachodzie i spowodują jeszcze więcej zamieszania w zachodnich dyskusjach o wojnie. Co jest niekorzystne dla Ukrainy i dokładnie dlatego Moskwa tego chce”, podsumowuje Fischer. ●

www.nekrologi.wyborcza.pl/34319406

Janie,

Dziękujemy, że byłeś. Poniesiemy w świat Twoją energię, odwagę i ciekawość. To one prowadziły Transatlantyk z naszą załogą na pokładzie. Są w Twojej muzyce. W niej pozostaną z nami.
„O Captain! my Captain! our fearful trip is done...”

Przyjaciele z Festiwalu Filmu i Muzyki Transatlantyk
Józefina Bartyzel, Magdalena Leraczyk, Joanna Łapińska, Agata Maślana,
Małgorzata Piotrowska, Bartek Pulcyn, Jakub Pyrzanowski, Ola Salwa,
Michał Weres, Agnieszka Wolaś



Badania opinii publicznej w Ukrainie dalej pokazują, że mimo dużych strat naród nie zgadza się na oddanie Rosji części ziem w zamian za pokój

Afryka odpowiada na sprawę słoni

W skali globalnej słoni jest coraz mniej i zasługują na ochronę, ale lokalnie są miejsca, gdzie jest ich zbyt wiele. Co z nimi robić: zabijać, eksportować, odstraszać?

Robert Stefanicki

Dawno żadna informacja z Afryki nie przebiła się do tak wielu nieafrykańskich mediów, jak słowa prezydenta Botswany Mokgweetsi Masisi, który w kwietniu zagroził, że wyśle do Niemiec 20 tys. słoni, jeśli kraj ten wprowadzi zakaz importu trofeów myśliwskich. Słonie te w Niemczech, stwierdził Masisi, powinny mieć możliwość swobodnego poruszania się tak jak w Botswanie.

– Niech Niemcy spróbują żyć razem ze zwierzętami, tak jak nam każą – powiedział prezydent brukowcowi „Bild”. – Bardzo łatwo jest, siedząc w Berlinie, wyrażać opinie na temat spraw w Botswanie. My płacimy cenę za zachowanie tych zwierząt dla świata.

„Nie mówcie nam, co mamy robić”

Na początku tego roku niemieckie ministerstwo środowiska, na którego czele stoi Steffi Lemke z Partii Zielonych, podniosło możliwość wprowadzenia bardziej rygorystycznych ograniczeń w imporcie trofeów myśliwskich ze względu na obawy związane z kłusownictwem. W istocie problem wydaje się marginalny. Z danych niemieckiej Federalnej Agencji Ochrony Przyrody wynika, że w 2023 r. kraj ten zaimportował 26 trofeów pochodzących z polowań na słonie afrykańskie.

Niemniej debata w Niemczech wpisuje się w trend widoczny w innych krajach zachodnich.

W styczniu parlament Belgii jednogłośnie zagłosował za zakazem importu trofeów myśliwskich, pochodzących z zagrożonych gatunków. Wcześniej zrobiła to Holandia. We Francji taki przepis obowiązuje od 2015 r. W maju USA wprowadził konieczność ubiegania się o zezwolenie (tak jest w UE) na przywóz części upolowanych słoni z krajów, gdzie ich populacja nie jest stabilna – za takie uznano Republikę Południowej Afryki, Zimbabwe i Namibię.

Nad wprowadzeniem zakazu zastanawiają się Brytyjczycy. Prezydent Botswany ostrzegł, że oznaczałoby to „odrodzenie podbojów kolonialnych”. Po podobny argument sięgnął minister środowiska Namibii Pohamba Shifeta, który powiedział, że gdyby Niemcy uniemożliwiły przywóz trofeów, byłaby to „nielegalna, neokolonialna ingerencja sprzeczną z prawem międzynarodowym”.

– Ci ludzie mogą chcieć czynić dobro, ale wyrządzają nam szkody. Mówimy im to, ale oni nie słuchają. Mówią: „ci Afrykanie nie potrafią samodzielnie myśleć”. Ze swoim projektem Zieloni cofają się w XIX-wieczny kolonializm. Ci ludzie mają chęć mówić krajowi afrykańskiemu, co ma robić. Jest to rasistowska postawa – powiedział Shifeta.

Coraz mniej miejsca dla słoni

Ogólna liczba słoni w Afryce w ciągu stulecia spadła o około 90 proc. Według organizacji WWF, obecnie



• Słonie w rzece Khwai w Botswanie FOT. SERGIO PITAMITZ/VWPICS/EAST NEWS

na kontynencie jest ich 415 tys., podczas gdy w 1979 r. było ich 1,3 mln, a w 1930 r. od trzech do pięciu milionów. Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody (IUCN) uznaje słonia afrykańskiego za gatunek zagrożony, a słonia leśnego za krytycznie zagrożony, co oznacza, że grozi mu wyginięcie.

Jednocześnie wysiłki na rzecz ochrony przyrody podejmowane od lat 80. XX wieku zahamowały spadek populacji. W tym samym czasie, gdy liczba słoni utrzymuje się na stałym poziomie, w Afryce wzrost populacji ludzkiej uległ podwojeniu.

Coraz częściej człowiek wkracza w siedliska dzikich zwierząt. Osiedla i gospodarstwa rolne odcinają wędrowne gatunki od źródeł wody i pożywienia. Również zmiana klimatu powoduje, że słonie wędrują dalej niż kiedyś, bo coraz trudniej im znaleźć to, czego potrzebują do przeżycia. Słonie wchodzą na farmy, niszczą uprawy, czasem rozbijają dachy chat lub powodują uszkodzenia rur wodociągowych i innej infrastruktury. Zdarza się, że zabijają ludzi.

Niech Niemcy
spróbują żyć razem ze
zwierzętami, tak jak
nam każą

MOKGWEETSI MASISI
prezydent Botswany

Gdyby zapytać słoni, z pewnością by orzekły, że to nie ich, tylko ludzi jest za dużo i z chęcią odesłałyby część Botswanańczyków do Europy. Ludzie widzą to inaczej. W samej Botswanie żyje jedna trzecia całej populacji słoni afrykańskich – więcej niż w jakimkolwiek innym kraju na świecie. Jest to kraj o wielkości Francji zamieszkały przez 2 mln ludzi, zatem na każdym 15 mieszkańca Botswany przypada jeden słon.

Aby temu zaradzić, Botswana zaofiarowała Angoli 8 tys. słoni, a Mozambikowi kolejne 500. Oferta pod adresem Niemiec była tylko zabiegiem medialnym. Przeganianie kolesów do Europy szlakami migracyjnymi wydeptanymi przez ludzi nie wchodzi w grę. Problemem jest to, że wszystkie inne środki mające zredukować populację słoni są krytykowane przez obrońców zwierząt.

Polowania mają sens

W latach 80. i 90. XX wieku stosowano odstrzał. W jednym Parku Krugera w RPA w latach 1967–1995 zginęło w ten sposób około 14 tys. słoni. Potem władze się ugięły pod naporem krytyki i tego zakazały. W 2008 r. RPA ponownie zniosła zakaz odstrzału. Zimbabwe oświadczyło, że też to rozważy.

Rządy próbowały także sprzedać część swoich stad. W 2021 r. Namibia wystawiła na aukcji 170 słoni, ale udało się znaleźć kupca na jedną trzecią. Urzędnicy twierdzą, że wókol sprzedaży pojawiło się tak wiele krytyki, że kupujący byli zniechęceni.

Na aukcji uzyskano średnią cenę 7 tys. dol. za sztukę. Zezwolenie na upolowanie słonia może kosztować nawet 10 tys., ponadto myśliwy płaci za inne usługi: przewodnika, transport, noclegi. Polowanie jest więc najbardziej dochodowym sposobem redukcji nadmiaru słoni.

Urzędnicy – i sami myśliwi – twierdzą, że polowania pomagają w naturalny sposób zarządzać populacją zwierząt i zapewniają dochody lokalnym społecznościom. To z kolei zachęca miejscowych do zaprzestania kłusownictwa i pilnowania, aby liczba słoni nie spadała poniżej zrównoważonego poziomu.

Prezydent Masisi był szczególnym zwolennikiem tego rozwiązania. W 2019 r., po objęciu przez niego urzędu, Botswana zniosła obowiązujący przez pięć lat zakaz polowań na słonie.

Głos w dyskusji zabrała Komisja Europejska, która w zeszłym roku przyznała, że „dobrze uregulowane” polowanie na trofea „może przynieść korzyści zarówno dla ochrony dzikiej przyrody, jak i dla źródeł utrzymania i dobrostanu rdzennej ludności i społeczności lokalnych”.

Stracone korytarze migracyjne

Jednak obrońcy słoni zwracają uwagę, że polowania zaburzają naturalną selekcję gatunku. Ofiarą padają dorosłe samce ze względu na wielkość kłów. Wówczas młodsze samce stają się bardziej agresywne i łatwiej wchodzą w kontakt z człowiekiem.

Cytowany w AI Dżairze Ross Harvey z organizacji Good Governance Africa twierdzi, że prawdziwym problemem nie jest nadmiar zwierząt, ale raczej odcięcie przez ludzi korytarzy, które słonie – i wszystkie dzikie zwierzęta – wykorzystują do migracji w poszukiwaniu pożywienia i siedlisk. Jego zdaniem uwolnienie tych przestrzeni ograniczyłoby interakcje człowiek-słonie.

Można też stosować odstraszanie. W Kenii używa się do tego uli pszczelich, a nawet – testowo – nagrań dźwięku pszczoł. Dorze działa też otoczenie pól roślinami, których słonie unikają, jak chili. Nie jest to jednak rozwiązanie do zastosowania na masową skalę. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34319088

S.M. „Międzynarodowa”
Warszawa, ul. Międzynarodowa 44

ogłasza przetarg nieograniczony na:

„Remont pionów kominowych wraz z udrożnieniem przewodów wentylacyjnych, uprzątnięciem dachu, montażem nasad oraz metalowej siatki zabezpieczającej wyloty górne i boczne kominów i powierzchni dachu budynku przy ul. Brazylijskiej 20 w Warszawie.

Informacje o szczegółach przetargu zawarte są na stronie internetowej Spółdzielni.
www.miedzynarodowa.waw.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34319424

W Sądzie Rejonowym w Sierpcu I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie z wniosku Romana Cieślaka (sygn. akt I Ns 317/23) o **stwierdzenie nabycia spadku po:**
- **Antonim Stanisławie Kuroskim** (s. Antoniego i Heleny) zmarłym w dniu 16 lutego 1995 r. w Sierpcu, ostatnio stale zamieszkałym w Mochowie Parcele 52,
- **Aurelii Kuroskiej** (c. Władysława i Stefanii) zmarłej w dniu 12 stycznia 2015 r. w Płońsku, ostatnio stale zamieszkałej w Mochowie Parcele 52,
Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się w Sądzie, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie będą pominięci w tym postępowaniu.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34319447

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Burmistrz Gminy Krzeszowice

informuje o ogłoszeniu pierwszego przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż stanowiącej własność Gminy Krzeszowice nieruchomości utworzonej z działki ewidencyjnej nr 1392/3 o pow. 0,7550 ha, objętej księgą wieczystą nr KR2K/00060330/7, położonej w obrębie Miękinia, jednostka ewidencyjna Krzeszowice, Powiat Krakowski, Województwo Małopolskie.

Cena wywoławcza wynosi: 455 000,00 zł netto (słownie: czterysta pięćdziesiąt pięć tysięcy złotych 00/100) plus VAT wg obowiązującej stawki (23%).

Wadium: 30 000,00 zł (słownie: trzydzieści tysięcy złotych 00/100).

Przetarg odbędzie się w dniu 30 lipca 2024 r. (wtorek) w budynku Urzędu Miejskiego w Krzeszowicach, Pl. Franciszka Kulczyckiego 1, Segment A (pok. A6 – I piętro) – godz. 9:00.

Szczegółowe informacje odnośnie zbywanej nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarowania Mieniem i Planowania Przestrzennego Urzędu Miejskiego w Krzeszowicach, Pl. Franciszka Kulczyckiego 1, Segment A (pok. A8 - I piętro), w godzinach pracy Urzędu pod nr tel. 12 252 08 18 lub drogą elektroniczną: e mail: nieruchomosci@um.krzeszowice.pl

Ogłoszenie o przetargu jest publikowane:
a) na stronach internetowych Urzędu Gminy: www.gminakrzeszowice.pl **zakładki: GOSPODARKA I ŚRODOWISKO -> Inwestycje i nieruchomości -> Przetargi na nieruchomości.**
b) w Biuletynie Informacji Publicznej: <http://bip.malopolska.pl/umkrzeszowice> **zakładki: Zamówienia publiczne i ogłoszenia -> Ogłoszenia różne -> 2024.**
c) przez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Krzeszowicach przy ul. Grunwaldzkiej 4 (parter - ściana pomiędzy pok. nr 4 i nr 5).
d) przez wywieszenie na tablicach ogłoszeń w miejscowości, na terenie której położona jest zbywana nieruchomość.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34319386



AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

**DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO
AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO WE WROCŁAWIU**

ogłasza drugi przetarg ustny nieograniczony na najem na czas nieoznaczony nieruchomości z zasobu Agencji Mienia Wojskowego położonej we Wrocławiu przy ul. Bezpiecznej

Przetarg zostanie przeprowadzony w siedzibie Oddziału Regionalnego Agencji Mienia Wojskowego we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, sala 19-20 (parter) w dniu 21.06.2024 r. o godz. 10:00

Adres nieruchomości	Oznaczenie nieruchomości	Powierzchnia gruntu przeznaczanego do najmu [m²]	Wysokość wywoławczego miesięcznego czynszu netto	Wysokość wadium i termin wpłaty
Wrocław ul. Bezpieczna część działki nr 31/19	Działka nr 31/19, AM-8, obręb Różanka, pow. 0,2023 ha WR1K/00061926/2	0,0900 ha	3 150,00 zł	9 450,00 zł 17.06.2024r.

Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 12.01.1991 r. o podatkach i opłatach lokalnych najemca jest podatnikiem podatku od nieruchomości w odniesieniu do przedmiotu najmu.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami, zawartymi w ogłoszeniu wywieszonym w dniach od **27.05.2024 r.** do **21.06.2024 r.** na tablicy informacyjnej w siedzibie OR AMW we Wrocławiu przy ul. Sztabowej 32, w budynku OR AMW we Wrocławiu przy ul. Zwycięskiej 39, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej www.amw.com.pl. Dodatkowe informacje: tel. 71 710 72 00, 71 710 72 76, 71 710 72 77

Oddział Regionalny AMW we Wrocławiu
ul. Sztabowa 32 50-984 Wrocław tel.: (71) 710 72 00 fax (71) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl www.amw.com.pl

Andrzej Kublik

Gdy w maju 2004 r. zostaliśmy członkiem UE, w Polsce było 720 km dróg szybkiego ruchu, w tym jednojezdniowe drogi ekspresowe. Teraz polska sieć dróg mierzy ponad 5,1 tys. km, a kolejne trasy są w budowie lub w trakcie przygotowań do rozpoczęcia robót. Dotacje z Unii i ambicje polityków i drogowców, by nie zmarnować szansy, przełamały impas w budowie dróg w Polsce, który ciągnął się od rządów ekipy Gierka w PRL. I mimo potknięć, i problemów w ciągu 20 lat członkostwa w UE udało się w Polsce stworzyć dwie trzecie docelowej sieci dróg szybkiego ruchu. Obecnie – jednej z najnowocześniejszych w Europie. Jednak dla polskiej branży motoryzacyjnej akcesja do UE okazała się drogą na manowce, i to za sprawą polskich polityków.

Niechlubny rekord świata

Wg oficjalnych statystyk GUS na koniec 2003 r. – cztery miesiące przed akcesją do UE – w Polsce było zarejestrowanych 11,2 mln aut osobowych. Natomiast na koniec ub.r. park samochodów osobowych z polskimi tablicami rejestracyjnymi liczył już ponad 27,3 mln pojazdów, czyli w ciągu 20 lat zwiększył się ponad dwa i pół razy. W takim tempie w tym stuleciu nie rozwijała się motoryzacja w żadnym z pozostałych państw Europy. Tyle że w ostatnich miesiącach przed przystąpieniem do UE przeciętne auto w Polsce wg GUS miało osiem lat. A na koniec 2023 r. – aż 21,5 lat, najwięcej w Unii. Te dane budzą wątpliwości nawet GUS. Zdaniem analityków z firmy Samar w rejestrach figuruje ponad 7 mln „martwych dusz”, czyli samochodów, które już dawno skończyły żywot, zezłomowane nielegalnie w dzikich złomowiskach. Ale nawet po odliczeniu „martwych dusz”, których co rok przybywa, przeciętny wiek polskiego auta przekracza 16 lat – dwa razy więcej niż w czasie akcesji. Jasno z tego widać, że skokowy wzrost zmotoryzowania polskiego społeczeństwa wynika z napływu używanych aut z innych państw UE. Wg danych Ministerstwa Finansów od czasu akcesji do UE do Polski wwieziono ponad 16,6 mln samochodów osobowych. Czyli średnio ponad 800 tys. sztuk rocznie. Średni wiek tych pojazdów w chwili ich pierwszej rejestracji w Polsce wynosi ponad 10 lat, a w ostatnich latach przekroczył już 12 lat.

Takiego napływu używanych aut nie notowano dotąd nigdy i nigdzie w annałach motoryzacji. I co najdziwniejsze, przez dwie dekady import samochodowej starzyzny do Polski nie wygasa, jakby był to dobrze zorganizowany biznes.

Lawina weteranów szos, która zasypuje polskie drogi, trochę się zmniejsza w czasach pogorszenia koniunktury, jak w czasie globalnego kryzysu po upadku amerykańskiego giganta bankowego Lehman Brothers czy ostatnio po pandemii koronawirusa. Ale gdy tylko sytuacja gospodarcza się poprawia, import starzyzny rośnie.

Kosztowna miłość

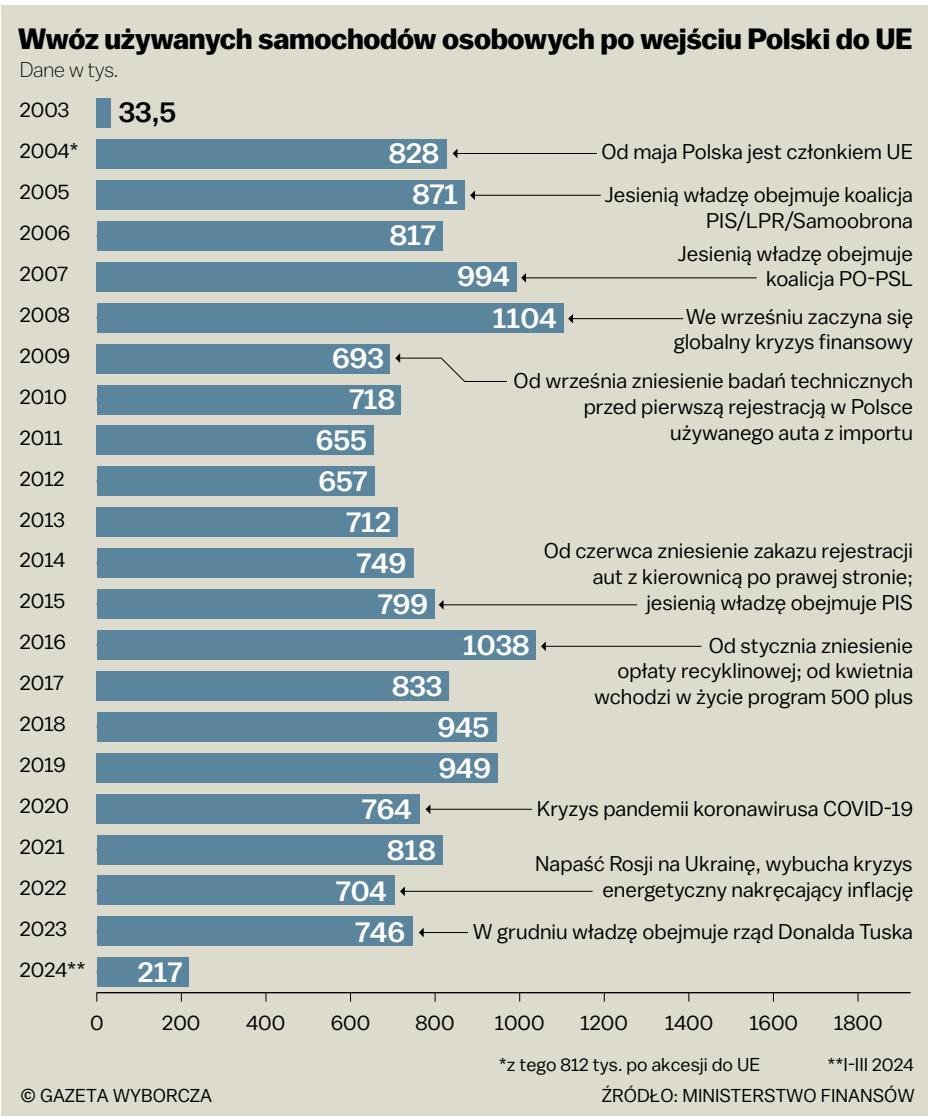
Nawet leciwe używane auta z Zachodu swoje kosztują. W ub.r. zadeklarowana celnikom wartość wwiezionych do Polski używanych aut wyniosła 20,5 mld zł, czyli niemal 4 mld euro. Łącznie w latach 2018-23 wartość tego importu wyniosła 103,6 mld zł – jak wynika z danych resortu finansów.

Dla porównania: z dwóch budżetów UE na lata 2007-13 i 2014-20 GDDKiA na budowę autostrad, dróg ekspresowych i obwodnic dróg dostała łącznie 92 mld zł. Czyli tylko przez ostatnie sześć lat członkostwa w Unii na import używanych aut Polacy wydali, głównie w UE, więcej, niż łącznie dostaliśmy dotąd z unijnych funduszy na inwestycje w nowe drogi krajowe.

Importując stare auta z państw UE, głównie z Niemiec i Francji, Polacy ściągnęli też gigantyczne emisje spalin szkodliwych dla przyrody, zdrowia i klimatu. Przy tym UE nie rejestruje takich zmian, ograniczając się do monitorowania emisji dwutlenku węgla z nowych aut.

Unijny zjazd na manowce

Przystąpienie do UE otworzyło dla Polski możliwości. Wykorzystali je drogowcy, branża spożywcza, RTV i AGD, usługodawcy, ale motoryzacja zjechała na manowce – głównie za sprawą populizmu polskich polityków wszelkich partii.



Miłe złego początku

W 2003 r., przed naszym przystąpieniem do UE, do Polski wwieziono 35 tys. używanych aut z Zachodu. Przez cztery pierwsze miesiące 2004 r., jeszcze przed akcesją, ten import wyniósł 16 tys. sztuk. A od maja do końca 2004 r., czyli w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy członkostwa w UE, do Polski wwieziono łącznie 812 tys. sztuk używanych aut – średnio ponad 100 tys. sztuk miesięcznie.

I od czasu wejścia do UE co roku wwóz używanych aut do Polski dwu-, a nawet trzykrotnie przewyższa sprzedaż nowych samochodów osobowych. Przy takich proporcjach nie ma mowy o odnowieniu polskiego parku samochodów. Stało się tak, gdyż Polska, wstępując do UE, zniosła wszelkie bariery dla wwozu używanych aut:

- zniesiono zakaz sprowadzania aut, które nie spełniają co najmniej normy emisji spalin Euro 2 obowiązującej w UE od połowy ostatniej dekady XX w.;
- do ceny używanych aut z UE nie doliczano już podatku VAT;
- nie kontrolowano stanu technicznego tych pojazdów;
- w pierwszym roku obecności Polski w UE celnicy nie weryfikowali też deklarowanej wartości sprowadzanych pojazdów, czyli musieli brać za dobrą monetę, jeśli importer twierdził, że auto jest warte nawet 1 euro, bo za tyle rzekomo je kupił. Dopiero w następnych latach celnicy zostali zobowiązani do

Nowa opłata rejestracyjna powiązana z emisją spalin ma obowiązywać od przyszłego roku. Projektu przepisów na razie nie ma

weryfikowania deklarowanej wartości wwożonych aut na podstawie np. danych firmy Eurotax, powszechnie w tym czasie używanych przez firmy ubezpieczeniowe.

Jednak największy problem stanowił podatek akcyzowy od samochodów, który od końca zeszłego wieku był doliczany do ceny wszystkich samochodów rejestrowanych po raz pierwszy w Polsce i zyskał w ten sposób charakter opłaty rejestracyjnej.

Zabetonowana akcyza

Wiosną 2002 r. rząd SLD-PSL Leszka Millera wprowadził stawki akcyzy uzależnione od wieku pojazdu na zasadzie: im starszy pojazd, tym stawka jest wyższa. Do czasu wstąpienia Polski do UE to stanowiło dodatkowe ograniczenie dla importu używanych pojazdów.

Przed wejściem Polski do UE wiceminister finansów Jarosław Neneman przekonywał, że taka konstrukcja akcyzy od aut nie wzbu-

dzi zastrzeżeń Brukseli. Ale już trzy miesiące po akcesji KE przekazała rządowi Marka Belki, że uzależnienie stawek akcyzy od wieku pojazdu jest sprzeczne z prawem europejskim, bo dyskryminuje wwóz używanych aut do Polski. W odpowiedzi wiosną 2005 r. rząd premiera Marka Belki skierował do Sejmu projekt ustawy o podatku ekologicznym, który miał zastąpić akcyzę. Nowy podatek miał być uzależniony od pojemności silnika i normy emisji spalin spełnianej przez ten silnik. W przypadku najstarszych pojazdów wyniósłby kilka tysięcy złotych.

Można się było spodziewać, że taki pomysł zgłoszony kilka miesięcy przed wyborami do Sejmu nie spodoba się posłom zabiegającym o przyszłe głosy wyborców. I zgodnie z oczekiwaniami projekt podatku ekologicznego trafił do kosza po gremialnej krytyce zarówno posłów rządzącego SLD, jak i opozycji z PO i PiS. – Podatek ekologiczny uniemożliwiłby wielu osobom zakup taniego, używanego samochodu – argumentował w imieniu klubu PiS poseł Paweł Poncyłjusz (w poprzedniej kadencji Sejmu poseł PO).

Utworzony po wyborach w 2005 r. rząd PiS/LPR/Samoobrona w pierwszym roku przygotował projekt nowego podatku od samochodów, który miał zastąpić akcyzę. Jego konstrukcja przypominała projekt podatku ekologicznego, który bez powodzenia próbował wprowadzić rząd premiera Belki. To nie dziwiło, bo oba projekty powstawały pod nadzorem wiceministra Nenemana. Ale też projekt podatku od samochodów wylądował na półce. Za to rzeczniczka Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości uznała, że Polska łamie unijne prawo, uzależniając stawki akcyzy od wieku pojazdów. I od grudnia 2006 r. rząd premiera Jarosława Kaczyńskiego zniósł to zróżnicowanie. Problem jednak pozostał.

Bo podstawą naliczenia podatku akcyzowego jest wartość pojazdu. Czyli im auto tańsze, tym kwota podatku mniejsza. To preferuje wwóz do Polski mocno wyeksploatowanych i powypadkowych pojazdów.

W rządzie PO-PSL premiera Donalda Tuska powstał międzyresortowy zespół ds. wzrostu konkurencyjności przemysłu motoryzacyjnego. Miał opracować pakiet proekologicznych przepisów wspierających popyt na nowe auta i ograniczających wwóz używanych pojazdów. Prac szybko jednak zaniechano.

Zmarnowane szanse PiS

Za to na odchodne rząd PO-PSL zdecydował o zniesieniu od 2016 r. „opłaty recyklingowej” wynoszącej 500 zł. Opłatę tę od 2006 r. przekazywały na konta NFOŚiGW osoby prywatnie sprowadzające auta oraz zajmujące się takim importem firmy, które nie stworzyły wymaganej przez unijne prawo sieci zbiórki i recyklingu aut wycofanych z eksploatacji. Wpływy z opłat miały dofinansować działalność legalnie działających stacji demontażu i recyklingu samochodów, a także złomowania pojazdów porzuconych, np. w lasach.

Stosowanie opłaty zakwestionowała KE, bo jej zdaniem dyskryminowała wwóz używanych aut do Polski. I ostatecznie rząd PO-PSL uległ presji Brukseli. A informując o tym, premier Kopacz stwierdziła: – Zniesienie opłaty recyklingowej obniży koszty funkcjonowania importerów samochodów używanych.

Rzeczywiście, w pierwszym roku po zniesieniu opłaty recyklingowej – a jednocześnie w pierwszym roku rządów PiS – wwóz używanych aut podskoczył do ponad 1 mln sztuk i był największy od rekordu z pierwszego roku rządów PO-PSL, kiedy do Polski sprowadzono ponad 1,1 mln używanych samochodów.

W pierwszym roku rządów PiS powstał projekt zmiany podatku akcyzowego od aut uzależniający wysokość podatku od poj. silnika i norm emisji spalin. Przygotowany przez Ministerstwo Finansów i przyjęty przez Senat projekt wpłynął do Sejmu na początku 2017 r. Był już nawet skierowany do czytania, gdy nagle na wniosek klubu parlamentarnego tę decyzję cofnięto i projekt trafił na zawsze do sejmowej lamaznarki.

Cztery lata potem o podniesieniu akcyzy na używane auta z importu napomknę-

Śródmieście

Bez parkingu przez remont

Mieszkańcy Powiśla stracą wkrótce dziesiątki miejsc parkingowych pod remontowanym wiaduktem mostu Poniatowskiego. ZDM, który wydał im roczne abonamenty za 30 zł, teraz radzi im wykupić 20-krotnie droższe.

Jarosław Osowski

Maciej Markiewicz mieszka na Powiślu od prawie 40 lat. Teraz z niepokojem obserwuje postępy remontu wiaduktu, który prowadzi nad jego dzielnicą do mostu Poniatowskiego: – Mam świadomość, że prace są konieczne, ale nieuchronnie zbliżają się do mojej kamienicy przy al. 3 Maja 2, co wiąże się z zamknięciem większości miejsc parkingowych. Spowoduje to istny armagedon dla zmotoryzowanych sąsiadów. Będziemy pozbawieni właściwie wszystkich dostępnych miejsc postojowych. Nie wspominając o sytuacjach, gdy na Stadionie Narodowym albo na Legii będą organizowane imprezy połączone z całkowitym przejęciem lokalnych parkingów – mówi nasz czytelnik.

Przy wjeździe na strzeżony parking śródmiejskiego Zarządu Terenów Publicznych pod wiaduktem wisi już informacja, że jego użytkownicy mają stąd zabrać samochody do 31 maja. 60 miejsc postojowych będzie nieczynnych do odwołania.

Mieszkańcy załamani

Armagedon remontowo-parkingowy

Remont zabytkowego wiaduktu, którego elementy mają III lat, zaczął się w marcu 2023 r. i ma być ukończony po dwóch latach. Koszt – 77,8 mln zł. Roboty posuwają się od Skarpy Warszawskiej, prawie od roku zwężona jest ul. Kruczkowskiego. Z użytkownika wyłączono część pawilonów pod konstrukcją, której stan okazał się gorszy, niż przypuszczano i wymaga ona dodatkowych zabiegów. „Te niespodzianki to kolejne argumenty za tym, że remont był potrzebny. Jednocześnie chcemy go uczynić jak najmniej uciążliwym dla mieszkańców” – deklarował w lutym Zarząd Dróg Miejskich.

– Z dużym rozczarowaniem przyjąłem informację, że nie są przewidziane żadne udogodnienia dla mieszkańców dotkniętych bliskością remontu – skarży się Maciej Markiewicz. Liczył, że zaparkuje dalej od domu, ale z tym samym abonamentem, który kupił w ZDM za 30 zł na cały rok. Normalnie zwalnia on od opłat za postój w odległości nie większej niż 150 m od miejsca zamieszkania plus 100 m od ośmiu wskazanych



• Remontu wiaduktu Mostu Poniatowskiego FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Wygląda to fatalnie,
bo przyjeżdżając
do knajp, BUW-u albo
na bulwary i w weekendy
nie da się zaparkować

ANNA NEHREBECKA
radna Warszawy (KO)

parkomatów. – Mieszkańcy zostaną pozbawieni możliwości parkowania, chyba że poniosą znaczące i długotrwałe koszty – uważa pan Maciej.

Rzecznik ZDM Jakub Dybalski stwierdza, że „abonament mieszkańca nie jest gwarancją miejsca par-

kingowego”. To forma jego uprzywilejowania: zwykły kierowca płaci, a posiadacz abonamentu – nie.

Rzecznik nie ma wątpliwości, że prawdopodobne wyłączenie z użytkowania miejsc wzdłuż al. 3 Maja od strony wiaduktu, będzie „istotnym utrudnieniem”. – Jednak obszar abonamentu dla adresu al. 3 Maja 2 jest większy. W stolicy mieszkaniec może też wykupić abonament obszarowy, który w tym przypadku obejmuje ulice od linii średnicowej PKP aż do al. ks. Józefa Stanka. Nie ma problemu z zmianą abonamentu rejonowego w trakcie jego obowiązywania na obszarowy – odpowiada Jakub Dybalski.

Nie wspomina, że wiązałoby się to z uiszczeniem 600 zł za rok, czyli 50 zł miesięcznie. To mniej więcej

tyle, ile zapłaciłby zwykły kierowca za dzień parkowania w godz. 8-20. Mimo to wybrani na Powiślu mieszkcy radni zgodnie przyznają, że propozycja ZDM dla sąsiadów remontowanego wiaduktu nie jest właściwa.

Radni przeciw

– Nie powinni płacić więcej, niech ZDM wyda im kartki, że mogą parkować w cenie tańszego abonamentu także dalej od domu – podpowiada Anna Nehrebecka (Koalicja Obywatelska), która jako mieszkanka Powiśla sama ma spore problemy ze znalezieniem wolnego miejsca parkingowego: – W mojej okolicy wygląda to fatalnie, bo przyjeżdżają do knajp, BUW-u albo na bulwary i w weekendy nie da się zaparkować. Chyba że ktoś ma garaż.

– Przepisy rzeczywiście są tak sformułowane, że nie gwarantują miejsca parkingowego mieszkańcom, ale też często utrudniają jego znalezienie – krytykuje Filip Frąckowiak, radny PiS. Przyznaje, że trudno przeprowadzić niektóre remonty bez utrudnień.

– Nie ma wątpliwości, że w sytuacji, gdy miasto prowadzi remont, mieszkańcy w jego zasięgu powinni zyskać czasowo możliwość zaparkowania na większym obszarze bez zmiany abonamentów, które im wydano – uważa radna Agata Diduszek-Zyglewska z lewicy. Deklaruje, że wystąpi w tej sprawie z interwencją do prezydenta miasta. ●

Plac 5 rogów imprezowym sercem Warszawy

Muzyka z przenośnych głośników przenika przez gwar zwołów i brzęk tłuczonego szkła. Mieszkańcy Śródmieścia chcą wprowadzenie nocnego zakazu sprzedaży alkoholu w okolicy placu 5 rogów. Poszedłem sprawdzić, co się tam dzieje w weekendową noc.



• Majowa noc na placu 5 rogów

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Zaraz przy pasażu Wiecha skręcam w Złotą. Sto metrów dalej na ulicę wybiega młoda dziewczyna, jest mocno pijana, śmieje się do rozpuku, nie zauważając, że modny gorset, który wybrała na dzisiejszą imprezę, osuwa się z jej drobnego ciała. Skręcam w ulicę, z której wybiegła. So tak naprawdę tu, zaczyna się Plac 5 rogów.

Ulica Szpitalna upstrzona jest tutaj w wysokich, kwadratowych donicach i zalana ludźmi. – Mieszkam w Warszawie!!! – nie wiedzieć czemu krzyczy jeden z młodych mężczyzn, z wystającą fiaszką z tylnej kieszeni.

Jest bardzo głośno. Z Carrefoura wylewają się kolejne rozkrzyczane grupy ludzi i kierują w stronę placu. Po drodze na patio irlandzkiej knajpy, z tożsamą dla tej grupy ludzi swadą, przekrzykują się brytyjscy przebierańcy z wieczorów kawalerskich. Ludzie siedzą na krawężnikach. W bramie obok bistro serwującego polskie wina w miłośnym klinchu spędza czas jakaś para.

Docieram na Plac 5 rogów i siadam na jednej z nielicznych wolnych ławek. Goście dwóch lokali, których

ogródki i leżaki wystawione są na lastrykowych płytach, mieszają się z kolorowymi ludźmi przechadzającymi się wte i wewte. Przy księgarni Dedalusa stoi młody chłopak z gitarą i wzmacniaczem, akompaniując imprezowiczom. Środkiem placu idą w orszaku trzy, mocno pomalowane, młodzieńskie dziewczyny trzymające się pod rękę. Wyglądają, jakby przechodziły się szkolnym korytarzem.

Po chwili podchodzi do mnie dwóch chłopaków i pyta, czy mogą się dosiąść. Z plecaków wyciągają małpki i piwa. Pytają, czy chce się napić. Odmawiam, ale zdradzam cel mojej wizyty na placu 5 rogów i pytam, dlaczego tutaj?

– To najfajniejsze miejsce w Warszawie, różni ludzie się tutaj mieszają. Nie ma lipy, z każdym da radę pogadać. Jak z Tobą – mówi Karol i wyjaśnia, że świętują skończone matury. – Rel. I nie jest tak, jak na schodkach (nad Wisłą), że ludzie siedzą w rzędzie i jest ciemno. Tutaj wszystko transparentne – mówi Wojtek, ten drugi.

Po chwili panowie żegnają się ze mną i idą przysiąść się do kilku dziewczyn, które właśnie usiadły na innej ławce. To tutaj norma. Ludzie rotują, przysiadają do siebie i zapoznają. Wspólnie imprezują. Alkoholu jest bardzo dużo. Wszyscy mają w rękach piwo, a co chwila pomiędzy grupkami krąży butelka czegoś mocniejszego.

Po 1 w nocy plac jest naszpikowany ludźmi. Chłopak z gitarą zabrał swój sprzęt i poszedł grać gdzie indziej. Ale biesiadnicy mają ze sobą przenośne głośniki wielkości szkolnych piórników i z kilku źródeł sączy się karkofoniczna mieszanka przenikająca w gwar rozmów przerywany dźwiękiem rozbitych butelek. Podczas mojej wizyty nie ma bójek, nikt nie jest agresywny. Choć mieszkańcy alarmowali, że czasami do nich dochodzi.

– Zaraz kończymy. Pewnie pójdziemy do sklepu, i też tu zostanie – mówi mi dziewczyna z baru na placu. Przyznaje, że spontaniczne imprezy były tutaj już w marcu, w pierwsze ciepłe dni w tym roku.

Pytam o straż miejską, albo policję? – Nie widziałam tutaj ich nigdy – mówi – ale tu jest bardzo bezpiecznie, bójką zdarzyła się może raz.

Wiesz, tutaj jest dużo kamer – wyjaśnia. A do której potrwa impreza? – Różnie. Zwykle przynajmniej do trzeciej albo czwartej. Ale my i tak na koniec zawsze idziemy jeszcze do Luzzter.

Sobota, 7 rano. Dowodem, tego co się tu działo poprzedniego wieczora, są sterty butelek wystające z przepełnionych i nielicznych koszy na śmieci czy szereg małych ustawionych w równym rzędzie na murku kamienicy u zbiegu Chmielnej i Szpitalnej.

Z kamienicy na Brackiej wylania się mężczyzna w średnim wieku. Prowadzi psa na smyczy. Ma zapuchnięte od niewyspania się oczy. Przedstawiam mu się i pytam, jak mu minęła noc? – Następnym razem wypię się chyba dopiero jesienią – odpowiada gorzko. ●

Rafał Górski

Józefosław

W upały sucho w kranach

Mieszkańcy Józefosławia skarżą się, że w upalne dni bardzo spada ciśnienie wody w kranach. Zdarza się, że nie mają jej w ogóle. W tym roku kłopoty z wodą zaczęły się już w połowie maja.

Rafał Górski

Józefosław to największa wieś w Polsce. Leży na terenie gminy Piaseczno. Jeszcze w 1998 roku mieszkało tutaj zaledwie 568 osób. Dziś mieszkańców jest ponad trzydzieści razy więcej. W ciągu ostatnich kilku lat znacznie zmieniła się zabudowa. Wcześniej lwia część wsi stanowiły domy jednorodzinne, dziś jak grzyby po deszczu wyrastają budowane przez deweloperów czteropiętrowe bloki.

Wyższe bloki, mniej wody

– Zmieniło się tu wszystko, oprócz kanalizacji – mówi nam pani Dorota Rys, która mieszka na granicy Józefosławia i Piaseczna od 12 lat. Gdy się tu wprowadzała, w okolicy były domy jednorodzinne, ewentualnie bliźniaki. Potem gmina zaczęła wydawać pozwolenia na wyższą zabudowę i rozpoczęła się budowa segmentów. Było to związane z polityką niskiej zabudowy z powodu bliskości dróg startowych lotniska na Okęciu. Jednak od kilku lat polityka gminy zmieniła się na stawianie jeszcze wyższych bloków. – I tak rozpoczął się raj dla deweloperów. Niemal każdy wolny grunt z miej-

sca był wykupowany – twierdzi pani Dorota.

Na terenie Józefosławia zaczęły stawać 4-piętrowe bloki. W 2020 roku gmina liczyła nieco ponad 10 tys. mieszkańców. Dziś to ponad 19 tys. a jak mówi Artur Bauer, także mieszkaniec wsi, prawdopodobnie jest ich dużo więcej. – Sam mieszkam tutaj od 5 lat, ale zameldowany jestem nadal w Warszawie – wyjaśnia.

Sukcesywnie powiększająca się liczba mieszkańców sprawia, że sieć wodociągowa jest przeciążona do granic możliwości. A problemy z wodą, są tu od zawsze. – Odkąd tu mieszkam, jestem nauczona, że zawsze muszę mieć w gotowości pięć pięciolitrowych bidonów z wodą. Natomiast to, co się dzieje od kilku lat, to przerasta ludzkie pojęcie – mówi Dorota Rys. Gdy przychodzą upały, zaczyna się od tego, że ciśnienie w kranie jest niskie, za niskie, by wziąć prysznic. W trzecim, czy czwartym dniu upałów w ciągu dnia, wody w kranie nie ma w ogóle. – Trzeba wstawać o 3 w nocy, żeby wykopać się jak człowiek – skarży się mieszkanka.

– A może to jest celowe działanie i ktoś wydał takie polecenie naszym wodociągom? – pyta Artur Bauer



• Artur Bauer mieszka w Józefosławiu od 5 lat

FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Zmieniło się tu wszystko, oprócz kanalizacji

DOROTA RYS

mieszka Józefosławiu od 12 lat

i dodaje, że mieszkańcy płacą za wodę i mają prawo do normalnego dostępu do niej. Tym bardziej że ostatnio przyszła podwyżka opłat. Z powodu słabego ciśnienia psują się piece grzewcze, bo pracują mimo braku wody w obiegu.

Gmina od problemu się nie odcina. W zeszłym roku rozpoczęły się prace nad projektem nowej stacji uzdatniania wody. Działka przy

ulicy Energetycznej została już zabezpieczona pod inwestycję.

Obecnie prowadzone są prace koncepcyjno-projektowe, stacja będzie zasilać w wodę północną część Piaseczna oraz Józefosław i sąsiadujący z nim Julianów. Szacowany koszt budowy to około 80 mln zł i jak przyznają urzędnicy, to najbardziej kosztowna inwestycja w dziedzinie gospodarki wodociągowej. – Stacja Uzdatniania Wody powstanie w ciągu 3-4 lat – mówi nam Robert Widz wiceburmistrz Piaseczna. Ponadto w trakcie przebudowy ulicy Geodetów gmina postarała się o podłączenie sieci piaseczyńskiej do warszawskiej. W trakcie awarii Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Piasecznie jest zobligowane do uruchomienia tej sieci.

Jednak to związane jest z wysokimi kosztami wody w stolicy.

Burmistrz apeluje o oszczędzanie wody

20 maja w mediach społecznościowych burmistrz Piaseczna Daniel Putkiewicz zaapelował do mieszkańców Józefosławia o rozsądne podlewanie trawników. „Czy zwróciliście uwagę na poziom wody w Jeziorce? Jest źle. Susza. Dlatego podlewamy ogrody na potęgę. Niestety tego nie wytrzymują wodociągi. Wieczorem spada ciśnienie w sieci i zaczyna brakować wody w kranach” – napisał burmistrz i oświadczył, że gmina zastanawia się nad wprowadzeniem ograniczenia używania wody z sieci wodociągowej do podlewania trawników. Wpis spotkał się z oburzeniem mieszkańców.

– Mamy tak po prostu patrzeć, jak schną nasze rośliny? – pyta retorycznie pani Dorota.

W sukurs burmistrzowi idzie sołtyska Józefosławia, Katarzyna Krzyszkowska-Sut. – Normalnie ciśnienie wody jest w porządku. Natomiast w momencie, gdy przychodzi susza, ludzie zaczynają na potęgę podlewać trawniki. Sołtyska zauważa, że w dzisiejszych czasach, szczególnie trzeba oszczędzać wodę. Dlatego jest orędowniczką wprowadzenia zakazu podlewania ogródków pomiędzy godziną 6 a 22. – Niestety, ale mam wrażenie, że mieszkańcy Józefosławia są zaimpregnowani na zmiany klimatyczne – mówi sołtyska. ●

Poruszenie na Ursynowie

Modernizacja parku przez wycinkę

Teren nagle ogrodzono, w ruch poszły pily. A mieszkańcy podnieśli larum: „Nie tak miało to wyglądać”

–Tempo prac jest niesamowite. Teren jest już ogrodzony, słychać pily. Wszystko to się zadziało nagle, w ciągu kilku dni. Ma być wyciętych ponad 50 drzew, pojawią się ławki, latarnie, hamaki, nowe alejki i flowpark. To wszystko budzi obawy okolicznych mieszkańców, bo to niezwykły teren. To las, który chcemy zachować – opowiada Jeremi Czarnecki, działacz Nowej Lewicy i mieszkaniec Ursynowa.

Mowa jest o popularnym w południowej części Ursynowa parku Przy Bażantarni. Są w nim dwa place zabaw (jeden dla młodszych dzieci, drugi dla starszych), skatepark, park linowy, alejki do spacerowania, ławki, nawet drewniane leżaki. Jednak wschodnia część jest dzika. Można się tam poczuć jak w lesie.

Dzielnica właśnie rozpoczęła modernizację tej części parku. W jej ramach powstanie tam drewniana kładka, przedepty zostaną utwardzone nawierzchnią mineralną. Powstanie strefa sportowo – rekreacyjna, właśnie z flowparkiem, czyli drabinkami do kalisteniki (ćwiczenia z masą własną ciała). Będą nowe latarnie i ławki. A nieco da-

lej, już poza leśną strefą, będzie wybieg dla psów. Pod topór pójda 52 drzewa.

– Trwa okres lęgowy ptaków. W parku żyją jeże, nietoperze, były widziane tam nawet lisy. Jesteśmy zaskoczeni skalą tych prac. Wielu mieszkańców angażowało się w konsultacje w 2019 roku, które dotyczyły właśnie modernizacji tej części parku. Ich wynik był jasny: zdecydowana większość chce, by to był dziki, leśny teren. Stąd nasz niepokój. Wygląda na to, że zmiany będą znacznie większe, niż wynika z konsultacji sprzed kilku lat. W dodatku przez ten czas była cisza. Prace rozpoczęły się nagle, już po wyborach – opisuje Jeremi Czarnecki.

Mieszkańcy piszą do burmistrza

Zaniepokojeni mieszkańcy zaczęli zbierać podpisy pod petycją do burmistrza Ursynowa Roberta Kempy (Koalicja Obywatelska) i dzielnicowych radnych. Apelują o rezygnację z wycinki, utwardzenia ścieżek i budowy strefy relaksu. Chcą, by wybieg dla psów i urządzenie do ćwiczeń powstały już w urządzonej części parku. Z petycją i podpisanymi wybierają się na najbliższą sesję rady dzielnicy 28 maja.

– To jest naprawdę fajny las, ostoja zwierząt. Ta inwestycja budzi na-

sze wątpliwości, bo tak naprawdę nie wiemy, co zostanie z tego lasu. Nie neguję: tę część parku trzeba było uporządkować, wyciąć chore i inwazyjne drzewa, usunąć wiatrolomy. Ale po co tam latarnie, ławki, hamaki, utwardzone alejki? – pyta okoliczny mieszkaniec, który zaangażował się w protest.

„Wysłuchaliśmy mieszkańców”

– Tu nic nie dzieje się nagle. Nad projektem modernizacji parku pracowaliśmy cztery lata. Wysłuchaliśmy się w głos mieszkańców, którzy chcą zachowania leśnego charakteru tego miejsce. I tak będzie.

Po konsultacjach znacznie ograniczyliśmy projekt. Zrezygnowano m.in. z budowy leśnego placu zabaw – tłumaczy burmistrz Robert Kempa. Dodaje, że wycinka drzew nie jest związana z inwestycją, a z ich stanem: – Dendrolodzy zinwentaryzowali 2,7 tys. drzew. Ocenili, że stan 900 jest niezadowalający, ale można je uratować. Niestety, 52 trzeba wyciąć. Wybieg dla psów powstanie w tej części, gdzie jest łąka. Podobnie z większością hamaków i flowparkiem. Na tej łące w lutym zostały wycięte cztery drzewa, w zamian posadzimy osiem. Oświetlenie nie będzie jaskrawe.

Burmistrz zapewnia, że władze dzielnicy nie czekali z rozpoczęciem prac na czas „po wyborach”, spodziewając się krytyki. – Pierwsze postępowanie przetargowe było już we wrześniu zeszłego roku, ale dopiero niedawno udało nam się podpisać umowę. Nic nie odbywa w tajemnicy, temat modernizacji był kilkukrotnie dyskutowany na radzie dzielnicy. Mam poczucie, że mieszkańcy są nakręceni w tej sprawie przez niespełnionych polityków – kwituje burmistrz Kempa.

– Wygląda to na uszczęśliwienie nas na siłę – stwierdza jeden z mieszkańców. ●

Wojciech Karpieszuk

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34299990



Warszawa

Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami

informuje,

że na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń m.st. Warszawy (<http://eto.um.warszawa.pl/>), wywieszone zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do zbycia lub oddania w użytkowanie, najem, dzierżawę lub użyczenie.

ZAKŁADY
POGRZEBOWE

MPUK

ZAKŁAD POGRZEBOWY
WOLA, ul. Redutowa 25
Mokotów, Żoliborz, Śródmieście,
Praga, Bielany, Targówek
CAŁODOBOWO - 693 503 720

SŁUŻEW

DOM POGRZEBOWY
ul. Fosa 19A - 22 853 45 45 - www.sluzew.pl
punkty obsługi na terenie Warszawy:
Powązki · Pyry · Służew · Wola · Ursynów
P O G O T O W I E 24 h - 22 853 45 45

ŚRÓDMIEŚCIE

Exitus
www.exitus.com.pl; tel. 501 210 360

MOKOTÓW

ATMAN (22) 542 89 20; 606 299 275
ul. Rakowiecka 61 teren kościoła

AMBER

Puławska 95, tel. całodobowy 501 796 471

WOLA

DOM POGRZEBOWY „BABICE”
ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49 www.babice.com.pl

Exitus, Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola

URSYNÓW

ATMAN (22) 425 37 02; 606 299 275
ul. Stryeńskich 21 teren kościoła

OKOLICE
WARSZAWY

Exitus
Otwock, Kościelna 1 a, tel. 22 779 23 39
Mińsk Mazowiecki, 1-go PLM „Warszawa”,
tel. 25 759 17 25

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



dr Grzegorza
Lewandowskiego

Wieloletni Dyrektor
Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego
przy PJATK

Uroczystość żałobna odbędzie się
dnia 27 maja 2024 roku (poniedziałek)
od godziny 13:45 do godziny 14:15
w Domu Pogrzebowym w Otwocku przy ul. Batorego 44.
Złożenie Prochów do grobu rodzinnego nastąpi około godziny 14:30
na cmentarzu w Otwocku.

Pogrążonej w smutku

Rodzinie

składamy
najszczerze kondolencje

Dyrekcja oraz Społeczność ALO

www.nekrologi.wyborcza.pl/34319562

W dniu 21 maja 2024 roku zmarł w wieku 76 lat

dr Jerzy Kozakiewicz

nasz Ukochany Ojciec, Brat i Mąż

Absolwent Wydziału Filozoficzno-Historycznego
Uniwersytetu Jagiellońskiego,
doktor nauk humanistycznych w zakresie historii, dyplomata.
1973-1989 kierownik filii Ośrodka Informacji Naukowej
PAN w Krakowie,
1991-1996 Ambasador RP na Ukrainie,
1997-2004 pracownik naukowy Instytutu Studiów Politycznych
PAN w Warszawie,
2004-2017 wykładowca akademicki na Uniwersytecie Warszawskim.
Gościnnie wykładał na uczelniach polskich i zagranicznych.



Uroczystość Żałobna odbędzie się
w dniu 29 maja 2024 roku o godzinie 11.00,
w Sali Pożegnań Spoielarni Cmentarza Komunalnego Północnego
przy ul. Wóycickiego 14 w Warszawie.

Złożenie Urny z Prochami do grobowca rodzinnego
odbędzie się po 31 maja 2024 roku
na Cmentarzu Prokocim przy ul. Bieżanowskiej 147 w Krakowie.

Pogrążona w głębokim smutku

rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34319644

Z wielkim żalem przyjąłem wiadomość o śmierci

Anity Nasierowskiej

wieloletniej dyrektorki Ursynowskiego Centrum Sportu i Rekreacji,
cenionej menadżerki i organizatorki, oddanej swojej pracy,
zaangażowanej w popularyzację i rozwój warszawskiego sportu.

Rodzinie i Bliskim

składam
wyrazy głębokiego współczucia.

Prezydent m.st. Warszawy
Rafał Trzaskowski

[34319571](http://www.nekrologi.wyborcza.pl/34319571)

Drogiemu

Profesorowi
Pawłowi Łukowski

wyrazy serdecznego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

Aneta, Darek, Ewa, Gabrysia,
Maciej, Magda, Małgosia, Rafał



[34319435](http://www.nekrologi.wyborcza.pl/34319435)

„Albowiem nikt z nas dla siebie nie żyje
i nikt dla siebie nie umiera”
Rz 14,7

Monice Polkowskiej

wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Ojca

składają
Przyjaciele z Parafii Ewangelicko-Reformowanej w Warszawie
i Diakonii Warszawskiej



[34319649](http://www.nekrologi.wyborcza.pl/34319649)

Dnia 22 maja 2024 roku zmarł w wieku 85 lat



Stanisław Gniadkowski

Msza święta żałobna odbędzie się
dnia 28 maja 2024 roku o godzinie 13.30
w kościele św. Antoniego OO. Bernardynów
przy ul. Czerniakowskiej 2/4,
po której nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego
na Cmentarzu Czerniakowskim.

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34319497

Koleżance

Hannie Winiarczyk

wyrazy głębokiego współczucia i wsparcia
w trudnych chwilach po stracie

Męża

składają
koleżanki i koledzy
z Instytutu Inżynierii Środowiska SGGW w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34319499

Naszej drogiej Koleżance

Katarzynie Sadowskiej- Mazur

wyrazy głębokiego współczucia i żalu
z powodu śmierci

Taty

składają
Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy
z Narodowego Instytutu Dziedzictwa



www.nekrologi.wyborcza.pl/34319280

Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Marcina Smolarka



Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy współczucia

Partnerzy i współpracownicy kancelarii
Deloitte Legal, Ostrowski, Giziński i Wspólnicy sp.k.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34319513

Państwu

Sylwii i Jackowi Ziółkowski

wyrazy głębokiego współczucia
i słowa otuchy po śmierci

Taty

składają
Dziekan, Prodzekani, Pełnomocnicy, Rada Wydziału
i cała społeczność akademicka
Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych
Uniwersytetu Warszawskiego



www.nekrologi.wyborcza.pl/34319496

Pogrążeni w smutku żegnamy
naszego dobrego Przyjaciela od ponad 50 lat



Jacka Batorskiego

Koleżanki i koledzy z klasy IVc (matura 1976)
Liceum im. Jana Zamoyskiego w Warszawie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34319522

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Pani

Wiesławy Ratajewicz

Byłej członkini społeczności Wydziału Chemii
Uniwersytetu Warszawskiego,
której wieloletnia praca zapewniała
techniczno-administracyjne wsparcie działalności
naukowej w zakresie chemii fizycznej.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci.

*Dziekan, Rada Wydziału i społeczność akademicka
Wydziału Chemii Uniwersytetu Warszawskiego*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34319661

W dniu 27 maja 2024 roku przypada piąta rocznica
odejścia nieodżałowanej

SP
Danuty Czeremskiej

Najukochańszej Mamy i Babci

rodzina

www.nekrologi.wyborcza.pl/34319219

W dniu 21 maja 2024 roku zmarł w wieku 72 lat

Dr Grzegorz Lewandowski

Matematyk.
Nieprzeciętny erudyta. Znakomity, wieloletni wykładowca PJATK,
lubiany i ceniony przez studentów i kolegów.

Pogrążonej w smutku

Rodzinie

składamy najszczerze kondolencje

*Rektor oraz Społeczność
Polsko-Japońskiej Akademii Technik Komputerowych*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34319565

Z głębokim żalem żegnamy



Jana
Ptaszyna Wróblewskiego

Ikonę polskiego jazzu i legendarnego radiowca.
Saksofonistę, kompozytora, propagatora muzyki jazzowej,
wspaniałego człowieka i naszego przyjaciela.

Przez ponad 46 lat w "Trzech kwadransach jazzu"
opowiadał w radiowej Trójce pasjonujące historie
z muzycznego świata i prezentując swoją ukochaną muzykę,
edukował – rozkochując w jazzie pokolenia słuchaczy.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci

Rodzinie oraz Najbliższym

składamy

wyrazy współczucia

*Zarząd, Rada Nadzorcza,
pracownicy i współpracownicy Polskiego Radia S.A.*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34318865

Witalisa Skorupki

składają

Iga i Rafał



www.nekrologi.wyborcza.pl/34319395

W dniu 22 maja 2024 roku zmarł w wieku 89 lat



mgr inż. chemik

Jędrzej Kowalski

najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadek

Msza żałobna odbędzie się dnia
29 maja 2024 roku o godzinie 12:00
w kościele MB Królowej Polski
w Warszawie, ul. Rzeźbiarska 46.

Będziesz zawsze w naszych sercach

żona i córki z rodzinami

www.nekrologi.wyborcza.pl/34319495

W wielkim żalem żegnamy

dr h.c.

Jana

Ptaszyna Wróblewskiego

niezrównanego jazzmana, kompozytora i aranżera
Mistrza Słowa Polskiego
Nauczyciela i Przewodnika
kolejnych pokoleń
spragnionych piękna i wolności.

Składamy wyrazy najgłębszego współczucia

Ewie, Urszuli, Monice i Jackowi

Hanna i Jerzy Stępniewie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34319328

OGŁOSZENIE PŁATNE

Radom/34319157

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Spółdzielnia Mieszkaniowa
„POŁUDNIE”
im. Jana Kochanowskiego
w Radomiu

**OGŁASZA PRZETARG
NIEOGRANICZONY NA
remont pokryć dachowych
budynków należących
do zasobów naszej
Spółdzielni o łącznej
powierzchni ok. 3173 m².**

Zakres zamówienia obejmuje 5 zadań.

Termin realizacji zamówienia:
15.11.2024 r.

Specyfikację Istotnych Warunków
Zamówienia można pobrać ze strony
internetowej
www.smpoludnie.radom.pl

Zamawiający wymaga wniesienia
wadium w łącznej wysokości dla
wszystkich zadań **7.400,00 zł**.
Szczegóły w SIWZ.

Miejsce składania ofert:
Miejscem składania ofert w niniejszym
postępowaniu jest Sekretariat Spół-
dzielni Mieszkaniowej „POŁUDNIE”
w Radomiu przy ul. Gębarzewskiej 15.

**Termin składania ofert: 04.06.2024 r.
do godziny 11.00**

Miejsce i termin otwarcia ofert:
Otwarcie ofert odbędzie się
w dniu **04.06.2024 r. o godzinie
11.30** w siedzibie Spółdzielni
przy ul. Gębarzewskiej 15, sala
konferencyjna – parter.

Wykonawca związany jest warunkami
oferty przez okres 30 dni, licząc
od dnia, w którym upływa termin
składania ofert.

Kryteria oceny oferty:
cena 100 %

**Zamawiający zastrzega sobie prawo
unieważnienia przetargu bez po-
dania przyczyny oraz ograniczenia
zamówienia bez podania przyczyny.**

Pomagamy oswoić się z żałobą
Złóż kondolencje



OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34319407

OBWIESZCZENIE

Działając Na podstawie art. 49 § 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2023 r. poz. 775 z późn. zm.), art. 53 ust. 1c, w związku z art. 64 ust. 1, ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2023 r. poz. 977 z późn. zm.),

Zarząd Dzielnicy Mokotów m.st. Warszawy zawiadamia

że w Wydziale Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Mokotów Urzędu m.st. Warszawy na wniosek osoby fizycznej złożony 16 kwietnia 2024 r., zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie ustalenia warunków zabudowy dla inwestycji polegającej na budowie budynku biurowego wraz z garażem podziemnym na terenie działki ew. nr 6 w obrębie 0409 przy ul. Wróbla 30 w Warszawie na terenie Dzielnicy Mokotów.

Teren inwestycji znajdują się w granicach obszaru objętego Planem Generalnym Lotniska Chopina na lata 2021-2040, zatwierdzonym przez Ministra Infrastruktury w dniu 05.07.2023 r., w zasięgu strefy ochronnej ograniczających wysokość zabudowy i obiektów naturalnych w rejonie Lotniska Chopina w Warszawie.

Zgodnie z art. 55 ust. 9 ustawy z dnia 3 lipca 2002 r. Prawo Lotnicze (Dz. U. z 2023 r. poz. 2110): „Dla terenów objętych planem generalnym sporządzenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego – zgodnego z zatwierdzonym planem generalnym – jest obowiązkowe”.

Zgodnie z art. 62 ust. 2 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym stanowi: „Jeżeli wniosek o ustalenie warunków zabudowy dotyczy obszaru, w odniesieniu do którego istnieje obowiązek sporządzenia planu miejscowego, postępowanie administracyjne w sprawie ustalenia warunków zabudowy zawiesza się do czasu uchwalenia planu.”

Obwieszczenie kierowane jest do właścicieli nieruchomości z nieustalonym adresem do doręczeń, sąsiadujących z planowaną inwestycją.

Zgodnie z art. 49 § 2 Kodeksu postępowania administracyjnego niniejsze zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło jego publiczne ogłoszenie.

Zainteresowane strony postępowania w terminie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia mogą zapoznać się z aktami sprawy oraz zgłosić wnioski i zastrzeżenia do Wydziału Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Mokotów Urzędu m.st. Warszawy, ul. Marynarska 19A, 02-674 Warszawa, po telefonicznym lub mailowym umówieniu się.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Płock/34319638

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r. poz. 344, z późn. zm.) zawiadamia, że od dnia 27 maja 2024 r. w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie przy ul. Jagiellońskiej 26 i w siedzibie Mazowieckiego Zarządu Nieruchomości w Warszawie przy Al. Jerozolimskich 28 oraz na stronach internetowych – www.mazovia.pl i www.mzn.pl, zostanie zamieszczona

**informacja o pomieszczeniach
przeznaczonych do oddania w najem
znajdujących się w budynku biurowym
położonym w Gostyninie przy ul. Dybanka 4.**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34319659

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r. poz. 344, z późn. zm.) zawiadamia, że od dnia 27 maja 2024 r. w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie przy ul. Jagiellońskiej 26 i w siedzibie Mazowieckiego Zarządu Nieruchomości w Warszawie przy Al. Jerozolimskich 28 oraz na stronach internetowych – www.mazovia.pl i www.mzn.pl, zostanie zamieszczona

**informacja o przeznaczeniu do oddania
w najem części działek położonych w Żąbkach**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Warszawa/34319537

**Miasto Stołeczne Warszawa - Zarząd Terenów
Publicznych 00-261 Warszawa, ul. Podwale 23**

ogłasza konkurs ofert nr 6/2024

**na oddanie w dzierżawę gruntów niezabu-
dowanych zlokalizowanych w Warszawie
w Dzielnicy Śródmieście przy Al. Wyzwolenia
(dz. ew. nr 119 z obrębem 5-05-07) z przezna-
czeniem na zorganizowanie miejsc postoj-
owych przez mieszkańców (miejsca nr 43 i 48)**

Szczegółowe informacje oraz formularz
ofertowy można uzyskać na stronie
internetowej ZTP: www.ztp.waw.pl.

Oferty należy składać: Zarząd Terenów
Publicznych, ul. Podwale 23, 00-261 Warszawa
do dnia 7.06.2024 r. do godz. 10.00.

Zainteresowani oferenci mogą wziąć udział
w otwarciu ofert, które odbędzie się w dniu
7.06.2024 r. o godz. 10.15 siedzibie Zarządu
Terenów Publicznych.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Płock/34319655

ZARZĄD WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO

zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r. poz. 344, z późn. zm.) zawiadamia, że od dnia 27 maja 2024 r. w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego w Warszawie przy ul. Jagiellońskiej 26 i w siedzibie Mazowieckiego Zarządu Nieruchomości w Warszawie przy Al. Jerozolimskich 28 oraz na stronach internetowych – www.mazovia.pl i www.mzn.pl, zostanie zamieszczony

**wykaz nieruchomości przeznaczonych
do oddania w najem położonych w Gostyninie
na Osiedlu Zalesie.**

ła wicepremier Jadwiga Emilewicz. Pomysł skrytykował Paweł Szefernaker, wiceminister spraw wewnętrznych i administracji z PiS. I do końca rządów PiS akcyzy od aut nie tykał.

Kolejny rozdział sagi

PiS nic nie zrobił, aby zatrzymać napływ samochodowej starzyzny na polskie drogi. Jednak w KPO uzgodnionym z KE przez rząd premiera Mateusza Morawieckiego jednym z kamieni milowych była właśnie reforma podatków od samochodów osobowych.

Zgodnie z tymi ustaleniami w trzecim kwartale 2024 r. rząd Polski zobowiązał się do ogłoszenia przepisów wprowadzających opłaty za pierwsze rejestracje samochodów, które byłyby powiązane z emisją spalin na zasadzie „zanieczyszczający płaci”. W praktyce taka opłata zastąpiłaby dotychczasową akcyzę od aut naliczaną od wartości pojazdu.

Ponadto zgodnie z zapisem w KPO rząd Polski zobowiązał się od 2026 r. wprowadzić podatek od posiadania pojazdów spalinowych zależny od emisji dwutlenku węgla i tlenków azotu. Polska jest teraz jednym z nielicznych państw Unii, w których nie ma podatków od posiadania samochodów osobowych. Te ustalenia postanowił wykołocić nowy rząd premiera Donalda Tuska, proponując rewizję KPO.

„W rewizji KPO chcemy usunąć podatek od posiadania samochodów spalinowych, który wpisał tam rząd PiS” – ogłosiła minister funduszy i polityki regionalnej Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz (Polska 2050) wspierana w planach przez lidera swojej partii, marszałka Sejmu Szymona Hołownię.

Dla uzasadnienia decyzji resort minister Pełczyńskiej-Nałęcz użył powielanych od lat przez polityków innych partii argumentów: transformacja transportu „w kierunku zeroemisyjności” jest „ekstremalnie dużym wyzwaniem dla Polski”, „kumulacja obciążeń będzie niezmiernie trudna do udźwignięcia przez polskie społeczeństwo”.

Innymi słowy: Polaków nie stać na podatki od aut, niezależnie od tego, ile toksyn wypuszczają w spalinach do powietrza.

W ogłoszonym projekcie rewizji KPO wykreślono także zastąpienie akcyzy opłatą rejestracyjną powiązaną z emisją spalin. Ministerstwo Klimatu i Środowiska kierowane przez Paulinę Hennig-Kłoskę zadeklarowało jednak, że wprowadzi taką zmianę i nowa opłata będzie takiej samej wysokości jak dotychczasowa akcyza, a nawet niższa dla aut z silnikami spełniającymi normę Euro 4, obowiązującą w UE ponad 20 lat temu.

Ta nowa opłata ma obowiązywać od przyszłego roku, ale na razie projektu nowych przepisów nie ma. A z zapowiedzi resortu klimatu wynika, że nowe rozwiązanie może wręcz ułatwić wóz używanych aut, które na drogi Europy Zachodniej wjechały w latach 2005-10.

Przemysł w rozsypce

Nie poszczęściło się też w UE fabrykom samochodów w Polsce. Przed naszą akcesją polski przemysł samochodowy znajdował się w kryzysie. Produkcja aut spadła po bankructwie koreańskiego koncernu Daewoo i likwidacji działających w uproszczonym trybie montowni aut, które zwinęły się po zniesieniu ceł na auta wytwarzane w UE.

I jednocześnie za rządów SLD-PSL Polska zaczęła przegrywać rywalizację o nowe fabryki aut z naszymi sąsiadami z południa, którzy w tym samym czasie co Polska mieli przystąpić do UE. Najpierw rząd premiera Millera przegrał rywalizację z Czechami o fabrykę aut Toyoty i francuskiego koncernu Peugeot-Citroen (PSA). Potem rząd Millera przegrał rywalizację ze Słowacją o fabryki aut PSA i koreańskiego koncernu Kia. Na koniec rządów SLD Polska była już tylko symbolicznym rywalem Czech w zabiegach o fabrykę koreańskiego Hyundai.

Mimo takich porażek w pierwszych latach po akcesji do UE produkcja aut w Pol-

sce gwałtownie się rozwinęła. Ten wzlot zakończył się jednak wraz z globalnym kryzysem finansowym, który wybuchł we wrześniu 2008 r. po upadku banku Lehman Brothers. Fiat postanowił wtedy przenieść z Tychów do Włoch produkcję nowej wersji przebojowego modelu auta Panda, aby zapewnić pracę włoskim robotnikom. Rząd premiera Donalda Tuska nie zdobył się na najmniejszy protest, a w efekcie od lat fabryka w Tychach pracuje na pół gwizdka.

Kryzys po upadku banku Lehman Brothers zadał też cios w plany stworzenia w żerańskiej FSO europejskiego centrum produkcji aut marki Chevrolet amerykańskiego General Motors. Ten kryzys doprowadził do bankructwa i restrukturyzacji GM.

Wkrótce potem UE zawarła umowę o wolnym handlu z Koreą Południową i GM uznał, że bardziej opłaci się stamtąd importować do Europy auta Chevrolet, niż je produkować w Polsce. I na początku 2011 r. taśmy montażowe FSO zamaryły.

Jednocześnie nadeszły kolejne porażki Polski w rywalizacji o nowe fabryki samochodów. Najpierw rząd Tuska przegrał konkurencję o nową fabrykę aut Mercedesa z Węgrami, które w tym czasie znajdowały się na progu zapaści finansowej. A swoje rządy koalicja

Wiek auta

21,5

ROKU

• Tyle wg GUS na koniec 2023 r. miało przeciętne auto w Polsce. W ostatnich miesiącach przed przystąpieniem Polski do UE ten wiek wynosił 8 lat

REKLAMA

R E K L A M A

Kraj/34319493

PROJEKT HUAWEI

TECH4ALL pomagał badać bioróżnorodność Puszczy Białowieskiej

Puszcza Białowieska to niewątpliwie jedno z najistotniejszych centrów bioróżnorodności w Polsce. Dzięki TECH4ALL, inicjatywie Huawei, teraz będzie łatwiej chronić rzadkie gatunki zamieszkujące ten prastary las, a każdy z nas będzie mógł posłuchać melodyjnego chóru natury.

Białowieski Park Narodowy chroni najlepiej zachowany fragment Puszczy Białowieskiej – ostatni na niżu Europy las naturalny o charakterze pierwotnym, jaki przed wiekami rozciągał się w strefie lasów liściastych i mieszanych. O wyjątkowości tego obszaru świadczy fakt, że Puszcza Białowieska to jedyny w Polsce obiekt przyrodniczy wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

System monitoringu akustycznego

Aby pomóc badać stan bioróżnorodności na tym terenie, Huawei w ramach inicjatywy TECH4ALL i we współpracy z Białowieskim Parkiem Narodowym i amerykańskim startupem Rainforest Connection (RFCx), uruchomili innowacyjny system monitoringu akustycznego, który rejestruje dźwięki przyrody, w tym te pochodzące od różnych gatunków zwierząt.



Monitoring akustyczny (PAM) działał w okresie od 27 marca do 9 czerwca 2023 r. W 61 lokalizacjach na terenie parku zainstalowano 70 urządzeń offline AudioMoth Edge oraz 3 urządzenia Guardian zaprojektowane przez organizację Rainforest Connection i zasilane energią słoneczną. Zebrane przez urządzenia dane były przekazywane do chmury, gdzie podlegały analizie przy użyciu sztucznej inteligencji. Ta zaawansowana technologia pozwalała na obserwowanie aktywności dzikich zwierząt w czasie rzeczywistym. We wszystkich lokalizacjach, w których pobierano próbki zidentyfikowano łącznie 56 gatunków zwierząt: 52 gatunki ptaków, 3 gatunki ssaków, 1 gatunek płazów. Wśród wykrytych ssaków znalazły się: wilk szary, sarna europejska czy słynny żubr. To nie tylko ważna informacja dla ochrony Puszczy. Z nagrań skorzystać może każdy z nas, słuchając odgłosów przyrody na stronie posluchajpuszczy.pl.

Ochrona i odbudowa 46 obszarów chronionych na świecie

Huawei realizuje inicjatywę TECH4ALL od 2019 roku. Jej celem jest wykorzystanie technologii, aplikacji i umiejętności do wzmocnienia pozycji ludzi i organizacji na całym świecie w zakresie czterech aspektów: środowisko, edukacja, opieka zdrowotna i rozwój. W ramach tego projektu w Filipinach i w Malezji na terenach Palawan i Sarawak rozwiązania Nature Guardian pomagają chronić tamtejsze lasy deszczowe przed nielegalnym wyrębem, wykrywając dźwięki pił łańcuchowych i ciężarówek oraz wysyłając w czasie rzeczywistym powiadomienia do strażników za pomocą aplikacji na telefon. W Parku Narodowym Nahuelbuta w Chile system Nature Guardian dostarcza natomiast dane do monitorowania krytycznie zagrożonego lisa Darwina, którego populacja szacowana jest już na mniej niż 1000 osobników.

– Od 2019 roku Huawei współpracuje z ponad 30 globalnymi partnerami, wykorzystując technologie cyfrowe do ochrony i odbudowy 46 obszarów chronionych na całym świecie – od tropikalnych lasów deszczowych Amazonii, po oazy mokradeł we Włoszech i rafy koralowe u wschodniego wybrzeża Mauritiusa. Jestem dumny z tego, że jeden z takich projektów realizujemy również w Polsce, gdzie jesteśmy jako firma obecni już 20 lat – mówi Ryszard Hordyński, dyrektor ds. strategii i komunikacji Huawei Polska.

Olga Leonowicz: Doceń sw

– Nie można być dobrym przedsiębiorcą, szefem, partnerem w biznesie, jeśli nie jesteśmy w stanie spojrzeć w głąb siebie i dojrzeć tych często skrywanych, nie lubianych cech naszej osobowości – mówi przedsiębiorczyni.

ROZMOWA Z
OLGĄ LEONOWICZ
przedsiębiorczynią i partnerką
Marka Brzezinskiego, ambasadora
USA w Polsce

PATRYCJA MACIEJEWICZ: Firma jest kobietą, ale biznes już zupełnie nie. Nie dziwi cię to?

OLGA LEONOWICZ: I tak, i nie. Z jednej strony obserwuję, jak trudno kobiety zachęcić do pokazywania siebie, do traktowania siebie na równi z mężczyznami. A z drugiej wiem, że to tylko kwestia samoświadomości i wiary w siebie. Kobiety w USA są jak z innej rzeczywistości.

Mam na to mnóstwo przykładów. W ambasadzie organizujemy wiele spotkań. Za każdym razem witamy z Markiem wszystkich gości w drzwiach, chcemy ich poznać. Jest potężna różnica między tym, jak witają się Polki, a jak Amerykanki. Polki robią to z dużą niepewnością, z takim poczuciem, jakby były tutaj przypadkiem albo jakimś fartem. Zamiast wyprostowane, pewne siebie wejść, ucisnąć mocno dłoń, powiedzieć „Dzień dobry, nazywam się Maria Kowalska, pracuję na Uniwersytecie Warszawskim”, są ciche, nieśmiałe, mają lekki uścisk dłoni, często nie przedstawiają się z imienia i nazwiska. A dla nas zawsze jest bardzo cenną informacją, gdzie ktoś pracuje, bo taką osobę możemy przedstawić komuś innemu i z tego po prostu może być dobry networking.

Widzę to też w ludziach młodych. Gościliśmy studentów z uniwersytetu i na sto osób, którym w drzwiach powiedzieliśmy: „Dzień dobry, Olga Leonowicz, Mark Brzezinski”, tylko trzy osoby przedstawiły się z imienia i nazwiska. Policzyłam.

To przez poczucie nieistotności?

- Być może. Po co mam mówić imię i nazwisko, pewnie nikt tego nie zapamięta. A tu jeszcze jestem w rezydencji ambasadora USA i czuję się przytłoczony. Zawsze powtarzam, że przecież to „tylko” człowiek, wszyscy jesteśmy ludźmi, tylko jedni mają bardziej eksponowane stanowisko niż inni.

To nie fizyka kwantowa, można się tego nauczyć. To przychodzi w takim „pakiecie”: mocny uścisk dłoni, imię i nazwisko, uśmiech.

Za mało mówimy sobie „mogę”, „to dla mnie ważne, więc idę”?

- Naszą słabą stroną jest niska samoocena, niewielkie przekonanie, że na coś zasłużyliśmy, że jest to dla nas dostępne tak jak dla innych. I nikle doświadczenie w wystąpieniach publicznych.

Znów sięgnę do swego doświadczenia. Byliśmy na gali biznesowej, gdzie wyróżnione zostały wspaniałe kobiety, mające bogate doświadczenie i niesamowite sukcesy w najróżniejszych dziedzinach. Jednak gdy wchodziły na scenę i musiały zabrać głos, brakowało im tchu. A zatem to, co o sobie myślimy, przekłada się też na to, w jaki sposób się komunikujemy, jak mówimy o swoich dokonaniach i jak jesteśmy postrzegane. Koło się zamyka.

Z czego to wynika?

- To cały czas konsekwencja historii naszego kraju, wojny, potem komunizmu i tego, że nie byliśmy wychowywani do samodzielnego, swobodnego myślenia. Byliśmy wciskani w ciasne ramy.

A do tego polski system edukacji w szkołach publicznych, niestety, nadal nie wspiera samodzielnego myślenia, kwestionowania zastanego stanu rzeczy, wygłaszania własnych poglądów. Nauka cały czas jest dosyć schematyczna, czę-



• **Olga Leonowicz**
FOT. PIOTR KAMIONKA/
REPORTER

sto nieprzystająca do czasów, w jakich żyjemy, a uczniowie nie nabywają umiejętności przyszłości: kreatywnego i krytycznego myślenia czy innowacyjności.

I nie ma nacisku na wystąpienia publiczne. W USA to norma! Po pierwsze, dzieci od najmłodszych lat uczą się mówić dobrze o sobie, myśleć o sobie jako człowieku, że mają takie same prawa jak pozostali. A na zajęciach w szkole ciągle są elementy wystąpień publicznych.

Przy czym to występowanie publiczne nie jest od razu przemawianiem do wielkiego audytorium. To stawanie przed grupą rówieśniczą, prezentowanie małego projektu.

Oczywiście wiem, że np. UE stara się regulować udział kobiet w biznesie, by miejsca pracy sprzyjały równości, by reprezentacja kobiet była zapewniona, ale te zmiany muszą się dokonywać na znacznie wcześniejszym etapie – w domach, szkołach.

Te czynniki historyczne dotyczą obydwu płci. A jednak to kobiety tak bardzo się siebie wstydzą, zostają w tyle...

- ...są mniej przebojowe. Normy społeczne mimo takiej samej historii są dla nas bezlitosne. Nadal za dobry wzorzec

uchodzi dziewczynka cicha i grzeczna. Hałaśliwość chłopcu się wybacz, głośna i żywa dziewczynka to coś niewyobrażalnego. Te schematy są wciąż powielane.

A zmiana nie dokona się sama, to my, kobiety, musimy ich dokonać w sobie. Czyli my najpierw musimy uwierzyć w siebie, w to, że naprawdę możemy osiągać wiele. I że powinniśmy być traktowane tak samo jak mężczyźni, że nie powinno być luk płacowych, że to, iż rodzimy dzieci, nie powinno nas dyskryminować w ścieżce kariery. Nie przeskoczmy tego, że to kobiety rodzą, ale nie możemy być za to karane. Kobieta idzie na urlop macierzyński i musi oddać portfel swoich klientów – np. w firmie konsultingowej – po czym wraca i nie ma dla niej klientów. Musi zdobyć nowych, ma w związku z tym w karierze regres.

Na szczęście jest coraz więcej mężczyzn, którzy wspierają kobiety w wyrównywaniu szans.

W jaki sposób podchodzimy do porażek? I czym jest tak naprawdę porażka?

- W Polsce przede wszystkim boimy się porażek, jest to dla nas coś, czego się

Kraj/34319507

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34319160

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34318905

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie I Wydział Cywilny toczy się z wniosku Wspólnoty Mieszkaniowej Nieruchomości ul. Kickiego 21 w Warszawie, pod sygn. akt I Ns 566/23, postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Halinie Gizińskiej, z domu Kuzińskiej, córce Henryka i Marianny urodzonej 2.02.1947 roku w Warszawie, zmarłej w dniu 1.04.2021 roku w Warszawie ostatnio stale zamieszkałej w Warszawie ul. Ulica Kickiego 21/19.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w sądzie i udowodnili swój tytuł powołania do spadku. W przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34319402

W Sądzie Rejonowym w Olsztynie I Wydział Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 265/24, toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Izabeli Marii Morawskiej córce Jerzego i Sabiny zmarłej 27 marca 2024 roku w Olsztynie i ostatnio tutaj stale zamieszkałej. Spadkodawczyni była emerytką, a wcześniej nauczycielką. W skład spadku wchodzi nieruchomość dla której Sąd Rejonowy w Olsztynie prowadzi KW oznaczoną numerem OL10/00122009/7 oraz garaż oznaczony numerem 2 przy ul. Soplicy w Olsztynie. Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Olsztynie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU (wyciąg)

Wójt Gminy Zielonki

ogłasza do sprzedaży w trybie I (pierwszego) ustnego przetargu nieograniczonego nieruchomości komunalną Gminy Zielonki, położoną w obrębie 2, jednostka ewidencyjna Krowodrza w Krakowie przy ul. Leopolda Kmietowicza 15, składającą się z działki ewidencyjnej nr 170 o powierzchni 0,0402 ha, objętą księgą wieczystą nr KR1P/00675929/5.

Działka ma kształt regularny, zbliżony do prostokąta. Jej częścią składową jest ruina podpiwniczonego budynku parterowego ze strychem z dwuspadowym dachem.

Nieruchomość położona jest w okolicy zabudowy jednorodzinnej, a od północy sąsiadztwo stanowi Fort Bronowice z terenami zieleni.

Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego obszaru „Rejon Fortu Bronowice”, nieruchomość znajduje się w obszarze oznaczonym na rysunku planu symbolem MN.2 - tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.

Działka nie znajduje się w obszarze rewitalizacji.

W dziale III księgi wieczystej nr KR1P/00675929/5 istnieje wpis – prawo służebności gruntowej, które nie dotyczy nieruchomości będącej przedmiotem sprzedaży. Do Sądu Rejonowego dla Krakowa-Podgórze w Krakowie, Wydział IV Ksiąg Wieczystych, został złożony wniosek o wykreślenie przedmiotowego obciążenia.

Cena wywoławcza nieruchomości stanowiącej działkę ewidencyjną nr 170, obręb 2, jednostka ewidencyjna Krowodrza w Krakowie, wynosi 450.000,00 zł (słownie: czterysta pięćdziesiąt tysięcy złotych 00/100) netto. Do ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT w stawce 23%.

I (pierwszy) przetarg ustny nieograniczony odbędzie się w dniu 31 lipca 2024 r. o godz. 11:00 w siedzibie Urzędu Gminy Zielonki, przy ul. Krakowskie Przedmieście nr 116 w Zielonkach (sala konferencyjna).

Osoby zainteresowane nabyciem nieruchomości mogą uzyskać dodatkowe informacje w Urzędzie Gminy Zielonki - Referat Geodezji, Rolnictwa i Gospodarki Gruntami, pokój 210, lub pod numerem telefonu 12 285 08 50 wew. 155.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Szczegółowy opis nieruchomości oraz procedurę przeprowadzenia przetargu zawiera ogłoszenie o przetargu oraz regulamin przetargu umieszczony do wglądu na stronie internetowej Gminy Zielonki oraz w siedzibie Urzędu Gminy Zielonki. Ogłoszenie o przetargu udostępnione będzie również na tablicach ogłoszeń Urzędu Miasta Krakowa.



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA PREZYDENTA MIASTA ŁÓDZI

**o ustnym przetargu nieograniczonym (licytacji)
na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność
Miasta Łodzi położonej w Łebie przy ul. Ogrodowej 6,
oznaczonej jako działka nr 1160 w obrębie 0001
o powierzchni 230 m², dla której prowadzona jest
księga wieczysta nr SL1L/00013417/3.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **900 000 zł (słownie: dziewięćset tysięcy złotych)** brutto. Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 w związku z art. 29a ust. 8 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2023 r. poz. 1570, 1598 i 1852).

Wadium wynosi **90 000 zł (słownie: dziewięćdziesiąt tysięcy złotych)**. Cenę sprzedaży nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu.

Przetarg odbędzie się w dniu 13 września 2024 r. o godz. 10:00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, Łódź, ul. Piotrkowska 104 – Duża Sala Obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁÓDZI O PRZETARGU zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UML, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.).

Ogłoszenie publikowane jest również w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: <https://bip.uml.lodz.pl/urząd-miasta/przetargi/sprzedaż-nieruchomosci/> oraz na stronie internetowej pod adresami: <https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaż/sprzedaż-nieruchomosci/>, <https://nieruchomosci.uml.lodz.pl>. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 457a lub 457) oraz pod numerami telefonów: (42) 638-54-73, 638-43-31, 638-44-14.

oje porażki

wstydzimy, ukrywamy. Powszechnie się oczekuje, że jedyna akceptowalna wersja kariery to żeglowanie od sukcesu do sukcesu. Najlepiej spektakularnego. Bez utknięcia w miejscu. Przecież tak się nie da, to jest absolutnie niemożliwe!

W Ameryce powszechnie się uważa, że porażki są konieczne do tego, by się uczyć, rozwijać i odnosić sukcesy. Mało tego, tam sukces jest zbiorem porażek i tego, jak się po tych porażkach podnosił. Chociaż ja nie lubię słowa „porażka”, niesie ze sobą definitywną klęskę. Kulturowo przypisujemy tutaj jakieś umniejszanie wartości. A przecież za każdym razem to lekcja. Mówmy więc „potknięcia”, „problemy”, „błędnie podjęte decyzje” i pamiętajmy, że za każdym razem to są lekcje, które w przyszłości przesądzą o tym, że zrobimy coś z sukcesem.

A jeżeli już mamy tę świadomość, że porażka może nas czegoś nauczyć, traktujemy to jako doświadczenie, z którego będziemy czerpać w przyszłości, to czy powinniśmy się tym chwalić? Jakoś uzewnętrzniać?
- Zobacz, jak zmieniłoby się nasze podejście, gdybyśmy traktowali to jako element drogi do celu. Nie byłoby tego pytania. To zdjęłoby tę ogromną presję, którą czują ludzie, w tym młodzi, że nie może być inaczej niż bezbłędnie, prosto, od razu z sukcesem.

W Ameryce powszechnie się uważa, że porażki są konieczne do tego, by się uczyć, rozwijać i odnosić sukcesy

Zatrudniłam na początku niewłaściwych ludzi, ale ich zmieniałam, zatrudniłam lepszych, bo już wiedziałam więcej. Nie trafił mi się gust klientów, ale dzięki temu wprowadziliśmy nowy produkt, który doskonale zaczął się sprzedawać itd. To by udowodniało, że podejmowanie trafnych decyzji na podstawie wcześniej błędnie podjętych jest rzeczą naturalną. W ten sposób uczymy się, zdobywamy doświadczenie.

Mówisz to z doświadczenia? Przyznaj się, jakie były te twoje porażki, z których czerpałaś.
- Blisko 10 lat spędziłam, pracując w firmach rekrutacyjnych i współpracując z firmami zewnętrznymi, czyli korporacjami, różnego rodzaju kancelariami prawnymi, koncernami międzynarodowymi. Po urodzeniu córki zdecydowałam się na założenie własnego biznesu, żeby móc łączyć życie osobiste z zawodowym.

Z dwiema współniczkami otworzyłam kawiarnię, potem bistro. Kilka miesięcy po otwarciu bistra przyszła pandemia, lokale były zamknięte. Masz kredyt, leasingi, a nie zarabiasz. Klęska. Ale ja bym tego doświadczenia nie nazwała porażką ani nawet klapą. Było ciężko, potwornie stresująco, ale ostatecznie udało się problemy rozwiązać, odzyskać płynność, bistro sprzedałyśmy. Doświadczenie z restauracjami w dobie COVID-u dało mi poczucie, że ja sobie poradzę właściwie ze wszystkim. I bardzo mi się to przydaje w tym, co robię teraz. Siła człowieka i jego odporność w biznesie bierze się właśnie z tej umiejętności przeredagowania czegoś, co łatwo byłoby uznać za porażkę, w lekcję, czyli niejako cenienia swoich porażek.

I tu chcę powiedzieć niezwykle ważną rzecz. My sobie wmawiamy, że nie możemy sobie pozwolić na słabość, nie możemy uka-

zać wrażliwości ani lęków, które niesiemy w sobie, za tą zbroją, którą wkładamy. To się staje obciążeniem. Nie tylko w biznesie. Mam przemożne przekonanie, że nie można być dobrym przedsiębiorcą, szefem, partnerem w biznesie, jeśli nie jesteśmy w stanie spojrzeć w głąb siebie i dojrzeć tych często skrywanych, nie lubianych cech naszej osobowości. Poznać swoich „persona and shadow”. W Leadership Academy for Poland, która była dla mnie bardziej doświadczeniem niż szkoleniem, nazywaliśmy te osoby, szukaliśmy dla nich uosobienia i staraliśmy się z nimi w jakiś sposób zaprzyjaźnić. To bardzo otwierające doświadczenie.

Co ci to dało?
W życiu i biznesie dla mnie ważna jest autentyczność. Pewien rodzaj luzu, który cenię w Amerykanach. Oni bez względu na pełnioną funkcję, zajmowane stanowisko pokazują, że po prostu są ludźmi, „human beings”. Na koniec dnia najważniejsze jest, jakim jesteś człowiekiem. I istotne, by być w tym autentycznym. To oznacza, że pokazujesz siebie z różnych stron, także z tej słabszej, lękliwej, odsłaniasz się. A jeśli się odsłaniasz, ludzie bardziej ci ufają, wierzą, chcą z tobą współpracować i w ogóle żyć ciowo to prostsza droga. Bycie liderem, dobrym szefem, wizjonerem jest wtórne do tego, jakim jesteś człowiekiem. Co będziesz robić, jak będziesz wpływać na ludzi, na zmianę rzeczywistości, zaczyna się w tobie. Dopóki w tobie nie ma porządku, nie możesz w sposób skuteczny, trwały i na dużą skalę tych zmian rzeczywiście wprowadzać. LAP w ogóle przywiązuje dużo wagi do takiego czynienia dobra, działania w zgodzie ze sobą. Każdy z nas ma w życiu wybór, jakim chce być człowiekiem i jak chce żyć z innymi.

Dodatkowo, choć zabrzmiałoby to banalnie, to doświadczenie uczące pokory odnośnie do swoich przekonań. Wydawało mi się, że jestem osobą, która dosyć dobrze ocenia sytuację i dosyć sprawnie podejmuje decyzje, ale podczas pracy zespołowej w LAP odkryłam: mój Boże jak ja mało wiedziałam o świecie. I leż może być perspektyw na to samo zagadnienie. Co człowiek, inne spojrzenie!

Powiedziałaś, że to ci się przydaje w tym, co robisz teraz. Jesteś bardzo konsekwentna we wspieraniu kobiet.
Jako partnerka ambasadora miałam wybór, mogłam pozostać partnerką nieangażującą się społecznie, po prostu być obok. Jednak to zupełnie nie mój styl. Do tego wiedziałam, że będę miała dużo możliwości płynących z takiego pojawienia się w życiu publicznym dla różnych ważnych tematów. Będę mogła zwrócić uwagę na sprawy, które są dla mnie ważne, działać na ich rzecz.

Angażujemy się w inicjatywy, które są nam bliskie. One nie są narzucone przez żadną agendę. W Polsce jesteśmy w niezwykłym momencie, jeśli chodzi o prawa kobiet, równouprawnienie, ale też o różnorodność; ten temat zaczyna być coraz częściej dostrzegany. Mamy zmianę społeczną, którą bardzo chcę wspierać. Drugi temat to zdrowie psychiczne – i w Polsce, i w USA mamy kryzys zdrowia psychicznego, zwłaszcza wśród młodych. A ponieważ jesteśmy za sprawą bycia rodzicami blisko młodych, to jest to temat, który leży nam na sercu. ●

Rozmawiała Patrycja Maciejewicz

Rekrutacja do Leadership Academy for Poland – do 29 maja. Zgłoszenia przez stronę: <https://center-for-leadership.org/academy/apply-to-the-academy/>

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34319359



ZARZĄD
WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO

Zarząd Województwa Wielkopolskiego
ogłasza konkurs na kandydata na stanowisko
DYREKTORA MUZEUM PIERWSZYCH PIASTÓW NA LEDNICY
Dzieskanowice 32, 62-261 Lednógóra
na czas określony – 3 lata

I. Wymagane kwalifikacje, umiejętności i kompetencje kandydatów:

- a) **niezbędne:**
- 1) wykształcenie wyższe magisterskie,
 - 2) co najmniej 6-letni staż pracy na stanowiskach kierowniczych;
- b) **preferowane:**
- 1) wykształcenie o profilu humanistycznym,
 - 2) 5-letni staż pracy na stanowiskach kierowniczych w jednostkach sektora finansów publicznych,
 - 3) doświadczenie i znajomość specyfiki pracy w instytucji kultury,
 - 4) znajomość zasad oraz przepisów prawnych dotyczących funkcjonowania i finansowania instytucji kultury,
 - 5) znajomość problematyki będącej przedmiotem działalności Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy,
 - 6) doświadczenie w pozyskiwaniu pozabudżetowych środków finansowych,
 - 7) doświadczenie we współpracy z organizacjami pozarządowymi (w tym w realizacji projektów kulturalnych),
 - 8) predyspozycje menadżerskie i umiejętności kierowania zespołem, w tym kształtowania harmonijnych relacji w zespole;
- c) **dodatkowe:**
- 1) znajomość języka obcego,
 - 2) ukończone studia podyplomowe, szkolenia lub kursy związane z muzealnictwem, z zarządzaniem kulturą, z zarządzaniem zasobami ludzkimi, dodatkowe kwalifikacje zawodowe.
- II. Wymagane dokumenty:
- 1) pisemne zgłoszenie do konkursu z motywacją kandydowania na stanowisko dyrektora Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy;
 - 2) autorski program działania Muzeum na 3 lata, o objętości maksymalnej 10 stron A4, dostarczony w formie pisemnej, zawierający między innymi:
 - ramowy program działalności instytucji,
 - sformułowanie misji i celów strategicznych,
 - opis optymalizacji pracy i zatrudnienia,
 - opis efektywnego wykorzystania bazy lokalowej i zasobów Muzeum,
 - plan gospodarowania środkami finansowymi, w tym pozyskiwania środków ze źródeł zewnętrznych,
 - plan współpracy z samorządami terytorialnymi województwa wielkopolskiego oraz innymi podmiotami ze sfery publicznej i niepublicznej, w tym organizacjami pozarządowymi;
 - 3) życiorys z adresem do korespondencji i przebiegiem dotychczasowego zatrudnienia;
 - 4) oświadczenie o posiadaniu pełnej zdolności do czynności prawnych;
 - 5) oświadczenie, że uczestnik nie był karany za przestępstwo popełnione umyślnie ścigane z oskarżenia publicznego lub przestępstwo skarbowe popełnione umyślnie oraz że nie toczy się przeciwko niemu postępowanie karne lub postępowanie karne skarbowe;
 - 6) oświadczenie, że uczestnik nie był karany zakazem pełnienia funkcji kierowniczych związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o którym mowa w art. 31 ust. 1 pkt. 4 *ustawy o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych*;
 - 7) kserokopie dokumentów potwierdzających wykształcenie;
 - 8) kserokopie dokumentów potwierdzających przebieg dotychczasowego zatrudnienia, w tym co najmniej 6-letni staż pracy na stanowiskach kierowniczych;
 - 9) za zgodą uczestnika do oferty mogą być dołączone inne dokumenty potwierdzające kwalifikacje, dorobek i osiągnięcia zawodowe.

Dokumenty wymienione w punktach 1-6 powinny być podpisane przez osobę przystępującą do konkursu.

III. Oferty należy przysłać za pośrednictwem poczty tradycyjnej lub kuriera bądź składać w Punkcie Kancelaryjnym Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu w zamkniętych kopertach, zaadresowanych na: Departament Kultury Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu, al. Niepodległości 34, 61-714 Poznań, w terminie 30 dni od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, tj. do 26 czerwca 2024 r., do godz. 15:30, z dopiskiem na kopercie „**Konkurs na kandydata na stanowisko dyrektora Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy – NIE OTWIERAĆ**”. **Za datę złożenia oferty uważa się datę wpływu do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu. Oferty, które wpłyną po terminie, nie będą poddane procedurze konkursowej.**

IV. Do zadań dyrektora Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy w zakresie bieżącego funkcjonowania i rozwoju instytucji należeć będą w szczególności:

- 1) Organizowanie działalności Muzeum w sposób zapewniający realizację celów i podejmowanie działań określonych w statucie instytucji.
- 2) Nadzór nad całokształtem działalności Muzeum, w szczególności w zakresie ustalania kierunków jego rozwoju i planów działalności merytorycznej.
- 3) Nadzór nad zasobami i majątkiem instytucji.
- 4) Utrzymanie wysokich standardów działalności instytucji, a także jej aktywizacja w zakresie potencjału i szans rynkowych na zwiększenie przychodów własnych.
- 5) Inicjowanie nowych wydarzeń kulturalnych oraz określenie nowych kierunków działania w zakresie urządzania wystaw oraz zadań związanych z edukacją kulturalną, upowszechnianiem kultury, a także wspieraniem działalności artystycznej.
- 6) Określenie i uzupełnienie nowych zasad funkcjonowania instytucji w nowo rozbudowanej siedzibie, a także przygotowanie i wdrożenie strategii funkcjonowania instytucji, uwzględniającej stosowanie nowoczesnych narzędzi promocji.
- 7) Budowanie potencjału społecznego poprzez podejmowanie działań kulturalnych, aktywizujących społeczność lokalną i sprzyjających jej integracji.
- 8) Współpraca z muzeami w Województwie Wielkopolskim, z krajowymi i zagranicznymi instytucjami kultury, organizacjami pozarządowymi oraz z administracją rządową i samorządową.
- 9) Poszukiwanie nowych partnerów w kraju i za granicą, w tym w ramach współpracy z regionami partnerskimi Województwa Wielkopolskiego.
- 10) Właściwe wykorzystanie potencjału kadry instytucji oraz tworzenie warunków sprzyjających rozwojowi i podnoszeniu kwalifikacji zawodowych pracowników.

V. Informacje dodatkowe:

- 1) Dodatkowe informacje, w tym **informacje o warunkach organizacyjno-finansowych funkcjonowania Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy oraz inne informacje o działalności instytucji, można uzyskać w Departamencie Kultury UMWW w Poznaniu, tel.: 61 626 68 80, e-mail: dk.sekretariat@umww.pl.**
- 2) Do przeprowadzenia postępowania konkursowego Zarząd Województwa Wielkopolskiego powoła komisję konkursową, zgodnie z art. 16 ust. 4 *ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej*.
- 3) Przewiduje się, że rozpatrzenie ofert przez komisję konkursową nastąpi w ciągu 60 dni od daty zakończenia terminu ich składania.
- 4) Konkurs zostanie przeprowadzony w dwóch etapach:
 - I etap – sprawdzenie ofert pod względem formalnym bez udziału uczestników,
 - II etap – rozmowy kwalifikacyjne.
- 5) O terminie i miejscu przeprowadzania rozmów kwalifikacyjnych uczestnicy zostaną powiadomieni indywidualnie.
- 6) Wyniki konkursu zostaną opublikowane w Biuletynie Informacji Publicznej UMWW.
- 7) Kandydat wyłoniony w postępowaniu konkursowym zostanie przedstawiony Zarządowi Województwa Wielkopolskiego.

VI. W związku z przetwarzaniem danych osobowych zawartych w dokumentach składanych w ramach konkursu informujemy, że:

- 1) Administratorem danych osobowych jest Województwo Wielkopolskie z siedzibą Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu przy al. Niepodległości 34, 61-714 Poznań, e-mail: kancelaria@umww.pl, fax 61 626 69 69, adres skrytki urzędu na platformie ePUAP: jumar-szwilp/SkrytkaESP
- 2) Dane osobowe są przetwarzane w celach przeprowadzenia postępowania konkursowego oraz archiwizacji dokumentów.
- 3) Dane osobowe przetwarzamy w związku z wypełnieniem obowiązku prawnego ciążącego na administratorze, wynikającego z: *ustawy o samorządzie województwa, kodeksu pracy, ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej, ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach oraz rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów w sprawie instrukcji kancelaryjnej, jednolitych rzeczowych wykazów akt oraz instrukcji w sprawie organizacji i zakresu działania archiwów zakładowych* (art. 6 ust. 1 lit. c. RODO).
- 4) W sprawach związanych z przetwarzaniem danych osobowych można kontaktować się z Inspektorem ochrony danych osobowych listownie pod adresem administratora danych, lub elektronicznie poprzez skrytkę ePUAP: jumar-szwilp/SkrytkaESP i e-mail: inspektor ochrony@umww.pl.
- 5) Złożone dokumenty będą brakowane po upływie 3 miesięcy od zakończenia postępowania konkursowego. Dane osobowe zawarte w protokołach z posiedzeń komisji konkursowej (imiona i nazwiska) będą przetwarzane wczynnici, zgodnie z Instrukcją Kancelaryjną. Dane osobowe (imię i nazwisko) kandydata wyłonionego w postępowaniu konkursowym mogą być ujawnione w Biuletynie Informacji Publicznej UMWW przez okres 3 miesięcy od zakończenia postępowania konkursowego.
- 6) Podanie danych osobowych jest warunkiem ustawowym, a ich niepodanie może skutkować odrzuceniem oferty ze względów formalnych.
- 7) Przysługuje Państwu prawo do usunięcia danych osobowych, o ile Państwa dane osobowe są przetwarzane na podstawie wyrażonej zgody lub wynika to z wymogu prawa, lub gdy dane są już niepotrzebne do przetwarzania danych.
- 8) Przysługuje Państwu prawo do cofnięcia zgody na przetwarzanie danych osobowych, o ile Państwa dane osobowe są przetwarzane na podstawie wyrażonej zgody. Wycofanie zgody nie wpływa na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej wycofaniem.
- 9) Przysługuje Państwu prawo do przenoszenia danych, o ile Państwa dane osobowe są przetwarzane na podstawie wyrażonej zgody lub są niezbędne do zawarcia umowy oraz gdy dane te są przetwarzane w sposób zautomatyzowany.
- 10) Przysługuje Państwu prawo do dostępu do danych osobowych, ich sprostowania lub ograniczenia przetwarzania.
- 11) Przysługuje Państwu prawo do wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania w związku z Państwa sytuacją szczególną, o ile przetwarzanie Państwa danych osobowych jest niezbędne do zrealizowania zadania w interesie publicznym lub sprawowania władzy publicznej.
- 12) Przysługuje Państwu prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, tj. Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, o ile uważają Państwo, iż przetwarzanie Państwa danych osobowych odbywa się w sposób niezgodny z prawem.
- 13) Państwa dane osobowe będą ujawniane:
 - a) członkom komisji konkursowej powołanej przez Zarząd Województwa Wielkopolskiego;
 - b) w Biuletynie Informacji Publicznej UMWW;
 - c) podmiotom świadczącym usługi na rzecz administratora danych osobowych w zakresie serwisu i wsparcia systemów informatycznych, użycia dokumentacji niearchiwalnej, przekazywania przesyłek pocztowych.
- 14) Państwa dane osobowe nie są przetwarzane w sposób zautomatyzowany w celu podjęcia jakiegokolwiek decyzji oraz profilowania.
- 15) Państwa dane osobowe nie są przekazywane do organizacji międzynarodowych i państw trzecich.

Eribon: dlaczego jestem
nielojalnym synem

Stasiuk: premiera
nowej książki

wyborcza

KSIĄŻKI

MAGAZYN DO CZYTANIA

W sprzedaży

Terapeuta Sienkiewicz

Może uleczy,
na pewno
rozbawi

Koziołek, Cherezińska, Rak, Orbitowski,
Hen, Bargielska, Barys o autorze *Potopu*

- IAN FLEMING
Skąd wziął fantazję o 007
- Po co nam dzieci
w strasznym świecie



Sponsorka numeru:

**Anne
Applebaum**

**Wszystkie
premiery
wiosny
dla dużych
i małych**

- + Jakie porachunki z Sienkiewiczem mają
Koziołek i Cherezińska
- + 7 rzeczy, których możecie nie wiedzieć
o Anne Applebaum
- + Premiery wiosny dla dużych i małych

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**

Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

Polityka klimatyczna

Koonin znów odwołuje koniec świata

Klimat się ociepla, ale nas nie zabije – twierdzi Steven Koonin, fizyk zajmujący się klimatem, wbrew opiniom większości uczonych. Odpowiedzią na jego nową książkę jest milczenie

Gadomski



Steven Koonin nie jest zwolennikiem Donalda Trumpa ani amerykańskiej prawicy. Nie jest wyznawcą teorii spiskowych. Nie jest twórcą alternatywnych teorii przeczących dorobkowi nauk przyrodniczych. Nie kwestionuje faktów ani zjawisk, które dają się zmierzyć, między innymi ocieplenia klimatu oraz wpływu ludzi na emisję gazów mogących wpływać na ocieplenie klimatu, przede wszystkim dwutlenku węgla (CO₂). Nie odrzuca raportów Międzyrządowego Zespołu ds. Zmiany Klimatu (IPCC).

A kim jest? Wybitnym fizykiem, mającym w dorobku ponad 160 prac zamieszczanych w pismach o wysokiej randze. Wśród nich są prace dotyczące klimatu. Był głównym naukowcem koncernu BP, odpowiedzialnym za długoterminową strategię technologiczną firmy, szczególnie w zakresie alternatywnych i odnawialnych źródeł energii, a także podsekretarzem ds. nauki w Departamencie Energii w administracji Obamy.

Jest też autorem tez na temat klimatu i polityki klimatycznej rządów, odmiennych niż wyrażane przez wielu naukowców, a zwłaszcza aktywistów klimatycznych i media. W 2018 r. opublikował w „The Wall Street Journal” artykuł „The Climate Won’t Crash the Economy” („Klimat nie doprowadzi do katastrofy gospodarki”), który wywołał burzę w USA i nie tylko tam. Artykuł ten omówiłem na łamach „Wyborczej” 16 maja 2021 r., co wywołało gniew kilku polskich klimatologów. „Wyborcza” opublikowała ich list, który zaczynał się od zdania: „Zastanawia nas, jak to możliwe, że profesjonalne media, takie jak »Gazeta Wyborcza«, niszczą swój wizerunek, publikując teksty podważające konieczność ochrony klimatu”.

Powodem, dla którego ponownie piszę o tezach Koonina, jest jego nowa książka „Unsettled: What Climate Science Tells Us, What It Doesn’t, and Why It Matters”, która została wydana w październiku 2023 r. – także w Pol-

sce przez wydawnictwo Prześwitę, niestety pod zmienionym i nieoddającym ducha oryginału tytułem „Kryzys klimatyczny? Prawdy, półprawdy i kłamstwa – co wiemy, czego nam się nie mówi i jaka naprawdę czeka nas przyszłość”.

Jak napisałem – Koonin nie kwestionuje ani faktu, że klimat się ociepla, ani też tego, że jakiś wpływ na to ma działalność człowieka, poprzez emisję CO₂, a także metanu (to w dużej mierze skutek hodowli zwierząt). Wpływ na ocieplenie klimatu ma także aktywność ludzi w dużych skupiskach – duże miasta są cieplejsze niż niezamieszkałe równiny. Aktywność człowieka – emisja zanieczyszczeń – wpływa jednak także na ochłodzenie klimatu, gdyż aerozole odbijają część promieni słonecznych, które są źródłem ocieplenia – przypomina Koonin.

Koonin kwestionuje natomiast precyzję modeli, które naukowcy stosują do prognoz scenariuszy klimatycznych, a przede wszystkim to, w jaki sposób problemy klimatu przedstawiają media i aktywiści. Fizyk ma ogromne kompetencje pozwalające zrozumieć metodologię stosowaną przez IPCC, rozpoznać słabe strony raportów, a także rozmaite ich niuanse. Autorzy raportów scenariuszem zmian klimatu i skutków dla ludzkości przypisują rozmaite stopnie prawdopodobieństwa. Politycy, aktywiści i media relacjonujące te raporty nie zauważają, że niektóre scenariusze są przez autorów oceniane jako mało prawdopodobne.

„Komunikaty prasowe i podsumowania raportów przygotowywane przez rząd oraz ONZ nie odzwierciedlają dokładnie treści samych raportów – twierdzi Koonin. – Wybitni eksperci w dziedzinie klimatu (wliczając autorów raportu) czują zażenowanie sposobem przedstawiania faktów naukowych przez niektóre media”.

Koonin uważa, że nagminną tendencją w ocenie zjawisk klimatycznych i ich skutków jest przesada. Podaje przykład wypowiedzi Michaela Greenstona, kierownika Instytutu Polityki Energetycznej na Uniwersytecie Chicagowskim. Występując przed Kongresem USA Greenston mówił: „Wzrost śmiertelności na świecie spowodowany zmianami temperatury powstałymi w wyniku zmian klimatycznych w 2100 roku będzie większy niż obecna liczba zgonów w wyni-

ku chorób zakaźnych. [...] Szacujemy, że całkowite ryzyko śmierci wywołane zmianą klimatu doprowadzi nawet do 85 zgonów na 100 tysięcy osób w 2100 roku”.

Tymczasem Koonin na podstawie danych wyliczył, że liczba zgonów związanych z klimatem spadła w ostatnim stuleciu, mimo że temperatura na Ziemi podniosła się o 1,2 stopnia Celsjusza. Takie przypadki śmierci są obecnie osiemdziesiąt razy rzadsze, niż miało to miejsce 100 lat temu, bo mamy lepszy system ostrzegania przed burzami, lepiej kontroluje się powodzie, opieka medyczna stoi na wyższym poziomie, a wraz z rozwojem poszczególnych krajów rozwinęła się również ludzka umiejętność przystosowania do zmieniających się warunków.

Najnowszy raport ONZ potwierdza ten trend. Wskaźnik zgonów wywołanych przez ekstremalne temperatury wynosi 0,16 na 100 tysięcy osób rocznie, czyli 500 razy mniej niż przewidywania Greenstona na rok 2100. Koonin przeanalizował model, na podstawie którego Greenston oszacował liczbę zgonów w 2100 roku, i – jak pisze – zauważył manipulacje polegające na stosowaniu nierealnych założeń. Bez nich – zdaniem Koonina – liczba zgonów spowodowanych zmianami klimatycznymi nie wzrośnie, a spadnie.

Koonin był jednym z pionierów stosowania skomplikowanych modeli w fizyce teoretycznej i zastosowania do tego narzędzi informatycznych. Jest w tej dziedzinie wybitnym ekspertem i potrafi ocenić jakość stosowanych modeli. Ich autorzy w oparciu o wiedzę z fizyki, przyjmują pomocnicze i zastępcze dane, które wprowadzają do komputera.

Ponieważ rezultaty symulacji zazwyczaj nie przypominają obserwowanego systemu klimatycznego, „modelarze” dostrajają przyjęte parametry tak, aby otrzymany wynik lepiej pasował do cech prawdziwego systemu klimatycznego. „Dostrajanie jest niezbędną, choć ryzykowną częścią modelowania klimatu, jak zresztą każdego złożonego systemu. Niedostrojony model będzie kiepsko opisywał realny świat, natomiast przestrojony stanowi ryzyko fałszowania danych – to znaczy z góry określania odpowiedzi” – pisze Koonin. Uważa, że wyniki różnych modeli klimatycznych są wzajemnie sprzeczne lub wręcz się wykluczają. Brak wystarczających da-

nych na temat klimatu przeszkadza w rozróżnieniu, które zmiany są spowodowane przez człowieka, a które są wynikiem zle rozumianych naturalnych procesów.

Naukowiec nie zgadza się z tezą aktywistów, że nie istnieje inne wyjście jak szybkie doprowadzenie do neutralności emisyjnej. Po pierwsze – emisje przenoszą się z krajów wysoko rozwiniętych do rozwijających się. Cel, jakim jest osiągnięcie do połowy wieku neutralności emisyjnej, jest więc nie do zrealizowania, co oczywiście nie znaczy, by nie należało rozwijać technologii bezemisyjnych i dbać o środowisko.

Koonin liczy przede wszystkim na nowe odkrycia naukowe i wynalazki techniczne oraz zdolność ludzkości do adoptowania się do różnych warunków. Wysoko rozwinięte cywilizacje zamieszkują tereny mające tak różne warunki klimatyczne, jak Alaska i Arizona, Islandia i Tajwan.

Koonin twierdzi, że wielu naukowców po cichu się z nim zgadza. „Od jednego z szefów wydziału nauk o ziemi szacownego uniwersytetu usłyszałem – zgadzam się z większością dwóch poglądów, ale nie śmiałbym wyrazić ich publicznie” – pisze Koonin. „Natomiast czołowy obrońca tezy, że większość tego, co było w nauce do odkrycia, została już ujawniona, opublikował odpowiedź na mój felieton w »Wall Street Journal«.

Zaczął od wezwania władz Uniwersytetu Nowojorskiego do przemyślenia mojej umowy o pracę [...] Odnosiłem wrażenie, że zwracając otwarcie oraz publicznie uwagę na wymienione braki, przetrwałem zмовę milczenia funkcjonującą na wzór mafijnej omerty”.

Od ukazania się w Polsce książki Koonina – przeszło pół roku temu – też nie było o niej wzmianki, nawet krytycznej, w żadnym z mainstreamowych mediów. A przecież z tą książką powinno się dyskutować, krytykować czy pokazywać słabości, ale też – być może – pod jej wpływem zmieniać własne poglądy. Tak rozwija się nauka. ●

Witold Gadomski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34319471

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym Poznań - Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu, V Wydział Cywilny toczy się postępowanie o sygn. akt V Ns 594/22 z wniosku Asekuracja Sp. z o.o. z siedzibą w Sopocie o stwierdzenie nabycia spadku po Bolesławie Stanisławie Masztalerzu, synu Stanisława i Marii, urodzonym 24 lutego 1940 r. w Święciechowie, zmarłym w dniu 18 listopada 2021 r. w Śremie, którego ostatnie miejsce zwykłego pobytu znajdowało się w miejscowości Bolechówko. Wzywa się spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym toczy się postępowanie spadkowe i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34318879

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Starosty Gryfińskiego o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego Skarbu Państwa wraz z prawem własności budynków do nieruchomości stanowiącej własność Gminy Gryfino.

Nr działki	Obręb	Gmina	Pow. (ha)/użytek	Nr księgi wieczystej	Cena wywoławcza	Wadium
537	Gryfino 4	Gryfino	1,2983 ha / Bi (tereny inne zabudowane)	SZ1V/00018357/2	1 412 070,00 zł netto	141 207,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 30 lipca 2024 r. (wtorek) w siedzibie Starostwa Powiatowego w Gryfinie przy ul. Sprzymierzonych 4, o godzinie 9.30.

• Warunkiem uczestnictwa w ustnym przetargu jest dokonanie wpłaty wadium w podanej wyżej wysokości. Wadium należy wpłacić na konto Starostwa Powiatowego w Gryfinie Nr 27 2030 0045 1110 0000 0194 1850 w terminie do dnia 24 lipca 2024 r. (środa). Za datę wpływu wadium uznaje się dzień wpływu środków na wskazany powyżej rachunek bankowy.

• Sprzedaż nieruchomości podlega przepisom ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 1570 z późn. zm.). Nabywca nieruchomości zobowiązany jest wpłacić

kwotę osiągniętą w przetargu wraz z podatkiem VAT, w stawce obowiązującej na dzień podpisania umowy sprzedaży. Na dzień ogłoszenia sprzedaż podlega zwolnieniu z podatku VAT.

• Osoby zainteresowane mogą zapoznać się z dodatkowymi informacjami o nieruchomości i warunkach przetargu w Starostwie Powiatowym w Gryfinie – Wydział Gospodarki Nieruchomościami i Nadzoru Właścielskiego, przy ul. Sprzymierzonych 4, pok. 34 oraz pod nr tel. (91) 416 22 15 w.125.

• Ogłoszenie o przetargu zostało zamieszczone na stronie internetowej bip.gryfino.powiat.pl, oraz na tablicach ogłoszeń w budynkach Starostwa Powiatowego w Gryfinie (ul. Sprzymierzonych 4 i ul. 11 Listopada 16 D) oraz w Chojnie (ul. Dworcowa 1).

Krzysztof Kwiatkowski

KORESPONDENCJA Z CANNES

Dedykuję tę nagrodę wszystkim pracownikom i pracownikom seksualnym. Przeszłym, współczesnym i przyszłym – mówił ze Złotą Palmą w dłoniach amerykański reżyser.

Jego „Anora” jest współczesną interpretacją opowieści o Kopciuszku. Ma dużo do zaoferowania widzom: humor, akcję, energiczną muzykę, świetną Mickey Madison w roli głównej. Wszystko to z wiarygodnym tłem społecznym. Jednak sukces tego przyjemnego i przejmującego artystycznego kina środka budzi ambiwalentne uczucia.

PIENIĄDZ TO SEKS, SEKS TO WALUTA

Tegoroczny canneński konkurs nie stał na najwyższym poziomie. W co ciekawszych filmach czuło się wspólną diagnozę: nie mamy już wielkich nadziei na lepsze jutro. Wojna znów przestała być abstrakcyjnym tematem. Po raz kolejny musimy zadać pytania o korzenie zła, charakter społecznych relacji, nasz stosunek do ludzi, którzy nie nadążają za tempem i wymaganiami współczesności.

Jednak reakcje twórców na turbulentne czasy różniły się. Większość uciekała od chłodnego realizmu. Na ekranie pojawiały się mroczne baśnie, przypowieści, skonwencjonalizowane kino gatunków. Ich autorzy w złożonej współczesności szukali prostoty. Właśnie po stronie bajek stało jury pod przewodnictwem Greta Gerwig.

Sean Baker nie ukrywa źródła swoich inspiracji. „W dzieciństwie wszyscy nazywali mnie Kopciuszkiem” – rzuca w pewnym momencie jego bohaterka.

Nowojorska pracownica seksualna i tancerka w klubie go-go wpada w oko synowi rosyjskiego oligarchy. Wiecznie naćpany i pijany 21-latek wykupuje jej usługi na wyłączność, a w imprezowym szale bierze z nią ślub w kaplicy w Las Vegas. To już zbyt wiele dla żyjących w Rosji rodziców, których pieniądze chłopak przepuszcza. Sprawę biorą w swoje ręce zatrudnione przez miliardera rosyjsko-ormiańskie oprychy.

Ale na pierwszym planie pozostaje ona: tytułowa Anora. Dziewczyna, któ-

Cannes 2024

ZŁOTA PALMA DLA KOPCIUSZKA Z USA



Jury 77. festiwalu w Cannes pod przewodnictwem Greta Gerwig nagrodziło tragikomedie Seana Bakera „Anora”. Wielkim przegranym wybitne „The Seed of the Sacred Fig” i jego reżyser Mohammad Rasoulof, który zjawił się we Francji po ucieczce z Iranu.



W „Anorze” Baker znów pokazuje świat, w którym godność zyskuje się wraz z pierwszym milionem na koncie

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Mohammad Rasoulof Prawdziwy zwycięzca

Film Hinduski jest ciekawy, jednak prawdziwym wkroczeniem rzeczywistości do Cannes okazało się pokazywane w konkursie ostatniego dnia „The Seed of the Sacred Fig”. Znakomite dzieło Irańczyka Mohammada Rasoulofa (**na zdjęciu**) z miejsca stało się oczywistym faworytem dziennikarzy do Złotej Palmy; zwyciężyło we wszystkich rankingach – i między narodowych, i francuskich. Krytycy przyznali mu też laur FIPRESCI. Ale jurorzy – ledwie Nagrodę Specjalną, która w Cannes jest nagrodą pocieszenia.

Prześladowany przez reżim reżyser dotarł do Cannes po 28 dniach skomplikowanej podróży. Wyjechał z Iranu nielegalnie, uciekając przed wyrokiem ośmiu lat więzienia, konfiskatą majątku i chłostą. – W czasie poprzedniej

odsiadki przegadałem godziny z innym osadzonym filmowcem, Jafarem Panahim. Ale też poznałem przemytników, dzięki którym tutaj jestem. Opuściłem Iran fizycznie. Ale jestem częścią perskiej kultury, która nie zna granic – komentował. – „The Seed of the Sacred Fig” narodził się z moich wieloletnich starć z tajnymi służbami i cenzorami. Wszyscy bohaterowie byli inspirowani prawdziwymi osobami, wszystkie sytuacje zdarzyły się naprawdę. W moim kraju wiele osób rozpozna filmowe wnętrza i korytarze.

Rasoulof naszkicował portret urzędnika państwowego. Właśnie awansował i pełni funkcję, która łączy w sobie rolę sędziego, śledczego i prokuratora. To on podpisuje dwudziestoletnie wyroki więzienia dla opozycjonistów i kary

śmierci. „Taki jest układ, nie mam wyboru” – tłumaczy żonie.

Kiedy w 2022 r. wybuchają protesty po śmierci Mahsy Amini, skatowanej przez policję obywateli za nieprawidłowo założoną hidżab, mężczyzna ma ręce pełne roboty. Przesłuchuje kolejnych uczestników manifestacji. Albo ludzi, którzy po prostu mieli pecha, by przechodzić w okolicy zamieszek. Wysoka pozycja, poczucie władzy i rutyna wypływają z funkcjonariusza poczucie winy.

Są tu jednak także jego najbliżsi. Żona do tej pory stała za murem. Jednak coraz trudniej jest jej odwracać wzrok od prawdy. Starsza córka zbyt dużo rozumie, by milczeć przy stole. Młodsza też wie więcej, niż wydaje się dorosłym. W internecie zaś pojawia się zdjęcie sędziego z je-

go adresem i informacją, że jest katem w przetrąconym systemie sprawiedliwości.

Rasoulof nie opowiada już tylko o zbrodniczym systemie. Nie bada wyłącznie patriarchalnej kultury. Obnaża autorytaryzm, który może tkwić głęboko w człowieku i wybucha z pełną siłą razem z poczuciem bezkarności i siły.

Prawdę na ekran wnoszą także wplecione w fabułę nagrania z komórek uczestników ulicznych protestów. Nowy rozdział dopisał przed miesiącem rzeczywistość: wyrok śmierci dla rapera Toomajja Salehiego.

Na czerwonym dywanie Rasoulof nie zapominał o swoich współpracownikach. – Nie umiem dostatecznie wyrazić swojej wdzięczności – mówił. W rękach miał zdjęcia Soheili Golestani i Missagh Zareh, świetnych ak-

torek z jego filmu, które nie mogły przyjechać na Lazurów Wybrzeże. Władze skonfiskowały paszporty również twórcom zdjęć, kostiumów, scenografii, charakterystyki.

Canneński werdykt szybciej później w zapomnienie niż „The Seed of the Sacred Fig”. Być może Greta Gerwig rozumie potrzeby widzów. „Anora” z pewnością zjedna sobie publiczność. Jednak to młoda Hinduska Payal Kapadia i irański dysydent Mohammad Rasoulof przypomnieli o najważniejszych wartościach: prawdzie, odwadze, wolności.

Agnieszka Holland powiedziała niedawno, że w czasach zamętu sztuka nie może być obojętna. I miała rację. ●

Krzysztof Kwiatkowski

ra próbuje kupić lepsze życie jedyną znaną sobie walutą – seksem. Baker zawsze stawał w kinie w obronie ludzi wykluczonych poza nawias amerykańskiego społeczeństwa. Portretował transseksualne prostytutki z obrzeży Los Angeles („Mandarynka”), emerytowanego aktora porno na bakier z pojęciem odpowiedzialności („Red Rocket”) samotną matkę, za którą urzędnicy opieki społecznej nie daliby złamanego grosza, a przecież ona kocha swoją córkę ponad wszystko („Florida Project”). W „Anorze” Baker znów pokazuje świat, w którym godność zyskuje się wraz z pierwszym milionem na koncie. Dla innych ceną za marzenia pozostaje upokorzenie.

DOBRY GANGSTER

„Anora” oddaje atmosferę wielu konkursowych propozycji, w których jawa miesza się ze snem. I to śnionym raczej po większej porcji marihuany niż po przebiegniętym maratonie. – W lockdownie czytałem o losach południowoamerykańskich bossów karteli narkotykowych. Pełne skrajnych emocji i spektakularnych zdarzeń, ułożyły się w mojej głowie w libretto opery – mówił z kolei w Cannes Jacques Audiard. W jego „Emilii Pérez” wszechwładny meksykański gangster ma dość dotychczasowego życia. Dokonuje operacji korekty płci, zmienia tożsamość i zamiast zła pragnie czynić dobro. Pośród przemocy i brudu ofiary karteli śpiewają tu musicalowe numery o biedzie, współczuciu i prawie do miłości. Film zdobywcy Złotej Palmy za „Imigrantów” (2015) wyjechał z Cannes z Nagrodą Jury oraz wspólnym laurem aktorskim dla Adriany Paz, Zoe Saldany, Karli Sofii Gascon oraz Seleny Gomez.

Jednak o ile „Anora” i „Emilia Pérez” mimo swojego stylu zachowują kontakt z codziennością, wyróżniona za scenariusz Coralie Fargeat w „The Substance” kompletnie puszcza wodze fantazji. Demi Moore gra tu gwiazdę telewizyjną, która w pogoni za młodością decyduje się na eksperymentalną terapię. Opracowany przez naukowców specyfik „wyodrębnia” z ciała dojrzalej kobiety jej „lepszą” wersję.



Początkowo obie prowadzą życie równoległe. Do czasu, gdy żądze nowej istoty nie wymkną się spod kontroli. Na próżno porównywać ten „body horror” do „Titane” Julii Ducournau (Złota Palma 2021). Nie feministyczna krytyka jest jego sercem. Bije ono w rytm gatunkowej grozy i pachnie fetorem rozkładających się zwłok. Całość bardziej przypomina zapis z kasety VHS znalezionej na strychu niesprzątanego od lat 80. domu na amerykańskich przedmieściach niż film konkursowy festiwalu w Cannes z 2024 r.

ŚWIATŁO WŚRÓD MROKU

Może tak już jest, że zmęczeni doniesieniami o wojnach i kryzysach widzowie szukają w kinie ucieczki od wszechobecnego problemu? W „The Most Precious of Cargoes” Michel Hazanavicius nawet Holocaust przedstawia w bajkowej animacji. Żona drwała, mieszkająca razem z mężem na skraju lasu nieopodal Auschwitz, znajduje tu wyrzucony z pociągu pakunek. A w nim – niemowlę. Mimo strachu i szerzącej się wokół nienawiści oboje obdarzają dziecko miłością. – Nie chciałem robić filmu o pożodze, ale o pięknie, które może się w ludziach narodzić nawet w najgorszych czasach – komentował reżyser. Jego bohaterowie mówią po francusku, więc trudno nawet zorientować się, gdzie rozgrywa się akcja. Polskie napi-

▲ **Karla Sofia Gascon, jedna z laureatek nagrody dla najlepszej aktorki**
FOT. REUTERS/STEPHANE MAHE

◀ **Sean Baker ze Złotą Palmą**
FOT. REUTERS/SARAH MEYSSONNIER

sy na witrynach sklepów celowo zapisane są z błędami. Styl wizualny, konstrukcja bohaterów, a nawet dość jednoznacznie sformułowane „przesłanie” filmu przypominają, że to tylko i aż przypowieść o szukaniu w ludziach dobra. Gdzieś pomiędzy tymi wszystkimi wizjami uplasowała się dobrze przygotowana przez międzynarodową krytykę (z wyłączeniem prasy francuskiej) – Dziewczyna z igłą” polsko-szwedzkiego reżysera Magnusa von Horna. Owszem, jest w niej mroczna baśń wzorowana na posępnych utworach braci Grimm, ale pomiędzy archetypami twórcy odnaleźli zaskakująco aktualną historię wykluczonych kobiet. W tej opowieści o znoju i bezdusznym kapitalistycznym społeczeństwie odbijają się też polskie czy amerykańskie spory o prawo do aborcji i równość płci.

Nagrodzeni w Cannes

- **Złota Palma:** „Anora”, reż. Sean Baker
- **Grand Prix:** „All We Imagine as Light”, reż. Payal Kapadia
- **Nagroda Jury:** „Emilia Pérez”, reż. Jacques Audiard
- **Najlepsza reżyseria:** Miguel Gomes, „Grand Tour”
- **Nagroda Specjalna:** „The Seed of the Sacred Fig”, reż. Mohammad Rasoulof
- **Najlepszy aktor:** Jesse Plemons, „Rodzaje życzliwości” (reż. Yórgos Lánthimos)
- **Najlepsza aktorka:** zespół aktorski: Adriana Paz, Zoe Saldana, Karla Sofia Gascon, Selena Gomez”, Emilia Pérez”
- **Najlepszy scenariusz:** Coralie Fargeat, „The Substance” (w jej reżyserii)
- **Camera d’Or (najlepszy debiut):** „Armand”, reż. Halfdan Ullmann Tøndel

Mimo braku nagród canneńska premiera może okazać się dla von Horna trampoliną do międzynarodowej kariery.

BLIŻEJ ŻYCIA

Nagrodzone „Anora”, „Emilia Pérez”, „The Substance” przypominają filtry, które, nałożone na świat, sprawiają, że staje się on bardziej znośny. Pewnie również dlatego tak wysoko oceniła je przewodnicząca jury – reżyserka „Barbie”, której popowy feminizm przebił się w ubiegłym roku do widzów i zarobił 1,4 mld dol. Dyskusja o tym, jak opowiadać o problemach XXI w., towarzyszyła zresztą tegorocznemu festiwalowi od początku. We współpracy z organizatorami imprezy burmistrz miasta zakazał w tym roku manifestacji przy bulwarze Croisette. Dyrektor artystyczny odcinał się od dyskusji o #metoo. – Czekam na refleksje nad sztuką, a nie polityczne deklaracje – powtarzał. Z próbami ucieczki w baśń i metafizykę kontrastowały filmy autorów, którzy nie chcieli wywiesić białej flagi w potyczkach z realnym światem. Grand Prix otrzymała Payal Kapadia, 38-letnia reżyserka z Indii. Jej „All We Imagine as Light” to zapis codzienności trzech pielęgniarek. Jedna w przeszłości zgodziła się na aranżowane małżeństwo z mężczyzną, którego nigdy wcześniej nie widziała. Niedługo po ślubie mąż wyemigrował do Niemiec. Po latach już niemal nie dzwoni, czasem przyśle z Europy praktyczny upominek. Druga kobieta ukrywa swoje randki z chłopakiem – muzułmaninem. Trzecia walczy o lokatorskie mieszkanie z deweloperem, który zamierza na miejscu bloku postawić osiedle dla „wyższych sfer”. Od fabuły ważniejsza jest tu jednak mozaika „zwykłych” sytuacji. Słowo „dziwka” rzucone przez koleżankę w stronę dziewczyny zakochanej w wyznawcy innej religii. Pacjentka w tajemnicy przed mężem błagająca o środki antykoncepcyjne. Przeszkody, jakie napotka rodzące się uczucie jednej z bohaterek do lekarza. W „All We Imagine as Light” wielki, tłoczny Mumbaj jest miastem osamotnienia i anonimowości, choć każdy krok bohaterek jest przecież bacznie obserwowany przez ich otoczenie. ●

WŹGHÓP KULTURY

inne brzmienia

KONCERTY

27-30.06

2024

LUBLIN

Adrian Sherwood | GBR

African Head Charge | GBR

Lubomir Melnyk | UKR

RuinsZu | ITA/JPN

Yonatan Gat | USA

Sonido Gallo Negro | MEX

Halina Rice | GBR

Marek Pospieszalski Oktet + Anna Pašić & Tamara Kurkiewicz | POL

Goals | POL

i inni...

WŹGHÓP KULTURY

www.innebrzmienia.eu

WSTĘP WOLNY



co piątek
z „Wyborczą”

Sprawdź, co warto obejrzeć

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY



Jagiellonia mistrzem Polski, najszybszym w wyścigu żółwi

Jagiellonia sięgnęła po mistrzostwo po raz pierwszy w historii, feta w Białymstoku trwała do białego rana.

Marcin Wesołek

Przed ostatnią kolejką ekstraklasy Jagiellonia i Śląsk Wrocław miały po 60 pkt, ale liderem była drużyna z Białegostoku, dzięki korzystnemu bilansowi bezpośrednich meczów. Wiadomo było zatem, że jeśli w sobotę wygra u siebie z Wartą Poznań, zostanie mistrzem kraju. Śląsk grał w Częstochowie z Rakowem, by liczyć na tytuł, musiał czekać na potknięcie Jagiellonii.

Mecz w Częstochowie zaczął się z ponad półgodzinnym opóźnieniem z powodu ulewy. Tymczasem w Białymstoku nikt nie czekał z fetowaniem pierwszego w historii klubu mistrzostwa Polski: nie minął kwadrans meczu, a gospodarze prowadzili 2:0, przed przerwą dorzucili trzeciego gola. Stało się jasne, że nic nie przeszkodzi w mistrzowskiej fecie, na którą do swojego miasta przyjechał prezes PZPN Cezary Kulesza.

Rywale nie gonili

Niewiele w tej historii sensu i logiki. Jagiellonia i Śląsk równo rok temu toczyły dramatyczny bój o uniknięcie spadku, utrzymały się o włos – zespół z Wrocławia miał jeden punkt więcej niż najlepszy ze spadkowiczów, drużyna z Białegostoku cztery.

W obu klubach nie wydarzyło się nic, co zapowiadałoby rychłą odmianę losu. Nie stały się finansowymi potęgami ligi, nie dokonały przełomowych transferów. Prowadzenie drużyn powierzono trenerom zatrudnionym chwilę wcześniej w celu uratowania klubu przed degradacją. Adrian Siemieniec w Białymstoku i Jacek Magiera we Wrocławiu zespoły objęli w kwietniu 2023 r., zrealizowali stawiany przed nimi cel i przygotowali drużyny do nowego sezonu.

Gdy Śląsk i Jagiellonia były w czołówce tabeli na początku rozgrywek, można było przypuszczać, że to efekt zaangażowania bogatszych rywali – Rakowa Częstochowa, Legii Warszawa i Lecha Poznań – w grę w europejskich pucharach. Ten argument miał zasto-



• Jagiellonia świętuje pierwsze w historii klubu mistrzostwo Polski FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Mistrzem Polski została drużyna, która w 34 meczach zdobyła 63 pkt, co oznacza średnią na spotkanie 1,85 pkt. Na tle lig europejskich to tragiczna statystyka

sowanie jeszcze jesienią, gdy Raków i Legia grały w fazach grupowych Ligi Europy i Ligi Konferencji. Po 21. kolejce rozgrywek w Europie nie występowała już żadna polska drużyna, a zatem można było się spodziewać, że prowadzące z 41 pkt Jagiellonia i Śląsk zostaną dogonione przez ubiegłoroczne potęgi. Zwłaszcza że ich straty były nieduże, do odrobienia w jednej kolejce.

Nic takiego się nie stało. Lech zimą zwolnił trenera Johna van der Bromę, ale zamiast niego nie zatrudnił fachowca o podobnej klasie, lecz – ku zdziwieniu kibiców – sięgnął po pozbawionego sukcesów Mariusza Rumaka. Legia posta-

nowiła zarobić: sprzedała Bartosza Slisza i Ernesta Muciego, bez nich drużyna nie miała spokoju w środku pola i animuszu w ataku. Raków popadł w marazm, wtopił się w ligową szarżyznę. Słowem – potencjalna grupa pościgowa nie zrobiła zbyt wiele, by sięgnąć po mistrzostwo Polski. W Lechu, Legii i Rakowie liczono, że w tym sezonie tytuł zdobędzie się sam.

Najpierw sprzeda, później może kupi

Tymczasem Śląsk i Jagiellonia zwietrzyły swoją szansę. Piłkarzy napędzały pełne (w Białymstoku) lub wypełnione w przyzwoitym stopniu (we Wrocławiu) trybuny, drużyny zyskały pewność siebie, do niemal każdego meczu przystępując w roli faworyta. To nie znaczy, że wygrywały mecz za meczem, konkurencja była jednak jeszcze słabsza.

Wystarczy spojrzeć na ilość zdobytych punktów w sezonie. Mistrzem Polski została drużyna, która w 34 meczach zdobyła 63 pkt, co oznacza, że w jednym meczu wywalczyła średnio 1,85 pkt. Na tle lig europejskich to tragiczna statystyka: biorąc pod uwagę 15 najlep-

szych lig kontynentu, liderzy kończyli w nich rozgrywki ze średnią 2,25 pkt. Inna znacząca liczba: dwa lata temu 63 pkt nie wystarczyłyby do zajęcia miejsca na podium ligi, rok temu taki dorobek dałby w niej trzecie miejsce.

Jagiellonia zagra w kwalifikacjach Ligi Mistrzów, niedawna reforma europejskich rozgrywek sprawia, że można niemal w ciemno zakładać, że jesienią będzie grała w fazie grupowej jednego ze słabszych europejskich pucharów: Lidze Europy lub Lidze Konferencji. Klub planuje transfery, ale już przygotował kibiców przede wszystkim na odejścia. Prezes Wojciech Pertkiewicz zapowiada sprzedaż dwóch piłkarzy, niemal na pewno odepędzie przebojowy skrzydłowy Dominik Marczuk.

W ostatniej kolejce sezonu rozstrzygnęła się też sprawa ostatniego spadkowicza. Do ŁKS-u Łódź i Ruchu Chorzów dołączyła Warta Poznań. Mógł ją „uratować” Lech, wystarczyło tylko, by co najmniej zremisował z Koroną Kielce. Przegrał jednak 1:2, Korona wyprzedziła o jeden punkt Wartę, która po czterech sezonach opuszcza ekstraklasę. ●

Wyniki 34. kolejki ekstraklasy:

Jagiellonia Białystok – Warta Poznań 3:0, Pogoń Szczecin – Górnik Zabrze 1:0, Ruch Chorzów – Cracovia 2:0, Legia Warszawa – Zagłębie Lubin 2:1, Lech Poznań – Korona Kielce 1:2, ŁKS Łódź – Stal Mielec 3:2, Radomiak – Widzew Łódź 1:3, Puszcza Niepołomice – Piast Gliwice 1:0. Mecz Raków Częstochowa – Śląsk Wrocław 1:2.

Tabela ekstraklasy 2023/2024

	W	R	P	RB	Pkt
1. Jagiellonia Białystok	18	9	7	32	63
2. Śląsk Wrocław	18	9	7	19	63
3. Legia Warszawa	16	11	7	12	59
4. Pogoń Szczecin	16	7	11	21	55
5. Lech Poznań	14	11	9	6	53
6. Górnik Zabrze	15	8	11	4	53
7. Raków Częstochowa	14	10	10	15	52
8. Zagłębie Lubin	13	8	13	-7	47
9. Widzew Łódź	13	7	14	-1	46
10. Piast	9	16	9	3	43
11. Stal Mielec	11	10	13	-6	43
12. Puszcza	9	13	12	-10	40
13. Cracovia	8	15	11	-1	39
14. Korona Kielce	8	14	12	-4	38
15. Radomiak	10	8	16	-17	38
16. Warta	9	10	15	-10	37
17. Ruch Chorzów	6	14	14	-15	32
18. ŁKS Łódź	6	6	22	-41	24

■ Mistrz Polski ■ Europejskie puchary
■ Spadek do I ligi

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34319592

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym Poznań Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu- Wydział V Cywilny (Al. Marcinkowskiego 32, 61-745 Poznań, woj. wielkopolskie), toczy się postępowanie (sygnatura akt V Ns 885/23) z wniosku Open Retail Niestandaryzowanego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Wierzytelności w Warszawie, o stwierdzenie nabycia spadku po Grażynie Marii Prymowicz zd. Prymowicz, córce Bolesława i Marianny, zmarłej 15 maja 2023 roku w Poznaniu, ostatnio stale zamieszkałej w Swarzędzu, przy ul. Piotra Skargi 4.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, w przeciwnym bowiem razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34318966

S.M. „Międzynarodowa” Warszawa
ul. Międzynarodowa 44

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na

„Kompleksowe wykonanie wymiany opraw oświetleniowych wewnętrznych na oprawy LED w budynkach mieszkalnych przy ul. Meksykańskiej 5, Meksykańskiej 7, Meksykańskiej 9, Wandy 14, Wandy 16, Zwycięzców 30, Zwycięzców 32, Zwycięzców 34 oraz kompleksowe wykonanie wymiany gniazd bezpiecznikowych i rozet piętrowych w budynkach mieszkalnych przy ul. Wandy 14, Wandy 16, Zwycięzców 30, Zwycięzców 32, Zwycięzców 34 w Warszawie”.

Informacje o szczegółach przetargu zawarte są na stronie internetowej Spółdzielni. www.miedzynarodowa.waw.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34319611

STAROSTA STARACHOWICKI
GNOS.6821.23.2024

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 113 ust. 5 i 6, art. 114 ust 3 i 4 w związku z art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz. U. z 2023 r. poz. 344 ze zm.)

Starosta Starachowicki

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości położonej w miejscowości Mlynek, obręb 0011, gmina Brody, oznaczonej jako działka nr 931 o pow. 0,7200 ha, której stan prawny jest nieuregulowany, poprzez zezwolenie Polskiej Spółce Gazownictwa Sp. z o.o. na założenie i przeprowadzenie przewodów i urządzeń służących do przesyłania gazu ziemnego tj. gazociągu średniego ciśnienia dn 63 o maksymalnym ciśnieniu roboczym 0,5 MPa wraz z infrastrukturą towarzyszącą oraz ustanowienie pasa strefy kontrolowanej gazociągu o szerokości 1,0 m (po 0,5 m po obu stronach od osi przewodu gazowego). W związku z powyższym, jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do opisanej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości.

Z up. Starosty
Dyrektor Wydziału Nieruchomości
Leśnictwa i Ochrony Środowiska
Elżbieta Kita

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34318965

S.M. „Międzynarodowa” Warszawa
ul. Międzynarodowa 44

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

na

„Kompleksowe wykonanie projektów remontów instalacji elektrycznych administracyjnych w budynkach przy ul. Międzynarodowej 32/34A, Brazylijskiej 18 i Waszyngtona 38A w Warszawie.”

Informacje o szczegółach przetargu zawarte są na stronie internetowej Spółdzielni. www.miedzynarodowa.waw.pl

A jednak się kręci

Spektakularne mgnienia patologii polskiej

To były sceny głęboko zapadające w pamięć. Rozgrywały się w różnych częściach kraju, wszystkie zostały sfilmowane i rozniesione po ekranach

Stec



Piłkarze Jagiellonii zatriumfowali w lidze w stylu – jak na standardy naszej zagrody – efektowny. Zdobywali średnio 2,264 bramki na mecz, więc zostali najbardziej bramkostrzelnym mistrzem Polski od ponad półtorej dekady – poprzednio skuteczniejsza (minimalnie, o trzy tysięczne: 2,267) była Wisła Kraków w sezonie 2007/08. A gdyby dorzucili jednego gola więcej, oklaskiwalibyśmy najbardziej ofensywnego czempiona od 20 lat, od złotej epoki podwawelskiej superdrużyny z Żurawskim, Frankowskim, Kosowskim, Uche czy Cantoro. Można rzec, że Białystok przejął pełną władzę nad polskim futbolem – przecież w PZPN rządzi były prezes Jagiellonii Cezary Kulesza, a jej wieloletni trener Michał Probiez kieruje reprezentacją kraju.

Sukces nowej piłkarskiej stolicy już w „Wyborczej” fetowaliśmy, teraz wypada spuścić wzrok nieco niżej, gdzie również dzieje się prawdziwy sport, skąpany w ekstremalnych emocjach i dążeniu do przekraczania swoich granic.

Oto o awans do tzw. ekstraklasy walczyli w niedzielę piłkarze Arki Gdynia. Nie wiem, z jakim skutkiem – spisuję felieton jeszcze przed rozstrzygającym meczem z GKS-em Katowice – ale zdołałem podelektować się wygłoszoną do nich przemową, którą w zależności od kontekstu nazywa się u nas „motywacyjną” lub „dyscyplinującą”. Na krążącym po internecie wideo oglądaliśmy klasyczne obrazy: zawodnicy grzecznie i w milczeniu stoją przed zgrają osilków o gabarytach, które pozwoliłyby każdemu z nich zastąpić stadionową bramę, i potulnie wysłuchują obficie inkrustowanych „kurwami” zaleceń swoich kibiców. Dzięki temu wiedzą, że zagrają z „pastuchami” i że jeśli „dadzą dupy”, to zostaną „rozliczeni”. Zaledwie 97 sekund nagrania wystarczy, by pojąć, jak ważne i piękne czeka ich sportowe wyzwanie.

Zanim oni wyszli na boisko – bez wątplenia natchnieni, perfekcyjnie przygotowani mentalnie – wspania-



• Gdańsk, 19 maja 2024 r. Mecz Lechia Gdańsk – Arka Gdynia FOT. KAROLINA MISZTAŁ/REPORTER

Wstukuję te słowa w poczucie obowiązku, ale także bezsilności i braku nadziei

ły sukces odnieśli gwiazdorzy Wieczystej Kraków, którzy już na trzy kolejki przed końcem awansowali do trzeciej ligi (według naszej brawurowej terminologii – do drugiej), by następnie celebrować w szatni wiktoryę po mešku, bez półśrodków o pojemności zwykłego kieliszka. Na umieszczonym w mediach społecznościowych filmiku widzimy, jak piłkarz Jacek Góralski, zresztą w przeszłości grający w Jagiellonii, chwytając prawie pełną flaszkę wódki i wychyla ją, przy dopingu kumpli z drużyny, jednym haustem do samego dna. Twardziel. Uroku zajęciu dodaje fakt, że jego bohater wychlewa trunek Peszko Team Vodka Red Edition – zbieżność z nazwiskiem trenera Wieczystej nieprzypadkowa.

Oba przywołane incydenty powinny zmartwić czołowe osobowości środowiska piłkarskiego, ponieważ utrwalają najgorsze stereotypy, wizerunek futbolu jako siedliska troglodytów, bandytów, wynaturzeń, patologii.

Nie wiemy, czym poza kibicowaniem zajmują się na co dzień motywatorzy z Gdyni – zresztą na wideo nie widać ich twarzy – ale znamy obyczaj: choć bywa, że ligowcy czują się zagrożeni fizycznie, choć bywa, że obrywają po twarzy, to się z zarazą godzimy, akceptujemy ją jako nieusuwalny element krajobrazu. Nie słysząc, by zarządców PZPN czy tzw. ekstraklasy oburzały sceny ze stadionu Arki, nie wszczyna się również śledztwa, by dowiedzieć się, kto wpuszczał na teren klubu kiboli.

Chyba nawet bardziej przygnębia wybryk z Krakowa, ponieważ biorą w nim udział piłkarze, jeszcze przed kilkoma chwilami powoływani do reprezentacji Polski. Butelkę wychyla Jacek Góralski (21 występów w kadrze), który jest z siebie strzeliście dumny, sam wrzuca nagranie do sieci, a następnie publicznie broni jego zachowania Sławomir Peszko (44 mecze w drużynie narodowej) – zresztą znamienne, że ten ostatni po zakończeniu kariery zainwestował akurat w biznes alkoholowy. I nieistotne, czy w opróżnionej flaszcze naprawdę była wódka, liczy się tylko to, że sportowcy promują zachowania niebezpieczne dla zdrowia. Według ekspertów błyskawiczne wlanie w siebie wysokoprocentowego napoju może zagrozić nawet życiu.

W tej sprawie PZPN również milczy. Mistrzostwa zdobytego przez Ja-

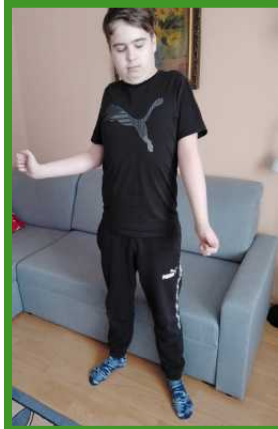
giellonię gratulował w portalach społecznościowych kilkakrotnie, ale skandalicznego i zarazem żałośnie prymitywnego ekscesu Góralskiego – Kulesza go niegdyś zatrudniał w Białymstoku, trenerem był wówczas Probiez – nawet rutynowo nie potępił. Nie wspominając już o rozpoczęciu postępowania, do którego regulamin dyscyplinarny związku wręcz zachęca, choćby w paragrafie mówiącym, że za niesportowy tryb życia można wymierzyć karę przymusowej trzech miesięcznej dyskwalifikacji, nałożyć grzywnę lub wykluczyć ze struktur PZPN. Nie wykluczone zresztą, że gwiazdor Wieczystej złamał również inne przepisy – nie studiowałem wnikliwie całości, cytuję pierwszy adekwatny, na który się natknąłem.

Wstukuję te słowa w poczucie obowiązku, ale także bezsilności i braku nadziei. Polska piłka pozostanie tandetna, pozbawiona zasad, dla wielu kulturalnych ludzi odpychająca, bo jej w diadostwie dobrze – żyje dostatnio, wykorzystując bezwarunkową miłość kibiców do tego sportu oraz płynące za każdej władzy publicznej, samorządowe pieniądze. Przemknęło mi nawet przez głowę, że prezesowi Kulesza – sam mówił, że nie zwykł siadać do stołu „tak bez niczego” – wyczyn Góralskiego mógł zaimponować. ●

Rafał Stec

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34314410



Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego Vladysława Koval, który w skutek ciężkiego porodu doznał uszkodzenia dwóch splotów ramiennych prawej i lewej ręki. Chłopiec nie poruszał dwiema rękami dlatego jego mama od samego początku rozpoczęła walkę: systematyczną rehabilitację. Vladysław ma duże problemy z ruchowością górnych kończyn, prawą rękę podnosi na 90° a lewą zaledwie do 25°. Najprostsze codzienne czynności sprawiają mu ogromne trudności. Po konsultacji z neurologiem jest szansa na operację, która w znacznym stopniu poprawi motorykę Vladka. Koszt operacji jest ogromny i znacznie przekracza możliwości finansowe rodziny, dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę:

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego

97 1050 1025 1000 0022 3887 9981

Tytułem: Koval Vladysław, sprawne ręce Vladka

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY: WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Mikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

